9141

Bibl. Jag.

III

Potocka Aleksandra

1880-1882 (2).

108

Aleksandra Potocka z Otrzy
Angrodzaca –
Wilanów

1

Szanowna Pani,

Nie umiem wyrazić jéj mojéj wdzięczności za tak łaskawy współudział w celu niesienia ulgi biednym chorym dzieciom. – Nigdy nie zapomnę że dla nich umyślnie Szanowna Pani powróciłaś do Warszawy nieszczędząc sił i zdrowia w tak niedogodnéj porze roku.

Spieszę powitać ją i wynurzyć
moje najserdeczniejsze po-
dziękowanie za jéj poświęcenie
i zarazem upewnić że poznać
ją było dla mnie prawdziwą
przyjemnością któréj oddawna
pragnęłam. –
Proszę łaskawą Panią przyjąć
wyrazy szacunku i poważania
z jakiem pozostaję

szczerze życzliwa

Alexandra Połocka

Warszawa dnia 28 Lutego 1880 r.

~~110~~
3

Szanowna Pani,

Zanim przeniosę się
do Warszawy gdzie osobiście
będę mogła podziękować za
Jej łaskawą opiekę nad
naszemi biednemi
dziećmi, spieszę choć
listownie wyrazić,
Szanownej Pani moją
wdzięczność za tak
niezmierną dla nas

uprzejmość i pomoc,
którą, niech mi Pani
Wierzy zawsze cenić będę
umiała.

Tymczasem proszę przy-
-jąć wyrazy mojego sza-
cunku i poważania

Alexandra Potocka

Willanów dnia 16go Stycznia 1882go

Potocka Zofia

1877 (1)

Zofia Potocka

Krzeszowice 12 Paź. 1877

~~112~~ 5

Odgłos tryumfów Pani odniesionych na obcej ziemi doszedł nas tutaj w ostatnich czasach, nie zdziwieni wcale, lecz prawdziwie uszczęśliwieni powodzeniem Pani, chcemy dołączyć i nasze głosy do tylu innych które z kraju przybędą.

W imieniu też swojém, i Synowej i wnuków przesyłam Pani powinszowanie serdeczne i wyraz żywej sympatyi, którą Pani oddawna potrafiłaś wzbudzić.

Zbieraj Pani łaczy tak przynależne Jej świetnemu talentowi, a potem powracaj do nas — oto ostatnie nasze życzenia.

Zofia Potocka. —

Potocki Andrzej

B. dl. (2).

Do Karola Chłapowskiego.

Andrej Potocki

~~114~~ 7

Kochany Panie

Pozwalam sobie
przypomnić, że według
pourparlers'ów które
odbyłem z Panią
mam obiecane
przybycie na obiad
we Czwartek. Dodam,
jeszcze że obiad będzie
o godzinie 7mej i

mam nadzieję że
Państwo zechcą
łaskawej obietnicy dotrzymać.
Łącząc wyrazy głębokiego
szacunku pozostaję
szczerze oddany

Andrzej Sołocki

, mai.

iego

6/XI ~~116~~

9.

Ponieważ dziś wieczór
będzie tylko parę osób —
więc prosiłbym o
przyjście w smokingu
Dowidzenia dziś wieczór

Andrzej Potocki

Prażmowski [Maviani]

1874 (1).

Warszawa d. 5/8 74 r. ~~64~~ 10

a Rtov

Łaskawa Pani!

Jakkolwiek powinnością moją było listownie chociaż dowiedzieć się o zdrowie Pani i przypomnieć się Jéj pamięci, jednakże wstrzymywałem się od tego, aby nudząc moją korespondencyją nie przerywać Jéj zajęć i niepsuć miłych wrażeń, jakiemi podróż zwykle obdarza.-

Obecnie jednak, przyjazne słowa Męża Pani ośmieliwszy mnie, wyrobiły to przekonanie,

że

że dobroć Jéj na którą
może niezasłużyłem
jeszcze, łaskawe przy-
jęcie listu mego wyjedna.
Brak interesujących
nowin tak teatralnych,
jak i w ogóle Warszaw-
skich, pozwala mi mnie-
mać, że doniesienie o
tem co się zemną dzieje
nie będzie obojętném
mojéj Protektorce. —
Pan Chęciński, niemo-
gę się użalać, jest na-
der dobrze dla mnie uspo-
sobionym, czego dowodem
jest to, iż częściej obecnie

[illegible]

występuję – a świeże moje role, do liczby 10 prawie dochodzące, dozwalają mi 3ry do 4ch razy tygodniowo występować. –
Przy tak szczupłym personelu jaki jest obecnie, wystawianie większych i nowych sztuk jest jak Pani wiadomo do pewnego stopnia niemożebném dla tego też, role jakie otrzymuję, są prawie wszystkie niewielkie i po największej części ze znanych sztuk pochodzące. – Jak na pierwsze atoli kroki moje na scenie, rolki te, jakkolwiek małe, są jednakże sympoty-

czne –

ń

i pozwoliły mi jak n: p: w
Radcach, Synalku, Damach
i Huzarach być przywoła-
nym po scenach. - Występy-
te ośmieliwszy mnie więcej
ze sceną, spodziewam się,
że z przyjazdem Pani wy-
jednają mi możność grania
w większych rolach, - zwłaszcza
jeżeli Pani i nadal, jak dotych
czas, łaskawą swą protek-
cyją obdarzać mnie raczy. -
Niechcąc Panią dłużej nudzić
czytaniem opisu zbieranych prze-
zemnie laurów!!! (?) w krainie
Melpomeny i Talii, niepozosta-
je mi nic więcej jak tylko z
utęsknieniem wyglądać chwili
Jéj przyjazdu i przesłać najszczersze
ucałowanie rączek, dołączając
ukłony dla Pani Natansohn i przy-
jacielskie uściśnienie Dolcia. -

Sługa
Prażmowski

Proctor Anna

1909 (1)

Do K. Chłapowskiego.

~~16~~
12

MANCHESTER-BY-THE-SEA

Dear Mr. Bozenta.

I have received the picture of dear Madame & shall prize it highly. It was very kind of you to think of me & send it. As I look into the dear face I feel as if her sweet presence must be near me. I am very grateful that I was

it is" Our Father's will that I may pass out of this life. I know we shall meet again somewhere in the "Homeland."

With many thanks for the picture

Very Sincerely

Anna Proctor

May 24th 1909.

privileged to be associated
with her professionally, for
many reasons, & to have
obtained her love & friendship
will always be a sweet memory.
Earnest & true in all she
did, she has left a beautiful
example of a life well spent.
Noble in character, kind
& thoughtful, she inspired
respect & affection from those
about her. Some day, when

Aleksander Przedrziecki

1867 – 1870, (17).

Aleksander Przeździecki

176 14

Warszawa 16 lutego 1867

Sztuczka polska: Nazajutrz
po balu, albo Nieporozumienia,
przerobiona z komedyjki francuskiej
która miała szczególne podobanie
Pani, pod tytułem: Le lendemain
d'un bal, pozwalam sobie po-
święcić Pani, na pamiątkę przy-
jemnych chwil spędzonych
zeszłej jesieni w Krakowie.

Szczęśliwy będę jeśli to
drobne poruszenie autorowi prawo

wciśnienia się do pamięci
Pani; jak dziś pozwala mu
o to prosić –

Prawdziwy wielbiciel
i sługa
Alex Przezdziecki

16
~~209~~
AP

w poniedziałek 23 marca

[1868]

Nakoniec widziałem panią w Ofelii, i śpieszę podziękować za rozczulające, wzniosłe wrażenia jakich wczoraj doznałem. Wniczém nie osłabiły one jednak przedwczorajszych wspomnień Margrabiny — Prawda i wdzięk zawsze i wszędzie równe sobie. —

Chciałbym jeszcze pomówić z panią o tém, i o innych rzeczach; niewiedząc o ile czas pani dziś jest zajęty, zapytuję czy mogę przyjść i o której godzinie, a tymczasem przysyłam obiecaną fotografię Królikowskiego.

Prawdziwy wielbiciel.

Aleks Przezdziecki

9 A

~~210~~

~~180~~ 18

Warszawa 31 marca 1867

Na mnie kolej podziękować Pani za Jej uprzejmy list, z oznajmieniem o przyjęciu sztuczki, której tytuł Pani bardzo słusznie skracasz na: Po balu, (czyli Nieporozumienia).

Jeżeli będzie miała jakie powodzenie, to oddana przez Panią z wrodzonym wdziękiem, i z tak powszechnie uwielbianym talentem rola Jadwigi niewątpliwie będzie podstawą i głównym powodem tego powodzenia –

Miło mi będzie dowiedzieć się o losie komedyjki od Pani, jak mi

to

to łaskawie przyrzeczoném zostało.

Proszę przyjąć wyrazy uwielbienia szczerego od

Najniższego sługa

Ale. Przezdzieckiego

~~181~~
13

20
~~182~~

Warszawa 24 lutego 1868.
(Ulica Senatorska, dom własny)

Musiała Pani odebrać dwa numera Kuryera Warszawskiego, które posłałem, dla okazania jak się tu zajmują teatrem Krakowskim, i jak mu zazdroszczą pierwszorzędnej gwiazdy, której na tutejszym horyzoncie brak zupełny. Uczucie, którego odblask znajduje się w Kuryerze Warszawskim, oddziałało na najwyższe sfery teatralnego świata. Jenerał Hauke i b. Sekretarz Stanu Zaborowski, zachwycili się nad zbiorem fotografii Rzewuskiego a zwłaszcza nad Ofelią, i oświadczyli że bardzo pragnęliby zaprosić Panią na gościnne wystąpienia na scenie Warszawskiej —

Ma się rozumieć że podzielając

najzupełniej ich zdanie, mówi-
łem że decyzya Pani od wielu
okoliczności zależeć będzie, a także
od wyboru sztuk jej repertoaru —
Dałem Jenerałowi Blanke wynoto-
wanie 24 sztuk w których albo
sam podziwiałem grę Pani, albo
od znawców o niej słyszałem (jak
Śluby Panieńskie, Stary Kawalerowie,
Nos bons villageois); gdyżem tych
przedstawień nie widział —

Z tych przedwstępnych konfe-
rencyi wypadło, iż piszę dziś do Pani,
a osobno do Hr. Skorupki, od siebie
tylko, z zapytaniem czy Pani mogło
by przyjechać na kilka tygodni do
Warszawy; i w jakim czasie? —

Jeżeli to będzie rzecz możebna,
to zapewnie najdogodniej było
by dla obu stron, zaraz po świętach

wielkanocnych, tj. w drugiej połowie Kwietnia —

Jeżeli będzie odpowiedź, jakiejby sobie Warszawa życzyła; wtedy trzeba będzie przeprowadzić negocyacye o repertuar, i o honorarya. — Prosiłbym o słówko odpowiedzi jak najprędzej, abym mógł tu jeszcze osobiście być Pani użytecznym w tym interesie, a następnie gdy powrócę do Krakowa, służyć za pośrednika pomiędzy Dyrekcyami Warszawską i Krakowską; do podpisania traktatu (bez wojny Trojańskiej) o Helenę —

Żart na stronę, prawdziwą przysługę oddałabyś Pani scenie tutejszej, wystąpieniami w tylu pięknych rolach; a miałabyś też przyjemność w spółudziale takich artystów jak Żółkowski, Królikowski

Rychter &c. — Co do płci pięknej, niestety sam Lenart Hauke, a nawet nieodzowny Dyr. Gwozdecki, wyznali przedemną że oprócz Bałatowiczowej do niektórych ról, nie mają nikogo; ~~[illegible]~~ czemu jaknajmocniej potakiwałem — Widziałem w Drzewicy Pana Prospera, Rakiewiczową, Niewiarowską (niegdyś Łapińską) i Borkowską (niegdyś Biedrońską). Żal się Panie Boże! Z nich trzech, ostatnia w roli Ireny jeszcze znośniejszą była od innych.

Kończę już ten długi list; nie wymieniam 24. Sztuk repertuaru Pani, bo je łatwo z pamięci spiszesz; ale chciałbym dodać 25te tj. Pannę de Belle-Isle Dumasa, w tłómaczeniu mojém, które mają w tutejszym teatrze. —

Jeszcze raz proszę o słówko odpowiedzi jak najprędzej. Spodziewam się że Hr. Skrzypka już jest z powrotem.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego uwielbienia i szczerej życzliwości.

Aleksand. Przezdziecki

22

~~184~~

Warszawa 5 marca 1868

Na dziś odebrany list pani, odpisuję natychmiast aby pani dać dowód jak pragnąłbym wszelkie trudności a sunąć któreby miały przeszkodzić do przybycia Jej do Warszawy — Z Jenerałem Hauke będę się widział jutro, ale dziś już sprowadziłem do siebie Dyrektora (z tytułem Wice-dyrektora) mającego największy wpływ na tutejsze sprawy teatralne, i obgadałem z nim preliminarya.

Przedewszystkiem życzyliby sobie mieć Panią tu na 12 występów w przeciągu 4 do 6ciu tygodni — To miałoby zapewnie wpływ na cenę występów, bo mogłoby się zredukować na ogólną summę za wszystkie występy; a jak miarkuję można będzie otrzymać ostatni występ jako benefis który tu całkowicie idzie na beneficyantkę bez kosztów żadnych —

Co do repertoaru,

przedstawiam pani szereg sztuk do wyboru, zaczynając od tych które już są grane na tutejszej scenie, a więc nie będą potrzebowały studyów dłuższych, a tu jest dość uciążliwe z powodu kaprysów artystów i artystek —

1. Adryanna Lecouvreur
2. Marya Stuart
3. Śluby Panieńskie
4. Montjoye
5. Szklanka wody
6. Ćwiartka papieru
7. Helena de la Ciglière
8. Zięć Pana Poirier
9. Drzewko Pana Prospera
10. Benoiton
11. Syn Giboyera
12. Nanyr
13. Dalila
14. Klucz Metelli
15. Konkurent i mąż (Korzeniowskiego)

Mają się uczyć w tym czasie następnych sztuk

1. Serdeczni przyjaciele (Nos intimes) (pisałem o Mr. Czernickiego)
2. Pojęcia Pani Aubray
3. Mieszczanie pod Paryżem (Nos bons villageois)
4. Panna de Belle Isle (moje tłómaczenie, a więc proszę bardzo wybór z tej sztuki zrobić.) zwłaszcza że rola Gabryelli jest prześliczna i dziś jeszcze w Paryżu grana
5. Poznaj nim pokochaj (jeżeli Pani sobie życzysz, to tylko przystać to druk wycięty z Przeglądu)
6. O Hamleta zrobiliby starania aby uzyskać pozwolenie, a trzebaby uprosić Królikowskiego aby wyuczył się roli Hamleta, Żółkowski byłby Poloniusem — (Mógłby być z tego świetny benefis.)

Niebacz tego że gdyby któreś z tych sztuk wzbudziło wielką ciekawość, to mogłaby być powtórzoną — Bo chociaż mają

zamiar urządzić występy na Wielkim Teatrze, publiczność tutejsza bilkarazy zapełnić może salę, coraz inna. —

Najdogodniejszy czas byłby od końca kwietnia do końca maja.

Dla korzystania z czasu, i bytności mojej tu (do 15 bm), proszę Pani, odpisać mi natychmiast myśl swoją co do wyboru sztuk. Renty interesów pilnować będę jak najgorliwiej; a za przyjazdem moim do Krakowa, wszelkie szczegóły miejscowe będę mógł jak najdokładniej opisać —

Jeszcze raz proszę o spieszną odpowiedź co do wyboru sztuk, coraz zawagami co do tłómaczeń —

Najżyczliwszy
wielbiciel i sługa

Aba Cz[illegible]

24
~~186~~

Warszawa 6 marca 1868

Lubo oczekuję odpowiedzi Pani co do repertoaru, dodaję dziś słów kilka po widzeniu się z Jenerałem Hauke. Dowiedziałem się że benefis będzie można z łatwością otrzymać; ale jest rzecz 1000 rubli najmniej w wielkim teatrze; sądzę że można będzie otrzymać Hamleta na benefis, jeśli to zgadzać się będzie z życzeniem pani, a na Królikowskiego mam sposób o którym pani później powiem — Życzyłbym bardzo aby przyjazd pani przyszedł do skutku na miesiąc maj i część czerwca. Ale przedewszystkiem trzeba żebym mi pani dała prędką odpowiedź co do wyboru sztuk — Sądzę że na przyszłość, zachowując najlepszą część swojego czasu dla Krakowa, będziesz Pani co roku

w Warszawie, tak jak w Poznaniu;
wszak gwiazdy nie jednemu tylko
widnokręgowi przyświecają —
Po odebraniu wiadomości o wyborze
sztuk i o pewności przyjazdu, w razie
zgody na warunki, nadeślą Pani
propozycyę; a jak mi okaże to będzie
mogła zgoda nastąpić — O wszystkich
szczegółach jak najlepiej osobiście
będę mógł panią poinformować!

Najżyczliwszy

A. Przezdziecki

~~188~~ 20

Warszawa 11 marca 1868

List pani z 3. bm. upoważniał mnie do dalszej korrespondencyi w przedmiocie do którego przywiązywałem wielką wagę, nietylko w interesie Pani, ale także w interesie sztuki dramatycznej polskiej.

Spodziewałem się odpowiedzi na dwa listy moje z 5 i 6. bm; a odpowiedzi takiej któraby usuwając pierwszą ważną trudność co do repertuaru, otworzyła drogę do dalszych układów co do czasu i co do warunków.

Ma się rozumieć że od otrzymania urlopu od Dyrekcyi

Krakowskiej, w tym lub owym czasie, cały interes zakieć musi; ale w niczém by nie sprzeciwiało się temu głównemu warunkowi, danie mi odpowiedzi co do wyboru sztuk, na wypadek możliwego przyjazdu, prędzej lub później.

Prosiłbym o takową odpowiedź zaraz abym ją mógł odebrać tu przed moim wyjazdem do Krakowa który nastąpić ma we wtorek 17go. Albowiem przypuszczając nawet niepodobieństwo przyjazdu do Warszawy, w proponowanym czasie, trzebaż sobie zostawić otwartą drogę do późniejszych układów, a nie zamykać jéj dobrowolnie.

Liczę więc na parę słów

od Pani wrzuconych do skrzynki pocztowej przed godziną 6tą tego samego dnia w którym pani ten list odbierzesz –

Zaraz za przyjazdem moim do Krakowa będę chciał widzieć się z panią dla objaśnienia wszystkiego; a mam nadzieję że z łatwością da się także usunąć jakieś nieporozumienie z Dyrekcyą, którego ślad znajduję w liście dziś dopiero odebranym od Hr. Skorupki, a na który dziś jeszcze odpisuję –

Najżyczliwszy zawsze

Alex Przezdziecki

Warszawa 19 czerwca 1868

Donoszę Pani że traktując z Prezesem Dyrekcyi Teatrów w Kr. Polskiem, w imieniu Pani, otrzymałem następujące warunki: 12 przedstawień po 150 rubli w przeciągu 6 tygodni od 1. października do 15 listopada n. st.; i jeden benefis, w Wielkim Teatrze — Zasadzając się na słowach Pani, oświadczyłem że masz swoje własne stroje; ale do pary sztuk, jeśli żądać Pani będziesz, Dyrekcya sprawi kostiumy.

Dziś rano był u mnie z polecenia Prezesa, Chęciński upoważniony do ułożenia repertoaru na pewno: i ten jest następujący:

1/. Adryanna Lecouvreur
2, Marya Stuart (Szyllera)
3, Ćwiartka papieru;
4/ Panna Mężatka;
5/. Śluby Panieńskie
6/ Klucz Metelli, Z małej chmury, Floryna.

7./ Dalila

(Te sztuki znajdują się już w tutejszym repertuarze)

8/. Margrabia de Villemer.

9/. Serdeczni Przyjaciele

10/. Pojęcia Pani Aubry

11) Panna de Belle-Isle - (mojej tłómaczenia).

(Te postępują do nauki) -

12/. Paria Delavigne'a (tłómaczenie W. Szymanowskiego) -

Exemplarz drukowany przeszli Pani pocztą Chęciński; a wykreślenia Cenzuralne Pani zakommunikuje

---

Nareszcie na benefis jeżeli Pani zechce Romeo i Julia albo Hamleta; to o tłómaczenie porozumie się z Panią Chęciński, który ma do Pani napisać — Odpowiedzi od Pani

podziś dzień nie odebrał, ale powiedziałem mu że Pani miałaś pisać do niego, dziękując mu za Jego dobre chęci – Z takiemiż i dziś się oświadczył, tłómacząc się że owe 100 rubli proponował jako minimum; a bardzo rad, że dało się pozyskać, to co Pani słusznie masz prawo żądać – Obiecuje wpływem swoim reżyserskim ~~od~~ artystów tutejszych pozyskać czynniejszy udział w wyuczeniu się sztuk; a ja obiecałem stanowisko jego u Dyrekcyi popierać – Niech Pani do niego prędzej napisze –

Ja spieszę uwiadomić Panią o dzisiejszym stanie rzeczy, a poproszę Prezesa Dyrekcyi, aby Pani przysłano z urzędu zaproszenie do Warszawy –

Koniecznie potrzeba będzie koło 15 września przyjechać, aby występy mogły 1. Paźdz. się rozpocząć –

Kuryer Warszawski pod redakcyą Wacława

Szymanowskiego, bardzo przychylnie wyraża się zawsze o Pani — Trzeba będzie upewnić się i o innych gazetach tutejszych —

Spodziewam się że Pani zadowoloną będziesz ze swojego pełnomocnika; i zechcesz mi to w kilku słowach napisać — Za takie nieomieszkam uwiadomić Panią o dalszym ciągu wypadków —

Proszę przyjąć wyrazy poważania i życzliwości mojej.

Aleks Przezdziecki

P.S. Panu Karolowi proszę serdecznie ukłon odemnie oświadczyć —

30

P.S. Bardzobym pragnął wiedzieć w Pani postanowisz co do wyboru kilka sztuk. Bawiąc jeszcze dni dziesięć — Moje odbiorę jeszcze list od Pani, choć dyktowany u przejrzenia Sekretarzowi —

Warszawa 24 Czerwca 1868.

192

Wczoraj odebrałem list pani dyktowany, i z przykrością dowiedziałem się o chorobie która panią dręczy. Daj Boże aby przy starannem pielęgnowaniu się, minęło to jak najprędzej — Trzeba żeby Pani dobrze odpoczęła przy końcu lata, aby nabrać sił do występów Warszawskich, które przecież staną się rzeczywistością — Widziałem się wczoraj z Prezesem Dyrekcyi; powiadał mi o intrygach jakie już około niego osnuwano, ale które on stanowczo przeciął — Bardzo prędko przyszle Pani urzędowe wezwanie do występów, na umówionych warunkach, dla ułożenia i podpisania kontraktu — Stanie się to za pośrednictwem Ckę ciińskiego, którego znajduję w całej tej sprawie

prawdziwie przychylnym. Trzeba
z nim ułożyć jeszcze niektóre kwestye
co do repertoaru — Co do mniejszych
sztuk żadnej trudności nie będzie —
Wybierzesz sobie Pani, te co samo
zechcesz — Najtrudniej dotychczas
przymusić tutejszych artystów do
wyuczenia się prędko nowych sztuk.
Jednak dzisiejsza Dyrekcya stara
się o to — Uczą się więc Najserdeczniej-
szych i Pojęć Pani Aubry (tej sztuki
z drukowanego tłómaczenia Umiastow-
skiego, które Pani pod krzyżową ko-
pertą przesyłam.) — W miejsce
Mary de Villemer, Chęciński ma pro-
ponować Pani, w Maufrat rolę
Edmei (którą przeszła) — A więc
zapewnione sztuki byłyby:
1/ Adryanna 2/ Marya Stuart,
3/ Śluby Panieńskie 4/ Panna Mężatka
5/ Ćwiartka kupiem 6/ Trzy drobne.

7/. Pojęcia Pni Aubry 8) Najserdeczniejsze
9/. Paria (Chęciński ma przysłać druk.) 10) Mauprat.

Dalila i Panna de Belle-Isle musiały by być na nowo nauczone; trzebaby jedną tylko z nich wybrać na N. 11ty. Ja bym prosił o Pannę de Belle-Isle; i polecam to korrespondencyi Pani z Chęcińskim; który ze swojej strony, ma proponować Żółkowskiemu rolę Xięcia de Richelieu — Na 12ty numer trzebaby wybrać pomiędzy 3ma sztukami które to grają — Helena de la Seiglière, Zięć Pana Poissier, lub ów oklepany Narcyz, (w którym do wyboru rola Panny Quinault, lub Pni de Pompadour!! —

Natomiast trzeba aby Pani nabyła usilnie o Romeo i Julię na swój benefis, aby się tutejsi artyści obowiązali się wyuczyć ról do pierwszych dni listopada. Jednak

obsadzenie nie może być bardzo dobre.
Na Romea jeden tylko Tatarkiewicz
by się przydał! — Układaj to Pani
z Chęcińskim, a po odebraniu wezwania
od Prezesa, napisz Pani do Niego
piękny list w tym przedmiocie —
Co do drobnych sztuk, może być Pani
zaproponowała pojedyńcze sceny
np. Scenę Antoniny przy fortepianie
ze Starych Kawalerów, i jaką Scenę
Amalii ze Zbójców (których fragmenta
tu grają)? — Jak się Pani ta myśl
podoba? —
Skorupka był u mnie wczoraj.
Bardzo mu niemiło pozbyć się Pani na
6 tygodni — Mówiłem mu że nowa aureola
sławy, którą się Pani uwieńczy w Warsza-
wie, przyciągnie więcej ludzi jeszcze do
teatru Krakowskiego za powrotem Pani, i
że się tem Krakowowi odpłacisz — Dziś wy-
jeżdża do Poznania — Teraz na Pani kolej
dyplomacyi. — Palińska wyszła za Königa
a talentowanego Red. Gaz. warsz. Chęciński po-
wiada że to jest zacna kobieta, z którą się Pani
będzie mogła porozumieć — Do Żółkowskiego i do
Królikowskiego sądzę że powinna Pani napi-
sać; a może i do Rychtera. Ten odjeżdża na krótki czas
na wesele syna — Najżyczliwszy zawsze Ale Przezdz.

~~194~~ 32

Berlin 12 lipca 1868.

Przed wyjazdem z Warszawy dowiedziałem się od Prezesa Dyrekcyi, który przybył do mnie z tą wiadomością, że Pani poleciłaś P. Anczycowi podpisać w Jej imieniu kontrakt z Dyrekcyą o występy w Warszawie. Chęciński mówił mi także o trudnościach jakie miał do przezwyciężenia co do repertoaru — Żałuję tylko że Panna de Bell-Isle nie będzie mogła być przygotowaną do jesieni —

Cieszę się dla Warszawy z przybycia Pani; sądzę że uda mi się być tam w tej porze — Jak się udało przedstawienie Romea i Julii? Jakie są projekta Pani na resztę lata i jesieni aż do Warszawy? Czy kontrakt nowy z Dyrekcyą Krakowską podpisany? —

Bardzobym rad na te

zapytania odebrać
słówko odpowiedzi w Karlsbadzie
(poste restante)
dokąd pojutrze jadę —

Proszę przyjąć wyrazy szczerego
poważania i szacunku

Aleksander Przezdziecki

PS Panu Karolowi ukłaniam się
pięknie

~~195~~
33

[redacted]

[1868]

~~198~~ 34

w piątek rano

Pozwól pani, abym pod wpływem silnego wrażenia po wczorajszym dramacie, w kilku słowach wypowiedział jak dalece zadowolnił mnie i rozczulił grapani, we wszystkich odcieniach tak trudnej roli – Rozbudzone uczucie, walka wewnętrzna, upadek chwilowy, odrodzenie się przez miłość prawdziwą, miłość dla matki; wszystko to oddane było z całkowitem poszanowaniem prawdy, która jest najwyższym celem sztuki –

Wrażenie na widzach było tem silniejsze, że wszystkie role w tym dramacie, bardzo dobrze odegrane zlewały się w harmonijną całość.

Cieszę się zawczasu [illegible]
z dzisiejszego przedst[illegible]któ-
rém będę mógł podziwiać [illegible]ą
stronę talentu pani w roli Janiny –

Ponieważ Pani chcesz mieć
moją fotografią w swoim zbiorze,
przysyłam trzy do wyboru –

Nawzajem niech mi wolno bę-
dzie przypomnieć łaskawą obietnicę
fotografowania się w roli Jadwigi
Orzelskiej; będzie to dla mnie nader
miłém przypomnieniem tegorocznej
zimy spędzonej w Krakowie.

Bądź pani tak dobra powie-
dzieć Panu Hoffmanowi jak mu
zniżyć muzykę do śpiewek w mojej
sztuce: Nazajutrz po balu; albowiem
bardzobym pragnął zatrzymać
te śpiewki – W przeciwnym razie

musiałbym je zastąpić jakimś dodatkiem do roli w miejscach odpowiednich.—

Przepraszając za tak długie pisanie, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego uwielbienia od

Życzliwego sługi

Alex Przezdziecki

[1869] ~~196~~ 36

We środę 17 Listop.

Wczoraj dopiero przy-
jechałem; rad jestem
że dziś Pannę mężatkę grają
i że będę mógł Panią
w tej roli widzieć — O których
godzinach można Państwo
swobodnie zostać? Ponie-
waż niedłużej jak mie-
siąc w Warszawie zaba-
wię, chciałbym z tego czasu
korzystać —

Cieszyłem się że

grają tu Pannę de Belle-
Isle. Wiem że Pani rolę
tę, bardzo trudną. (którą
dopiero co widziałem
w Paryżu miernie graną
przez Panią Victoria-Lu-
fontaine) odegrałaś
wybornie – Ale ktoś
mi powiedział że
nie moje tłumaczenie
grają!.. Upraszam Panią

o łaskawe powiedzenie
mi czy tak jest istotnie?
Mam to wiedzieć nim
się zobaczę z Panem
Machanowem; aby
wiedzieć czy i z Dyrekcyą
Warszawską jak z Kra-
kowską mam zerwać
wszelkie stosunki –

Proszę przyjąć wraz
z Panem Karolem zapewnienie
niezmiennej życzliwości
Alex Przezdziecki

~~201~~ 38

Paryż 7 maja 1869
38 rue de Berri

Po przedstawieniu w Théâtre Français, nowego w 3ch aktach dramatu Oktawa Feuillet, pod tytułem Julie, nie mogę nie dać Pani o tém wiedzieć natychmiast; gdyż to jest bardzo piękny dramat, gdyż odegrany był doskonale; a Pnna Favart mianowicie wzniosła się do niespodziewanej wysokości. Ależ bo to wspaniała rola, tej Julii; w trzech niewielkich aktach następują po sobie wszystkie odcienia dowcipnej kokieteryi, czułości, walki sumienia, obawy, nareszcie rozpaczy, która zabija ją na scenie; poczém zasłona zapada.

Jakaż to rola dla Pani!

Jak tylko ta sztuka z druku wyjdzie, przystałbym ją pani sous bande, ale dokąd?? (proszę mi o tem dać wiedzieć), a niech Pan Karol zaraz przetłomaczy, i da o tem wiedzieć po gazetach, aby kto inny się do tej pracy nie brał.

Piszę ten list do Krakowa, nie wiedząc z pewnością czy państwo nie wyjechali. Miałem wiadomość że w czasie świąt byliście w Warszawie, i że Pani ujęła sobie zupełnie Panią Muchanow.

Dotychczas nie mam jeszcze wydrukowanego Półświatka którego exemplarz chcę Pani

przysłać.

Spodziewam się że przyjdzie kiedyś ta komedya do repertoaru Warszawskiego, i że Panna de Belle-Isle także da się wyciągnąć z zapomnienia.

Jakie są projekta państwa na lato? Co do mnie pozostaję tu do końca miesiąca zapewnie, następnie do Warszawy i do Karlsbadu się wybieram.

Proszę przyjąć wraz z Panem Karolem wyznanie niezmiennej i życzliwej przyjaźni.

Aleksander Przezdziecki

P.S. Grali już kilka razy w Teatrze Tronzeau śliczną komedyjkę P. Augier, o dwóch osobach, Le Post-scriptum. Mógłbym i tę przysłać.

~~203~~ 40

Paryż 38 rue de Berri
16 maja 1869.

Przysyłam Julie i le Post-scriptum; obie komedye wczoraj dopiero wyszły z pod prassy. Pewny jestem że się pani podobają — Rola Julii odpowiada zdolnościom wielkiej artystki; taką pokazała się (w tej roli dopiero), Pna Favart.

Obie sztuki posyłam jednocześnie Pani Muchanow, radząc aby oddała je do tłómaczenia Zaleńskiemu — Posłużą do dopełnienia pięknego repertoaru jaki obiecują w Warszawie. Szkoda że Półświatka w nim nie ma; ale raczej nie szkoda, póki pani nie podjęłaby się roli baronowej d'Ange.

Podwójnie ubolewam nad Skorupką; że nie umiał z Panią

zachować dobrych stosunków;
i że dobrowolnie naraża przez to
teatr Krakowski na upadek –

Przekonany jestem że
z tych 8 miesięcy które Pani
masz mieszkać w Warszawie,
dwa lub trzy można by wybrać
takie w których odegrawszy 7 czy
8 przedstawień w pierwszych
15tu lub 20tu dniach, Pani mogłaś
by odbyć dziesięciodniową
wycieczkę do Krakowa – Na
ten czas zachować by można
w Krakowie główne sztuki
w których pani masz rolę;
a resztę repertoaru zapełnić
by można innemi siłami
jakie dziś ma Kraków, i
nowemi jakieby się odkryć
dały. Takim sposobem

teatr Krakowski mógłby się utrzymać, i zatrzymać nadal zaszczytne stanowisko Szkoły teatralnej dla całej Polski. — Żałuję że nie mogę tych przekonań moich przelać Skorupce.

Bardzo mnie ucieszyła wiadomość że się Pani rozczytałaś w Jagiellonkach i że w nich znalazłaś upodobanie. — Takiej to nadgrody żądałem za moją pracę —

W tych dniach widziałem graną w Gymnase, czteroaktową komedyę pod tytułem Le filleul de Pompignac — Na tytule figuruje pseudonim Alphonse de Salin; ale wiadomo że Alexander Dumas, syn,

był głównym spółpracowni-
kiem — Nie jest to doskonała
komedya, ale wiele pięknych
scen, i dużo dowcipu w niej —
Gra wyborna — Na Théâtre
Français, grają jeszcze Les
Faux Ménages z wielkiem powo-
dzeniem — Tu także Sme Favart
pięknie gra rolę Estery, chociaż
już nie dość młoda na to.

Polecając się nadal
a przy mej pamięci Pani,
pozostaję najżyczliwszym zawsze

Aleks. Przezdziecki

[1869] ~~200~~ 42

w piątek 26 listopada

Wczoraj odebrałem exemplarz znakomitej komedyi Frou frou. Przekonany jestem że komedya ta zyskaje wiele na przedstawieniu, a przynajmniej na umiejętném czytaniu w głos.

Byłoby mi bardzo przyjemnie przedstawić ją najpierwiej Pani, w tym sposobie — Jeżeli to i Pani może sprawić przyjemność, to proszę mi oznaczyć parę godzin, bądź we dnie bądź wieczorem, poczynając od jutra. (Jutro wieczorem jednak chciałbym być na Radcy Pana Radcy) a będę rad zastosować się do tego. — Jeżeli Pani nie znajdziesz

czasu na to, to mogę przysłać
niążkę na kilka godzin —

Prosiłem onegdaj Pana
Barańskiego aby powinszował
Pani w mojém imieniu
kreacyi roli Edmei — Jak-
kolwiek nielubię tego melo-
dramatu, rola Edmei wy-
nadgrodziła mi nieprzyjemne
wrażenia z całości.

Muszę dodać że Panie
podziwiały gustowne toalety
Edmei, podwyższające jeszcze
blask powierzchowności —
Jak powiadają francuzi.
Jamais de beauté! —

Będę oczekiwał słówka

~~205~~ 43

Kraków (Hotel Saski)
19 Stycznia 1870.

Z listów prywatnych i z gazet dowiedziałem się o pomyślnym rezultacie benefisu; o prześlicznie oddanej roli Julii, i o prawdziwej owacyi, jakiej Julia doznała na Scenie Warszawskiej. – Miałem i ja swoich przedstawicieli w tej publiczności, która prawdziwemu talentowi przyklaskiwała namiętnie. – Wykonanie arcydzieła Szekspirowskiego, jak mi donoszą, było mniej niż mierne!! To się niegodzi na takiej scenie jaką powinnaby być Warszawska. Kiedy grają jedno z arcydzieł Szekspira, najpierwsi artyści każdej sceny, powinni sobie poczytać za honor, zajmować w niej choćby podrzędne

role — Znaleźliby byli dla siebie takie Żółkowski, Królikowski, Panczykowski, Bakałowiczowa; a to byłoby dało całemu przedstawieniu wdzięk należny, odpowiedni grze Julii, - a wynadgradzający niejako niedostatki w grze Romea.

Wtedy artyści teatrów Warszawskich mieliby prawo nazywać się artystami — Gdyby Pani Muchanow była w Warszawie, starałbym się ją o tém przekonać.

Za przybyciem mojém do Krakowa, wielu życzliwych jak Bałucki, Cetnerski itd. rozpytywali się o Państwo — Mogłem dać najświeższe i najlepsze wiadomości. Później dowiedziałem się o oszczerczych wieściach jakie to puszczano — Panie Potockie (Hr. Arthurowa i Hr. Adamowa).

które ani na chwilę nie wierzy-
ły szerzonym wieściom; ucieszy-
ły się z odebranych przezemnie
wiadomości o wieczorze Pni Sobańskiej
a Pni Wołowskiej; i innych na których
Pani znalazłaś tak świetne uznanie
i miłe przyjęcie. —

Proszę mi cokolwiek donieść o
sobie i o nowych znajomościach. Czy
z Deotymą przyszło do bliższej zna-
jomości? —

Jaki był rezultat pieniężny
z benefisu? — Od kilku dni jestem
cierpiący — Pierwiej bywałem
często na tutejszym teatrze, podczas
przedstawień Rychtera + Rapackiego.
Muszę przyznać że P. Parzniecka
nie jest bez talentu i bez intelli-
gencyi — Zgadzam się na zdanie
wczorajszego recenzenta, (które
w odcinku załączam) o teatrze
Krakowskim — Nie wiem kto

pisał. (czy nie Koźmian?) Wy-
raźnie broni Skor: od nieprzyzwoi-
tych napaści; na które poczęści
zasłużył nieprzyzwoitém obcho-
dzeniem się — Ale treść sama
artykułu zdaje mi się zgodna
z prawdą —

Przyjechałem tu dla
naukowych zatrudnień, ale
często przychodzi mi żałować że
nie jestem w Warszawie — Kłowić
czy nie powrócę tam w połowie
lutego.

Tymczasem polecam się
łaskawej pamięci obojga
Państwa jako najżyczliwszy

Alex Przezdziecki

~~207~~ 45

Kraków 15 Lutego 1870.

Jaś mojemu Synowi poleciłem
był podziękować Pani w mojem i
mieniu za uprzejmy liścik prze
śliczne fotografie gabinetowe —
Nie mogąc wychodzić, bo i teraz
jeszcze leżąc piszę, z wyciągniętą
zbolałą nogą, posłałem fotogra-
fie i wyciąg z listu Pani pod
Barony. Pani Adamowa
odpisała mi: „ces délicieuses pho-
„tographies rendent bien la régu-
„lière et gracieuse beauté de
„notre grande actrice. Ma belle
„mère vous remercie pour l'extrait
„de sa lettre. Nous sommes
„tous à jouir de loin des succès
„de Mme Chłapowska." —

Sądzę że Pani też przyjemność
zrobi wyjątek z listu Pana Ada-
mowej który to wypisuję.

Nie wiem jak długo jeszcze
potrwa moja słabość. Chciał-
bym potem puścić się na południe.

Półświatek może najpierw
wiej okaże się na scenie Lwowskiej
Warszawa nie wiem czy się kiedy namyśli.
A Rapacki może Pani powiedzieć
do jakiej śmieszności Skorupka,
posuwa swoją niechęć do mnie
tak że nawet dał Wolskiemu Hornu
czyli Ledemmonde, myśląc że mi
tem dokuczy. Ale główny dziennik
tak wychwalił mój Półświatek, wspo-
minając także o liście Dumasa, że to
musiała Skorupa szybko pomięszać,
a w tem Rapacki wyjechał!! Obojgu
Państwo najpiękniejszy ukłon za-
syłam. Najżyczliwszy zawsze Aleksander

~~208~~ 46

Madame

Hélène Chtâpowska

à Varsovie

Puffke Kazimierz

1911 (1)

Do K. Chłapowskiego

47

Naczelny redaktor
„Dziennika Poznańskiego".
Fryderykowska 9

Szanowny Panie!

Wczoraj zamieściłem dokończenie pierwszej części Pamiętników i na tem muszę druk ich w „Dzienniku" zakończyć; nie chcę Szanownego Pana narażać na dalszą zwłokę w wydaniu książki. Przypominam jednak Szanownemu Panu, że przy pierwotnej mojej umowie żadną miarą przewidzieć nie było można, jakie rozmiary mieć będzie praca. W każdym razie liczyłem co najwyżej na jakie 3 do 4000 wierszy. Nie mniej przeto byłbym chętnie wydrukował całość, gdyby mi nie uniemożliwiła wykonanie tego zamiaru powieść Sienkiewicza. Miała się skończyć w marcu a najpóźniej w kwietniu, tymczasem wskutek bezustannych przerw ciągnie się do nieskończoności i dzisiaj nawet nie mogę powiedzieć o tem, kiedy się skończy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania

Poznań 8. VI. 1911. Kazimierz Paffke.

Raczyński August

1910 (1)

Do K. Chłapowskiego

AUGUST RACZYŃSKI
DOM BANKOWY.

GIRO-CONTO
W BANKU AUSTRO-WĘG.

KRAKÓW, DNIA 29. maja 1910
RYNEK GŁÓWNY 36 LINIA A–B.

TELEFON NR. 12. – ADRES NA TELEGRAMY: „ARBANK KRAKÓW".

Wielmożny Pan
Karol B. Chłapowski,
Rzegocin.

W uprzejmej odpowiedzi na szac. pismo Wpana z dn. 27. bm. donoszę, że cenny list Jego z dn. 17. bm. wraz ze zwróconym mi moim kwitem depozytowym z daty 6. bm. jak również nadesłane mi per Bank Związku Spółek Zarobkowych z Poznaniu na rachunek Pański:

K 950.– /: dziewięćset pięćdziesiąt koron :/ got.

otrzymałem.

W myśl polecenia przesłałem zaraz /: 21. bm. :/ kwotę: K 1678·47 got. p. Stanisławowi Świerzyńi: skiemu z tutejszym Magistracie, jako należytość za kupiony przez Wpana grunt na cmentarzu, prosząc o wydanie dotyczącego aktu własności, na imię Pańskie odstępującego.

P. Świerzyński gotówki nie przyjął, tłumacząc się nieobecnością referenta, u którego wspomniany dokument się znajduje i polecił mi zgłosić się nazajutrz. – Następnego dnia oświadczył p. Świerzyński, że po pieniądze zgłosi się do mnie z wszelką pewnością w ciągu najbliższych dni, tj.

/.

./.

po sporządzeniu zmienionego aktu własności i wówczas złoży na moje ręce wszelkie dotyczące poświadczenia.

Czekając codziennie na zgłoszenie się p. Świerzyńskiego i załatwienie sprawy, nie potwierdzałem WPanu odbioru gotówki, chcąc ostateczne obliczenie przesłać Mu z wszelkimi odnośnymi allegatami.

Odpowiadając na ostatnie zapytanie WPana uprzejmie wyjaśniam, że p. Kulesza po odbiór kwoty: K 700.— którą miałem wydać za jego osobistem zgłoszeniem się — dotąd się nie zjawił.

Upraszając WPana o łaskawe przyjęcie mego wyjaśnienia do łaskawej wiadomości, kreślę się zawsze do usług gotowy

z poważaniem

Augustyn Ramyński

Skoro tylko p. Świerzyński się zgłosi i sprawę załatwi — bezzwłocznie WPana o tem zawiadomię.

R.

Radziwiłł Michał

1885 - 1894 (2).

Michał Radziwiłł

ce 15 janv. 85 117
Bielańska 12
15.1.1885 57

Madame la Comtesse,

Permettez-moi de vous adresser et de vous recommander une œuvre que vous avez inspirée - Je doute qu'elle vous soit déjà connue bien que les journaux en aient parlé - l'auteur ayant tenu à votre appréciation avant celle des autres, garde l'incognito jusqu'ici.

J'aurai l'honneur de passer chez vous les premiers jours de la semaine prochaine si vous le permettez et nous prononcerons l'arrêt de vie ou de mort sur ces pages que je vous adresse - L'auteur se recommande

à votre discrétion et
moi Madame la Comtesse
à votre bienveillance
en me disant
votre tout dévoué
Michel Badiwill

~~118~~
52

20/XII-94. 53
~~119~~
Warszawa
14. Bielańska

Szanowna Pani

Przeleciała przez Warszawę radosna wiadomość przyjazdu Pani i już pytają się wszyscy kiedy to nastąpi. Należy Pani do tych wyjątkowych osób które jednym wyrazem pobudzają do nadziei, bo mogą więcej jak inne czarem talentu i dobrocią serca. Radują się przeto świat artystyczny i biedni miasta Warszawy. Od niedawna należąc osobiście do Kierowników pierwszej naszej instytucji dobroczynnej, widzę z przestrachem olbrzymi deficyt z jakim zamykamy rachunki roczne a po wydaniu nad miarę środków

nowe zastępy potrzebujących. —
Tym razem wyjątkowo sierotom
robi się krzywda - siedemset próśb
leży nie uwzględnionych i niema
za co przyjąć ich do zakładu. —
W imieniu tych sierot zanoszę
prośbę do pani. Jakby to było
szlachetnie pierwszy występ War-
szawski poświęcić tej działalności
która w tak wielkich rozmiarach
staje się ofiarą u nas zgubnych
kolei proletarjatu. Sercu więc
pani polecam tę sprawę krajo-
wą i religijną pewien zawsze
że mi pani nie odmówi. —

Zanosząc prośbę o łaskawą od-
powiedź, łączę wyrazy szczerego

uwielbienia dla tej guwiardy
która nam tak jasno nawet
z za oceanów przyświeca a wscho-
dzi nad naszą ziemią aby dobre
czynić –

z wysokiem poważaniem

X^ze Michał Radziwiłł

Rajchman Aleksander
1884 - 1906 (4)

Do H. i K. Charapowskich

55

Warszawa, d. 1. Kwietnia 1884.

127

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Szanowny Panie,

Uprzejmy list Jego z d. 11 b.m. otrzymaliśmy wczoraj i pospieszamy z natychmiastową ekskuzą. Biografia Pani Modrzejewskiej przez Mabel Collins rzeczywiście znalazła pomieszczenie w Echu, ale w mikroskopijnem streszczeniu, a na obronę naszą niechaj przemawiają następujące okoliczności.

Pojawienie się książki Collins, odznaczającej się, jak to Szanowny Pan sam przyznaje, dobrą wolą, zainteresowało ogólnie prasę — szczególniej polską. Dzienniki polityczne streszczały ją w kilku artykułach, — niektóre zaś dawały przekłady pojedynczych rozdziałów, czyniąc z tej książki arenement, którego pismo teatralne ignorować nie mogło. Domagano się od nas treści biografii, i ulegając życzeniu czytelników daliśmy, jak to powiedziałem, krótkie streszczenie sięgające do przyjazdu Pani Modrzejewskiej do Warszawy; — powierzywszy tę pracę pannie Hajnta, znanej pisarce i poetce.

W obec żądania czytelników ustąpiliśmy — starając się własnym taktem przy streszczeniu zastąpić brak jego w oryginale. Gdybyśmy atoli na chwilę choćby przypuszczali, że luźne te kartki z książki z dobrą napisanej wolą sprawią przykrość genialnej artystce i zacnej obywatelce — nigdybyśmy nie ustąpili ani głosowi prenumeratorów, ani nawet własnej chęci zawarcia w ramach Echa Szczegółów z życia Pani Modrzejewskiej.

Gotowi do wszelkich sprostowań i poprawek, na których zyska prawda, a Pani Modrzejewska zadośćuczynienie znajdzie, sądzilibyśmy, że najsilniejszym i najbardziej odpowiadającym celowi protestem byłyby własne słowa Artystki. Tak pięknie i spokojnie, a przytem tak taktownie umie Ona rzeczy w prawdziwem wystawiać świetle — jak tego mieliśmy dowód na liście którym pismo nasze obdarzyć raczyła — za co przy sposobności serdeczne nasze podziękowanie wyrazić Jej prosimy — że i w tym małym konflikcie o użycie tej samej drogi prosić ośmielilibyśmy się. Zaprotestowanie przeciwko biografii Collins, sprostowanie najmniejszych fałszów

książki, kilka słów ogólnych o tego rodzaju publikacyach oświeciłyby ogół nasz tęskniący do talentu Pani Modrzejewskiej lepiej i łatwiej, aniżeli sprostowania choćby najdłuższe.

Jeżeli szanowna autorka pierwszego listu raczy skłonić się do powyższej prośby, to z góry wdzięczność naszą wyrażając, prosilibyśmy o łaskawą odpowiedź — jeżeli uważna — nie późno, bo radzilibyśmy jeszcze przed sezonem letnim szpalty swe sprawie tej poświęcić.

Pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Za Redakcyę

Aleksander Rajchman

57

Warszawa, dnia 15 grudnia 1884

~~124~~

REDAKCYA
ECHA
muzycznego, teatralnego i artystycznego
(*Senatorska 18*).

Szanowny Panie,

List Jego z d. 4 b. m. otrzymałem i w N. 63 Echa pomieściłem sprostowanie wiadomości o warunkach pani Modrzejewskiej, ofiarowanych przez sceny krakowską i warszawską.

Dla usprawiedliwienia się z uczynionego mi przez Szanownego Pana zarzutu, jakobym chciał żądania pani Modrzejewskiej nazwać „wygórowanemi", spieszę objaśnić, że wiadomość podana w Echu została nam zakomunikowaną przez osobę bliską dyrekcyi krakowskiej, niemniej przez członka dyrekcyi warszawskiej; źródła te za dostatecznie poinformowane uważając, wiadomość bez dalszego sprawdzenia podałem. W każdym razie korzystam ze sposobności, aby zapewnić Szanownego Pana, iż „Echo" ceniąc wysoko geniusz tak wielkiej jak pani Modrzejewska artystki, nigdy nie zamieści nic, coby głębokiemu temu poważaniu Jej przeczyło.

Z wysokim szacunkiem
powolny sługa
Aleksander Rajchman

58

~~125~~

59

~~122~~

Warszawa, d. 9 Listopada 1890.

REDAKCYA
ECHA
Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego
(Warszawa, Senatorska № 26).

Szanowna i Łaskawa Pani,

Wśród ogólnego akordu zachwyconych ziomków, witających po tak długiej nieobecności gwiazdę polskiego dramatu, Echo radeby być echem Jej tryumfów i w tym celu nosi się z myślą ozdobienia kart swych ostatnim, jaki istnieje, konterfektem Szanownej Pani.

Gdy przygotowanie na drzewie wielkiego portretu wymaga dłuższego czasu, ośmielam się prosić najuprzejmiej o wczesne, jeżeli możliwe, najrychlejsze przychylenie się do prośby mej i nadesłanie fotografii w gabinetowym lub budoarowym formacie pod moim adresem.

Z góry wdzięczny za spełnienie supliki, mam zaszczyt kreślić się

Powolnym Jej i oddanym sługą

Aleksander Rajchman

12B

~~121~~ 61

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Filharmonii Warszawskiej.

Warszawa, d. 27. Lutego 1906 r.
ul. Moniuszki, 5.

Szanowna i Czcigodna Pani,

Sprawa, z którą zwracam się do Niej, wymaga obszernych wywodów i wielu, bardzo wielu słów. Ale cenię drogi czas Szanownej Pani i wierzę, iż treściwe wyrazy zastąpią długie i przewlekłe motywy.

W gmachu Filharmonii w czasie lata dajemy widowiska teatralne pod kierunkiem Marjana Gawalewicza. Jestto najobszerniejsza sala teatralna w Warszawie i podobno najbardziej wytworna. W lecie zeszłem powodzenie artystyczne i materjalne prawdziwe — usunęło na drugie plany scenę rządową.

Czy nie raczyłaby Szan. Pani geniuszem swym uświetnić nadchodzącego sezonu letniego w Filharmonii? Gdybyśmy otrzymali od Szan. Pani list któregokolwiek z dyplomatów amerykańskich (konsulów lub posłów któregokolwiek państwa), to moglibyśmy wyjednać u władz warszawskich i petersburskich pozwolenie na powrót do Warszawy.

W wyborze repertuaru zastosujemy się do Jej życzeń, a w kwestji materjalnej łatwo przyjdziemy do porozumienia, ile że sala Filharmonii przy cenach nieco wyższych daje przeszło 2000 rubli dochodu pewnego.

Gdyby Szan. Pani raczyła przyjąć w zasadę niniejszą propozycję — to możebyśmy otrzymali (pod adresem: Philharmonie — Varsovie)

telegraficzną odpowiedź. Wówczas zabra-
libyśmy się do starań. Najodpowied-
niejszym byłby mies. Maj i Czerwiec lub
Wrzesień i Październik. Pierwsze dwa
miesiące najlepsze.

Oczekuję słówka odpowiedzi rychłej
i kreślę się Czcigodnej i Najłaskawszej
Pani

Sługą uniżonym i oddanym

Aleks. Rajchman

Mrs. Helena Modjeska
Players Club
Gramercy Park
New York U.S.A.

62

~~128~~

Rakiewiczowa Aleksandra

1891 (1)

~~38~~
63

Kochana dobra pani!

Dziękuję uprzejmie – czekamy o 3ciej, dobrze? – zatem całując Panią serdecznie piszę do widzenia i pozostaję z poważaniem i szacunkiem

Aleksandra Rakniewicz

17 Marca 1891 r. Wtorek

Mąż brzydki, bardzo brzydki pan Karol.

Rapacki Wincenty

1868 - 1892 (?).

Do H. i K. Chłapowskich

d/

~~12~~ 65

Kraków d. 24/11 68r.

Kochany Panie Karolu!

Bóg zapłać panu za to współczucie jakie masz dla mojéj biednéj rodziny - chwyciłeś mnie Pan tem za serce, da Pan Bóg że się Panu kiedy może odwdzięczę za to. Co do przyjazdu ~~do~~ Olesia do mnie, nie miałbym nic przeciw temu i owszem gdybym miał zamiar wiekować w Krakowie, aleć ja tu zasiadać długo nie myślę - staram się o paszport i może za parę miesięcy podążę w ślady Waszéj Pani - takich laurów nie spodziewam się i nie marzę nawet o nich - co będzie to będzie tutaj mi już za ciasno, za duszno - Uspokój więc kochany Pan moich biedaków i powiedz im że mnie wkrótce zobaczą - Stosunki moje ze Skorupką

Ze

są bardzo napręzone – zdaje mi się
że się rozejdziemy nie bardzo mi-
Waszéj Pani zasełam moje szczere
pozdrowienie, przypomnijcie jéj że
po pijanemu a więc <u>vinum veritas</u>
życzyłem jéj kilku tryumfów.–

Życzę Wam szczęśliwéj podróży
do prędkiego widzenia –

Szczerze życzliwy i przyjaciel

Rapacki

13 66

[10 II 1876]

~~8~~ 67

Szanowna Pani!

Niechciałem przy kolegach i koleżankach objawić Pani zdania mego co do Esexa - wolę więc je wypisać a Pani racz łaskawie rozważyć czy niemam słuszności co do tego - Otóż moim zdaniem Esex się nie powiedzie na Scenie? dla czego? dla téj samej przyczyny że się niepowiodły - Powiastki Królowéj Nawarry - Fedra - Don Karlos etc. - a dla czego niepowiodły się wszystkie te sztuki? dla tego że ich treść tyle obchodzi naszą publikę co zaręczyny Księżniczki Chińskiéj z Sułtanem tureckim - Dziś prąd pozytywny wieje w świecie -

w sztuce

w sztuce chcą mieć więcéj jak samą
igraszkę intrygi choćby najmi-
sterniéj przeprowadzonéj - chcą za-
sadniczéj idei - myśli któraby
każdego obchodzić mogła - Czy
wszystkie sztuki które tu wy-
mieniłem - mają ją? - nie
Don Karlos gdyby z niego Poza
nie był wyrzucony - ów Poza
który prawdziwą piękną ideę
sztuki dźwiga na swych barkach
była by się sztuka utrzymała - ale on
został przykrojony do rzędu nę-
dznéj figury komparsa i sztu-
ka sama oparta li na ro-
mansie Don Karlosa utrzymać
się nie mogła bo jakem powie-
dział taki romans tyle obchodzi

publ

publikę w Księżniczki Chińskiej -
Jeżeli Pani sobie przypomina
tom radził szczerze żeby go
nie grać bo wiedziałem że tak
będzie - Dziś radzę to samo
a propos Eseka którego bez
wahania zaliczam do tych
wszystkich sztuk które tu
wymieniłem - Jeżeli Pani pa-
mięta tośmy się palili do owych
Powiastek - porywała nas pię-
kna forma - figury historyczne
tak się ma i z Esexem - my-
śli! - myśli! - wnętrza ducha
ludzkiego trzeba - Niechże
mnie Sz. Pani nie posądzi o
stronność że chcę popchnąć
wprzód moją sztukę - albo grać
rolę jaką - radzę szczerze po
koleżeńsku - więc proponuję

albo

albo Wiele hałasu o nic w której zapewne nie będę miał udziału — albo bardzo mały — albo inną jaką sztukę z głębszą myślą — Jeżeli Panią powodują względy osobiste aby grać Esexa. to niech mi Pani wierzy że dla tego nie warto talentu swego na hazard wystawiać —

Racz Szan. Pani te słowa moje uważać jako szczere i bezinteresowne które wywołała li tylko życzliwość moja —

Całuję rączki Pani
do miłego zobaczenia się
Życzliwy Kolega
Rapacki
(Dzieżyc)

Środa

Esser — Tłomaczenie Dyr. Jasińskiego — Przyznaję się chciałem sprawić staruszkowi przyjemność — Ale Rapacki [illegible] radzi [illegible] to wyj. talentu [illegible]

~~10~~ 69

Warszawa 21/9 79.

Droga Pani!

Byłbym już dawno odpisał na ten uprzejmy a tak szczery liścik gdybym był wiedział o adresie Pani – Uciszyłem się bardzo kiedy mi się dowiedziałem że przyjedziecie na uroczystość Kra.

Pzcz

Kraszewskiego – niestety – przykutym
tu żelaznym łańcuchem obowiązku –
Nam tu wzbroniono oddać się pla
chetnym porywom serca – wszystko
tu zamknięte być musi szczelnie
w piersi tak jak pod ich ciasnemi
mundurami – więc pomimo usilnych
starań odmówiono mi pozwolenia

nawy

na wyjazd do Krakowa - Jeżeli prawdą jest
to co głoszą nasze pisma to ujrzemy drogą
Panią niedługo w Warszawie - będzie to dla
nas wielka a wielka radość - Po wyjeździe
Pani scena nasza opustoszała brak jéj za-
wsze téj wroczéj postaci co wdziękiem i pięknem
ją darzyła a potężnym talentem rozgrzewała
duszę naszą - Cieszyłem się tryumfami Pani

alem

alem smutnie zwieszał głowę że tyle skarbów trwonisz dla obcych – a nas krzywdzisz – Wracaj do nas droga Pani gdzie cię zawsze opróżniony twój tron czeka i wierni twoi wassale –

Obliguję Doktora Karwowskiego aby w mojem imieniu ucałował rączki Twoje a ja na teraz piszę się Twoim wielbicielem,

sługą i najżyczliwszym a starym kolegą

Rapacki

Panu Karolowi serdeczne uściśnienie

~~4~~
71

Kochana Pani Heleno!

Dzięki składam pani serdeczne za współczucie nad moim losem. To czego doznaję i ile cierpię nie potrafiłoby żadne pióro opisać. Stanowiliśmy jedną duszę. Z jéj śmiercią zdaje mi się że połowa moja razem z nią przepadła. Wszystko wydaje mi się marnem i niczem. Co warte nasze zabiegi wszystkie? Jak nędznym ludzki genijusz jeżeli dotąd zagadki bytu nierozwiązał? Depczemy sobie w kółko po piętach i ten nędzny taniec nazywa się historyą świata „Czy warto się rodzić ażeby tyle cierpieć" wyszeptało moje biedactwo w chwili zgonu. To treść naszego bytu

Ale wracam do rzeczywistości. Racz mi Kochana Pani przebaczyć te posępne słowa.

Materyału jest dużo i dostarczyłbym go Pani chętnie, ale jak przesłać? Czy on niezaginie w drodze? Na początek posełam Numer tygodnika gdzie są moje role i krótka biografija Ba-

tuch

Bałuckiego którą tem tylko bym uzupełnił że wzmiankę o mojej literackiej działalności rozszerzył bym znacznie i niektóre jego zapatrywania sprostował, bo poczciwy Michał jako krytyk literacki a zwłaszcza w sferze poważnego historycznego dramatu nie grzeszy wielką znajomością. To samo da się powiedzieć o jego zarzucie niesceniczności moich utworów.

Że wiele z nich nie było granych to nie wina braku sceniczności ale po prostu Cenzury która systematycznie do sceny ich niedopuszczała. Przedstawienia znowu krakowskie albo lwowskie nie nęciły mnie wcale, bo jakież tam mogłem osiągnąć zadowolenie. Sztuki moje wymagają dobrych przedstawicieli i wystawy.

Pierwszym moim utworem jak Pani wiadomo, był Wit Stwosz który tyle wrzasku narobił i który jak powiada Bałucki wyskoczył niby Minerwa z głowy Jowisza. To wszystko ładnie brzmiące frazesa, wrzeczywistości tak nie było. Nimem się zabrał do pisania kształciłem się ciągle,

dowód

dowodem czego mój dziennik który kiedyś czytany będzie – a żem się poważnie zabrał do rzeczy i nie trąbiłem o niéj wydało to się takiem dziwnem i nienaturalnem naszéj literackiéj bladze. Powiernikiem moim i doradzcą była ona... moja ukochana – nikt więcéj i po co.. kiedy ona mi wystarczała.

Zachęcony powodzeniem Wita Stwosza zabrałem się gorączkowo do pracy i puszczałem w świat utwory jedne po drugich, nieprzetrawiwszy ich dobrze. Są tam błędy i grube które kiedyś sprostuję ale jest w nich siła i natchnienie.

Więc drugim dramatem był Kopernik o którym Pani może pamiętasz? Raczyłaś być u nas na jego odczycie. W dramacie tym stawiam człowieka genijusza wobec otoczenia małych ludzi. Zapoznany, wzgardzony nawet przez rodzinę. Zdaje się że przy skonie dopiero los mu się uśmiechnie gdy ujrzy swoją pracę w druku, ale i tu spotyka go cios ostatni bo przekupiony drukarz wkłada tam jeden wyraz który burzy gmach jego: hypoteza. On twierdził, a oni każą mu przypuszczać tylko.

Dramat ten przepuściła Cenzura rządowa, ale nasza cenzura zaściankowa go zabroniła. Królikowski przekąkł się roli Kopernika, bał się że Księża nie dadzą mu rozgrzeszenia... i sztuka spoczęła na półkach.

Trzecim dramatem był Mazur Czart. Pisany z wielkim rozmachem i przeładowany trochę okropnościami ale mający wyborne tło wieku. Jest w nim przedstawiony dziki i okrutny Konrad Mazowiecki który nie mogąc podołać rządom nad Prusami, przywołuje w pomoc Krzyżaków którzy go potem z własnej ziemi wywłaszczają.

Dramat naturalnie zabroniony przez cenzurę i niegrany nigdzie.

Czwartym jest Maćko Borkowic Zuchwały Rozbójnik i spiskowiec przeciw Kazimierzowi Wielkiemu. Ginie zamknięty żywcem w lochu mając tylko wiązkę siana i wiadro wody. Tę chwilę wystawił Matejko w swoim obrazie.

Wystawiła go scena Krakowska na benefis Galasiewicza. Potem był grywany w Poznaniu. Wybornym Borkowicem był Rychter.

Pigh

Piątym jest Acernus....

Ale po co ja to wszystko Pani piszę? Gorliwość usłużenia Pani zawiodła mnie zadaleko. Zamiast wypisywać tytuły moich prac i pisać sam o sobie pochwały, daleko przyzwoiciej będzie gdy załączę Kochanej Pani ocenę moich prac literackich napisaną przez człowieka bezstronnego i zdolnego krytyka literackiego Piotra Chmielowskiego. Co tylko w tak krótkim artykule zebrać się dało, to zrobił sumiennie i ze znajomością rzeczy. Dodam tu tylko dla wiadomości Pani że przybywszy do Warszawy w r. 1870. nie myślałem że będę pisał i że drzemie we mnie jaki literacki talent. Kształciłem tylko w sobie Aktora. Że zostałem pisarzem spowodował to tylko głód pragnień jakiegoś czynu, jakiejś pracy poważnej wobec próżniaczego życia które tu wiodłem. Co miałem począć z długiemi wieczorami?.. Marnować czas w lichem towarzystwie warszawskich papug? Pani znasz ich dobrze, albo rzucić się w wir hulaszczego życia? Nie umiałem tego. Więc zamknięty w sobie, trawiony burzą myśli zacząłem pisać.

A teraz pozwoli Pani że znów wrócę do tego co mnie najbardziej boli i jaką mam pociechę w moich strapieniach. Raczyłaś Pani wspomnieć tak pochlebnie o mojej kochanej Róży. rzeczywiście ukochane dziecko. W chorobie matki dnie i noce nieopuszczała jej ani na chwilę... Moja biedaczka nie miała dla niej dosyć słów pochwały... a ciężką była jej choroba. Ona dziś jest duszą mojego domu. Zresztą wszystkie dzieci mam przy sobie. Pracujemy wspólnie i pomagamy sobie wzajemnie.

Czy my Panią w tym roku ujrzemy w Europie? Czy jest co prawdy w tych zapowiedziach że zjedziesz Pani na wystawę wiedeńską aby przyjąć udział w polskich przedstawieniach? U nas co do tego są rozmaite projekta, ale daj Boże żeby się tylko na projektach nie skończyło.

Przy nadchodzących imieninach Pani które mówiąc nawiasem rok rocznie obudzały w nas wspomnienia o Pani i jej losach, pozwól sobie życzyć wszystkich dobrodziejstw losu i spełnienia swych

Prac

pragnień. Racz łaskawie oświadczyć moje serdeczne pozdrowienia Panu Karolowi. Przyjmcie od całego mego Domu życzenia i wyrazy serdecznej życzliwości jakie zawsze dla was żywiemy.

Pani Felicyi i Dolciowi zasełamy wszyscy uściśnienia.

Całuję rączki Kochanej Pani

Do widzenia!

Obowiązany sługa i przyjaciel szczery

W. Rapacki

Warszawa 22/2 92 r

Krakowskie Przedmieście № 7.

Verte

P. S. Dodam tu jeszcze że na prośbę mojéj ukochanej nieboszczki przerobiłem z méj powieści p. t. Histryoni dramat, który ma być tu grany w jesieni. Rzecz rozgrywa się w Rzymie za czasów Dyoklecyana. Histryon Genesiusz wyszydza w swoich sztukach chrześcijan. Żeby ich lepiéj zbadać schodzi do Katakumb. Olśniony ich cnotami po długiéj jednak walce i przy współudziale swéj kochanki chrześcianki, sam zostaje chrześcijaninem i drze swój utwór na scenie w czasie przedstawienia wobec Cezara. Rzecz wydaje mi się sensacyjną i efektowną. Główną rolą jest da sam rozumie się ale są dwie kobiety Czarna i biała jak alabaster. Gdybyś pani którą z nich grać chciała? Ha!

Razsokhine Elisabeth

1895 (1).

Moscou, le 3/15 Janvier 1895.

75

78

Première Agence Théâtrale

POUR LA RUSSIE ET L'ÉTRANGER

AUTORISÉE PAR LE GOUVERNEMENT

et garantie par un dépôt à la

BANQUE DE L'ÉTAT

E. N. RAZSOKHINE.

Moscou,

Twerskaya, maison Souchkine.

Adresse pour télégrammes: **Moscou Razsokhine.**

N 12572.

Madame

Hélène Modjeska

Posen

Hôtel Victoria.

En réponse à votre honorée j'ai l'honneur de vous prier, Madame, de vouloir bien me faire part si vous ne seriez pas disposée d'accepter par mon intermédiaire des engagements en Russie pour le temps de votre disponibilité, pour l'époque après les fêtes de Pâques et plus tard. Vous m'obligeriez beaucoup si vous vouliez, Madame, me communiquer le répertoire de vos représentations et me faire parvenir quelques unes de vos photographies et vos affiches. Je me permets de m'adresser à vous pour la seconde fois avec la même prière vû que nos Directeurs russes s'intéressant beaucoup à vous, comme grande artiste me demandent les détails concernant votre troupe à la tête de laquelle vous vous trouvez et me chargent de vous demander à quelles conditions ils pourraient

On prie d'ajouter des timbres, si on désire une immédiate réponse.

vous engager, si ce n'est pas possible pour cette saison-ci, pour la saison d'hiver prochaine.

Si c'est à Mr Glikson que je dois m'adresser concernant votre engagement, je vous prie de vouloir bien me donner son adresse.

Dans l'espoir que vous voudrez bien m'honorer de votre prompte réponse je vous prie, Madame, d'agréer l'assurance

de ma considération la plus parfaite

Elisabeth Raysonting

Reisenauer Alfrède

1881 (1)

[1881]

~~92~~ 76

~~31. St. George's Road.~~
~~S.W.~~

23. Granville Place
Portman-Square.

Chère Madame,

J'avais tout-à-fait oublié hier soir, que j'ai un dîner aujourd'hui, où il me faut aller absolument. Il m'est impossible de venir vous voir ce soir. Est-ce qu'il est possible que je fais usage des billets, que monsieur votre mari avait la bonté de me me donner pour aujourd'hui, pour samedi soir.

Agréez mes compliments les plus affectueux
Alfrède Reisenauer.

~~93~~ 77

Reszke Jan

B. d. (2).

[1895 ?]

~~59~~
78

Albemarle Hotel,
Madison Square,
New York.

Kochany Karolu i droga Pani Heleno! Tak mi już tęskno za Wami i tak radbym Was jak najprędzej uściskać, że przeklinam na czem świat stoi próby, teatr i influenzę. Edward po 15ciu dniach dziś spróbuje się w Fidelio — ciągle niedomagał, nie mógł wyjść aby Was odwiedzić, a ja zaprzężony jak muł, wciąż nowe opery śpiewać muszę i rano i wieczór próbować.

Żałujemy nieskończenie

że nie możemy przyjąć
miłych zaproszeń na Niedzielę
gdyż dawno już obiecaliśmy
ten dzień jednej familii
którą znamy od 25 lat
ale w południe przyjdziemy
złożyć uszanowanie Pani
tymczasem jutro po
pracy koło 5ej wpadnę
do Państwa aby chcieć się
przywitać.

Tymczasem ślicznie
Pani rączki całuję,
a Karola ściskam.

Wasz Jan Rego

~~82~~
79

60

80

Albemarle Hotel,
Madison Square,
New York.

Mój kochany Karolu.

Wystaw sobie jaki pech. Wczoraj ni stąd ni zowąd Edward i ja nabawiliśmy się bólu gardła. Po prostu epidemiczne. Dziś rano gardziele nam spuchły, febra się wywiązała i ani rusz śpiewać: —

Rodzaj influency avec inflamation des tonsilles.

o 57 Edward i ja daliśmy znać p. Grau że śpiewać nie możemy Lohengrina

otrach co się tam teraz
dzieje. Valero także
chory dopiero przed półgodziną
wyszukano Montarsiota.
Doktór kazał nam się położyć
do łóżek. Właśnie
czekaliśmy na Willego
aby poszedł ustnie tam
wytłómaczyć że lunch
djabli wzięli na tę
niedzielę. bo Doktór
wątpi czy będziemy
wyleczeni —
Tramw. nam żal

~~61.~~

87

że nie będziemy mogli
uraczyć naszej gwiazdy.
Co za pech — Edward
jutro rano jeszcze
miał Leporella a wieczorem
koncert. — 10.000 fr.
djabli wszyst. —
Co robić!! —

Całujemy Was serdecznie

Jan Reszke

Ricciardi J.
1880 (1).

Vagley, le 19 Xbre 1880.

Via Mariano de Ayala, 3.

~~143~~

Madame

Je lis dans les journaux
vos triomphes de Londres,
surtout dans Adrienne Lecouvreur,
et je suis heureux de vous en
féliciter. Je saisis cette occasion
pour vous rappeler encore
une fois (je vous ai écrit
en vain à Varsovie, il y a
plus d'un an) vos engagements
relativement à mon Torquemada,

joué par vous à Vienne le
9 mars 1787, et au sujet
duquel M.r votre mari m'écrivait
la lettre dont je vous transcris
la copie. Je n'ignore pas les
malheurs que vous avez eus,
ainsi que votre déplorable
voyage en Amérique, mais
j'ai aussi, par notre
ami Salati, que votre position
s'est fort améliorée, pour
vous mettre à même de remplir
vos promesses, sinon entièrement,
du moins en partie, en

réduisant, par exemple, les 1,200 fr. qui me seraient dûs, à la moitié. J'ajouterai que je serais prêt à vous tenir quitte de votre dette, si vous consentiez à jouer mon drame à Londres, où il ne plairait pas moins qu'à Vienne.

Dans l'espoir que cette lettre aura un meilleur sort que sa devancière, je vous prie, madame, d'agréer l'expression de mes meilleurs sentiments.

J. Ricciardi.

Rice. Coralinn B.

~~Riez [?] Carolina B.~~

1909 (1)

Do K. Chłapowskiej.

~~26~~ 84

Justin—

May 24th 1909

My dear friend.

Will it be possible for these Poinsettas that came from the home she loved— and where she was so loved & with Madame (until they fade as she takes her long journey to the far away land.

As you & dear friend dear us, it breaks one of the most brilliant links in friendships

golden chain and my
heart aches as I think
of the golden days of
the past- that can never
return.

Our prayers go with-
you for a safe trip
and altho our ships
may never pass on
life's sea again we
will hope to join in
the great- anthem of
praise on that- other
Shore. Sincerely your
friend Caroline B Rice

Robertson Johnston Forbes

1909 (1)

Do k. chrapowskiego

86

~~197~~

ROXBURGHE HOTEL
EDINBURGH

april 11. 1905

Oh my dear Freiw,

my heart bleeds
for you a Ralph! what
can I say? It has come
as an awful shock to
me. we had heard
heard she was ill, but
had no idea it was so
serious. - It is so hard
to believe that our dear
bear

passed since you were with us, we
Robertsons have always kept green
the deep love we had in the old days
for you both, & so believe me dear friend
we mourn with you in the deepest
sympathy. - You will get letters from all
over the world & condole with you at your
terrible loss, but no one will write with
more sorrow in his heart than

Your affectionate friend,

Johnston Forbes-Robertson.

87
HD

beautiful lady is no
more. She should have
been spared for many
years to come. The
papers here are full of
beautiful things about
her, & I hear from London
how sad her friends are.
She is a great loss.
Norman telegraphed to
me "our greatest
Shakespearian actress
is no more." - Ida is
heart-broken. - Though
so many, too years have

passed

Rojewska Zofia

1885 (2)

stary Weber — podchorąży u szkoły 248
~~[illegible]~~ 1831 — żyd polski — wielki 88
patryota — poczciwy lecz lichy
poeta — mieszkał w Krakowie —
przeniósł się na starość do
N. Jorku — umarł tam z nędzy,
Helcia ma pomagała
przez kilka lat — umarł!
Szanowna droga Pani!
wszanie
naszej nieobecności

Doskonalszej! Sympatyczniejszej!

Artystki!...
Jaką Ty jesteś Pani!...
Świat nie miał!
I już mieć nigdy nie
będzie!...
Jesteś Pani chlubą
Kraju naszego
Polskiego!...

Jednocześnie — Kiedy to
Śp. Kalikst Wolski —
Namawiał Cię Pani —
Na wyjazd do Ameryki
— Ja praynęłam — Ja
praynęłam — Ażebyś w
Paryskim Teatrze
występowała....
Ucieszyłam serdecznie
Wyczytawszy w dzienni=
kach o powodzeniach
Twoich — w Ameryce....

Od posłańca
Krzesło na Dalilę
dostałam —
I nieskończenie byłam
mu za takowe wdzię=
czną.

W ostateczności — zdecy-
dowana byłam pójść —
Chociażby — na Paradyz —
Byłebym tylko widzieć,
Ciebie mogła droga Pani.....
Potęga miłości — bywa
nie ograniczoną!
!...

Pod N 26 Leszno
Donieś mi Szanowna
Pani łaskawie — Którego
dnia Warszawę opuszczasz?
.....

Mam już dwie Twoje
fotografje — Pragnę
mieć jeszcze — własnoręcz-
-zne Twoje pismo!...
Sercu mojemu (obecnie)
wystarczyć i to musi!...
Jestem na wszystko —
i dla wszystkich — bardzo
zawsze — wyrozumiały!
.....

Z najgłębszym szacunkiem
i najszczerszą sympatją
Zofja z N. Rojewska

Warszawa
d. 8 Stycznia
1885 r.

Ileż to uczucia mieści się
w głosie — i grze Pana
Ładnowskiego ...??

Ale kogoż byś Ty
Pani podobnem — nie
natchnęła ?....

To już Twoja jest
Potęga !...

Wielki dar Boży!
Każdy Cię
Uwielbiać i pokochać
musi !....

(Biorę przykład z samej siebie
Że Ciebie tak pokochałam !...)

Widziałam już i Kistory i
Sarę Bernard — A przecież te
Panie — nie zrobiły na mnie takiego
wrażenia — jak mistrzowska
gra Twoje ...??

Natura to już nasza Kobiece — że bez
Dopisków — Bilecik obejść się nie może ...
Pani — w Ameryce — A ja — I
w naszej Warszawie — wiele czasem
wrażeń doznaję ...
Zofja.

~~50~~
90

Szanowna Pani!

Raczy ~~mi~~
Przez Usługującego
Jéj —
List, Odemnie
Jéj wręczającego....

Własnoręcznego

potwierdzania
Udzielić.?

Zawierającego
się:
W następujących
słowach:

List zapieczętowany!

Od Rojewskiej

Odebrałam —

Helena Modrzejewska

Nic więcej, nad
to!
Nie żądam!
Ponieważ do tego
Nie mam
Najmniejszego
Prawa

Zadość, tylko
Prayne
Uczynić
Sercu
mojemu!
—
Udajmy się
Wszyscy —
Kraj Cały!...
Na pochowanie
Zwłok
Czcigodnego Śp.
Odyńca

Dnia 21 Stycz 1885 roku
Zofja R.

Zanieść Popioły — Czcigodnego Starca — Na barkach swoich — Do Grobu powinni

Rozwadowska E.P.

1902 (1).

Ce 25 Juin 1902

92

Chère Comtesse

Je me sens vraiment coupable de ne vous avoir jusqu'ici remercié de l'envoi précieux de votre charmante photographie.

Elle occupe déjà la place d'honneur de ma collection tout à coté de Mad^me^ Sarah Bernhardt qui en compagnie d'autres

celebrités forment la plus interessante page de mon Album.

J'espère avoir bientôt le grand plaisir de vous revoir à Chicago et de venir vous presenter de vive voix mes meilleurs remerciements.

Acceptez chere Comtesse les sincères amitiés de votre toute devouée

L^me E P^a Rozwadowska

Rubini G. J.

B. d. (1)

[1880?]

~~73~~ 93

103 Finborough Road
South Kensington
S.W.
Mai 19th —

Madame

Comme grand admirateur de votre beau talent je me prends la liberté de vous demander la permission de vous dédier une de mes Valses pour Piano et de l'appeler par votre nom, et aussi d'avoir votre photographie sur la première page. J'ose espérer que mon nom ne vous soit pas entièrement inconnu, étant le neveu du ténor Rubini et

fière de la prima donna
(maintenant Madame Rubini-
Scalisi) qui chante en ce
moment au San Carlo de
Naples. Je suis assez connu
en France et en Angleterre
comme compositeur, et je
suis persuadé que, si vous
m'accordiez cette grande
faveur cela ne pourrait
qu'augmenter ma réputation.
Si vous aviez une bonne
photographie de vous la
quelle je pourrais faire copier
sur le titre de mon morceau
et que vous vouliez me
l'envoyer, je vous en serais
bien reconnaissant
J'ai l'honneur de me dire
Madame
Votre très obéissant
G J Rubini

Rychter J[ózef]

1869 – 1882 (2).

Miłość i dyplomację odebrałem. — Za pamięć o mnie i przysługę kolezeńską serdecznie Szanownej Pani dziękuję. — Komedja: Zuzanna i dwaj starcy, jest już u nas przetłomaczona, mam w niej grać z Żółkowskim, którego w chorobie zluzowałem, przeparęę tygodni nie opuszczając łóżka — dziś jestem zdrowszy i może Bóg pozwoli że wkrótce będę zdrów zupełnie.

Z nowin teatralnych nie ma nic ważnego. — Sztuki nowej większej wartości, nie graliśmy dotąd żadnej — rozpoczęły się próby z Kupca Weneckiego i z Liwji Quintilli — w ostatniej, po pierwszej próbie na scenie,

przekonano się że jakoś [redacted] idzie i pare ról mieniono – ja gram Silvę po Grzywińskim a Tatarkiewicz po piaseckim Licyniusza. – Mamy także w nauce komedję „Ja" – w której gramy z Żółkowskim dwóch samolubów, bardzo dobra sztuka i jeżeli się uda, powinna by zyskać powodzenie. – Prezes wezwał Królikowskiego, Chęcińskiego i mnie do Komitetu, którego celem jest ocenienie sztuk nowych oryginalnych, może być że z czasem atrybucje tegoż Komitetu się rozwiną, jak Prezes się rozpatrzy, i przekona że dla dobra sceny jest to koniecznem – – Na tem kończę nowiny teatralne i przystępuję do bardzo ważnej dla mnie sprawy. –

Syn mój jest Inżynierem – otrzymawszy patent z szkoły politechnicznej w Zürich w Szwajcarji – był już przy kilku budowach kolei żelaznych, tak w Kraju jak i za granicą – obecnie jest w Warszawie, powróciwszy z Galicji, gdzie budował cztery mile drogi Lwowsko-Brodzkiej, w Towarzystwie, którego prezesem jest Książe Sapiecha. – Robią mu tu różne propozycje do Rosji, nawet dosyć korzystne, ale z wielu względów wolałby dalej pracować w Galicji. –

Przesyłając więc Mężulkowi pani serdeczny uścisk i ufny w Jego życzliwość, proszę aby był łaskaw dowiedzieć się z pewnego źródła czy Hrabia Adam Potocki otrzymał koncessję na budowę drogi Koszyckiej i wiadomość

tę, jak można najprędzej, jeżeli mo-
żna odwrotną pocztą mi doniósł. —
Ważności tej wiadomości niech mnie
usprawiedliwi, że śmię obarczać Was
tym interesem. — Za przybyciem Sza-
nownych i Kochanych państwa
do Warszawy jeszcze raz przeprosz
i na podziękowanie z wdzięcznością
ręczęta Łaskawej Pani całuję. —
Oczekując tej chwili z niecierpliwo-
ścią, polecam się Waszemu sercu
i pamięci. —

J. Rychter. —

Panu Hrabiemu Skorupko wyrazy
szacunku i poważania — Kolegom
pozdrowienie przesyłam. —

Warszawa d: 26/1 69 r. —

Adres Zapiecek N: 1ssy

97

Szanowna Pani!

Cztery razy byłem w hotelu, aby przed wyjazdem do Warszawy, pożegnać i polecić się Jej pamięci. Ale cóż?... Jako gwiazda sceny naszej, ukazujesz się i znikasz, i nie dajesz się nacieszyć Twoim widokiem. – Nie mogę więc osobiście, czynię to listownie – i przesyłam zapewnienie że słowa mego pragnę dotrzymać. – Jeżeli zgadza się to z życzeniem Twojem Szanowna Koleżanko.

/.

i wolą Dyrekcyi, przyjadę do Warszawy, aby mieć tę wielką przyjemność, wystąpienia razem z Panią w Adryjanie w roli Michonet'a, bez żadnych finansowych pretensyi. —

Łączę wyrazy szacunku dla obojga Państwa i proszę o parę słów odpowiedzi, chociażby telegrafem, a stawię się na każde wezwanie.

J. Rychter

Kraków d: 13 Stycznia 1882.r.
Basztowa N: 5.

Rydel Lucjan

1902 (1).

Lucjan Rydel

~~211~~ 98

Tomie p. Zielonki d. 6/XI. 902

Wielce Szanowna i Łaskawa Pani

W największym pospiechu piszę słów kilka pragnąc, aby jeszcze dziś odejść mogły do Lwowa wraz przesyłką druków, które wyprawiam równocześnie.

Dwa pierwsze akty mojego dramatu posyłam obecnie, trzeci akt już się drukuje a mam nadzieję że na 15. bm. będę mógł ukończyć całość stosownie do naszej umowy z Dyrektorem Pawlikowskim. Sądzę że gdybym jednak opóźnił się przypadkiem o jakie dwa lub trzy nie byłoby jeszcze za późno zwłaszcza że nietylko Pani ale i inni artyści, (Mąż, Obcy, Ksiądz) którzy mają dłuższe role mogliby już powoli uczyć się tych dwóch aktów pierwszych.

Uczynię co w mojej mocy by jak najbardziej się pospieszyć.

Akt III mam nadzieję posłać Pani najdalej we wtorek lub środę; czwarty akt będzie krótki (około 200 całość aktu) więc na czwartek lub piątek w przyszłym tygodniu może mi się uda skończyć.

Pragnę sam przyjechać na ostatnie próby i na pierwsze przedstawienie, będę więc miał szczęście osobiście pokłonić we Lwowie

grę Pani a zarazem podziękować za ten za-
szczyt jaki mię spotyka, że Pani raczyła
podjąć się roli w mojej sztuce.
Tymczasem łączę wyrazy najgłębszego usza-
nowania dla Państwa Obojga i pozostaję
Wielce Szanownej i Łaskawej Pani zawsze
pełnym podziwu wielbicielem i sługą

[illegible]

wyjęte z rkp 9141 III

Ryger Edmund

1890 - 1903 (3).

9141 III

żona będzie mogła

~~74~~
100

Czcigodna i Łaskawa Pani!

Jesteś nie tylko wielką artystką – ale i kobietą wielkiego serca, – Orędowniczką biednych i uciśnionych.

Cały szereg humanitarnych uczynków najwymowniej świadczy o szlachetności duszy Twojej, Czcigodna Pani!

Dla tego i ja – (nie śmiąc prosić o ustną audyencję) odważam się na skreślenie tej prośby w nadziei, że będę wysłuchanym, bo jestem pokrzywdzony.

W ogóle piętnaście lat pracuję na scenie. W Krakowie przez lat siedm grywałem

z rzetelnem uznaniem publiczności i krytyki role bohaterskie charakterystyczne i inne.

Śmiem nadmienić, że przed sześciu laty nawet Szanowna Pani - zainteresowana grą moją, - raczyła zażądać od p. Koźmiana, abym grał Armanda, czemu nie mogłem zadość uczynić ze względu że kolega Sobiesław grywał „amantów lirycznych.

Obecnie - kolega Żelazowski, objąwszy reżyserję, - nie chce mię dopuścić do żadnej lepszej roli. I - pomimo, że grać teraz będzie: Mortimera, Rosweina, Zygmunta, Prospera, Męża w „Odette'cie" i t. p. popisowe role, zrzekł się jeszcze Zbigniewa, (którego

dotąd grywał i grać powinien ze względu na dobro sztuki i występy Łaskawej Pani), i zabrał rolę wojewody, która mnie się należy i którą grywałem podczas występów na scenie warszawskiej.

Odwoływałem się w tej kwestji do dyr. Gliksona, – napróżno! p. Glik. zajęty jest kassą, – a p. Żel. jest absolutnym reżyserem i autokratą w teatrze.

Prosiłem także p. Estreichera, członka komisji teatralnej, – o interwencję, – napróżno!

Zrozpaczony i zgnębiony – udaję się jeszcze do najwyższej instancji – do Ciebie, Łaskawa Pani!

Od Twego jednego słówka zawisło szczęście moje. P. Żel. powinien grać Zbigniewa.

Czém cięższa dla aktora jest rola — Pani wie najlepiej.

Mnie chcą wyrwać serce!

. . . . . .

Z całą uprzejmością polecam się Twojej względom.

Najuprzejmiej proszę o wymiar sprawiedliwości i — pewną dyskrecją, kreślę wyrazy najgłębszej czci i szacunku

uniżony sługa

Edmund Ryger.

Kraków, d. 5/XII. 90 r.

9141 III

~~72~~ 102

DYREKCYA TEATRU POLSKIEGO
w
POZNANIU.
E. RYGER.

Poznań, dnia 3 Listopada 1902.

Wielce Szanowny Panie!

Ponieważ występy na scenie lwowskiej już rozpoczęły się, nie chcę sprawiać najmniejszej dystrakcji moją korespondencyą – i dla tego zwracam się wprost do Szanownego Pana z moją prośbą, w nadziei otrzymania pewnych informacyi:

Otrzymałem już od Szanownej Małżonki wyszczególnienie sztuk na Poznań: Dejanira, Marya Stuart, Walka Kobiet, Pojęcia Pani Aubray, Miarka za ~~[illegible]~~ miarkę, Kupiec wenecki, Macbeth, Gniazdo rodzinne i Narcyz Rameau albo Odette. Razem sztuk dziesięć.

Wiem już także, że „Kupiec" ma być grany w przekładzie Staszkowskiego i w innym układzie scenicznym, który mam otrzymać od Szanownego Pana; „Miarkę za miarkę" w tłomaczeniu Ulricha (tylko nie mam scenaryusza, po który mogę zgłosić się do Krakowa w czasie występów). Wszystkie inne sztuki, mam w tem tłómaczeniu i inscenizacyi, w jakich Szanowna Pani dawniej grała tu lub też w Krakowie. – Później poproszę tylko o „Niepoprawnych", nie wiem bowiem, czy i co określa się?

Dowiedziałem się też, że Szanowni Państwo przybędą do Poznania w lutym i że dopiero w tym miesiącu rozpoczną się uro-

czystości teatralne.

Z tęsknotą i niecierpliwością oczekujemy tego święta!

Atoli byłbym bardzo zadowolony, gdybym otrzymał w niedługim czasie stanowcze określenie terminu oraz porządek przedstawień, t.j. w jakiej kolei pójdą oznaczone sztuki i czy występy będą mogły odbywać się codziennie, czy też co drugi dzień?

Z niektórych utworów już rozdałem artystom role do nauki i niezadługo rozpocznę próby, ażeby wszystko możliwie dobrze i gładko poszło. Sprawiłem także nową i piękną garderobę do Macbetha i Maryi Stuart za parę tysięcy marek a także zamówiłem duże nowe dekoracje: jedną w stylu romańskim, drugą renesansową.

Pragnąłbym godnie przyjąć Wielkiego Gościa i dowieść, że obecnie scena poznańska jest w stadyum odrodzenia pod każdym względem.

Nakoniec pożądaną jest dla mnie wcześniejsza informacja, jakie warunki materyalne podyktuje nasza Mistrzyni? czy stałe honorarium, czy też podział dochodu, – ażebym mógł zawczasu unormować ceny biletów.

Nadmieniam, że teatr po cenach zwykłych daje maximum dochodu brutto około 800 marek.

Polecając się łaskawej pamięci i względom, kreślę najgorętsze i uniżone życzenia wielkiego sukcesu na

scenach galicyjskich i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

powolnym sługą

Edmund Ryger.

Polscy pisarze aktorzy dyrektorzy artyści itd.

9141 III

104

Poznań, d. 6/2 1903.

~~76~~

Wielce Szanowny Panie!

Jestem prawie 30 lat w którem a tu siedm lat kierownikiem sceny – a nigdy jeszcze nie byłem świadkiem takiego zapału, poprostu szału, jaki zapanował śród publiczności wielkopolskiej i poznańskiej.

Życie moje i żony mojej od tygodnia jest piekłem; ani dnia, ani nocy nie mamy spokojnej: nieustannie listy, depesze i osobiste prośby, nalegania, groźby o bilety do teatru na występy.

A tu teatrzyk mały, lóż kilkanaście, krzeseł parterowych sto parę – a szlachty, obywatelstwa wiejskiego zjazd nadzwyczajny, – i mieszczanie, którzy rok cały popierają teatr też szturm gwałtowny przypuszczają i dopominają się o swoje prawa.

Kolizye, starcia, nieprzyjemności, chaos!

Na Maryę Stuart, 12/2, Gniazdo 14/2.
Walkę kobiet 17/2, Wiele hałasu, 19/2,
Macbetha 21/2 bilety wszystkie rozerwano
w kilku godzinach.
Jako 6 przedstawienie reklamowałem
(stosownie do listu Szan. Pana) Narcyza
Rameau — bilety też poczęści wykupiono,
poczęści wszystkie zamówiono, lecz
boję się resztę wydawać, bo może Sza-
nowna Pani w końcu nie zechce grać
Pompadour. Z tego powodu byłaby
sytuacya krytyczna, ponieważ publiczność
oczekuje jeszcze jakiejś nowej kreacji
Zatem gdyby Szanowna Pani nie
mogła lub nie chciała grać Pompa-
dour, zapowiedziałem także Warsza-
wiankę.

Za Łaskawą aprobatę na powtórzenie Maryi Stuart, w dniu 15/2 w niedzielę z głębi serca dziękuję; w mię większą połowę biletów rozchwytano, chociaż to jeszcze urzędowa tajemnica.

Ośmielam się zgóry prosić o powtórzenie Macbetha, o którego setki osób dopomina się.

Jak wspomniałem – arystokracji i szlachty teraz w poznaniu napływ nie bywały, – lecz wszyscy wyczekują na tryumfalny wjazd Królowej sztuki polskiej, – a do teatru obecnie nie chodzą, stąd od 2 tygodni przeraźliwe pustki. Wszyscy rezerwują czas, pieniądze i nerwy na rozkosze artystyczne w czasie występów.

Wielu przedstawicieli obywatelstwa, szlachty, różnych instytucyj i t. d. dopytuje się u mnie o dzień i godzinę przyjazdu Szanownych Państwa do poznania, — lecz dokładnie nie umiem ich poinformować, gdyż wiem z depeszy, że we wtorek, lecz nie wiadomo dotąd, jakim pociągiem.

Oczekując z bijącem sercem przybycia Szanownych i Drogich Gości we wtorek, d. 10/XI, — polecam się względom i zostaję pełnym szacunku

powolnym sługą

S. Ryger

Rzętkowski Stanisław - M.

1868 (2).

106
~~167~~

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

W WARSZAWIE
ulica Krakowskie-Przedmieście
Nr. 390.

D. 31 marca 1868 r.

Szanowna Pani!

W lutym jeszcze zawiadomił mnie p. Wł. L. Anczyc, że dramacik mój p. t. „Livia Quintilla" który przez jego łaskawe ręce Krakowskiemu przesłałem teatrowi — zyskał sobie szacowną Pani protekcyę.

Słabość silna nie pozwalała mi aż do tej chwili podziękować Pani całém sercem, że raczysz popierać pierwszy utwór nieznanego sobie autora — i dlatego teraz dopiéro pośpieszam z dopełnieniem tego obowiązku. Czy jednak Livia rzeczywiście przedstawioną będzie — tego napewno nie wiem — gdy od zawiadomienia tyle już upłynęło czasu — a dotąd nic o tém nie słychać. Do Pani udaję się z gorącą prośbą o zawiadomienie mnie w tym względzie — i zakomunikowanie szczegółów.

Skoroby tylko Livia przedstawioną została — po odebraniu wiadomości natychmiast będę miał zaszczyt przesłać Pani drugi mój dramat, już skończony, p. t. Zbrodnie miłości, w 4ch aktach z główną rolą kobiécą.

Przy sposobności mam zaszczyt zawiadomić Panią, że redakcya Tygodnika Illustrowanego zamierza niezadługo zamieścić Jej wizerunek w szeregu rozmaitych kilku ról. Jako sekretarz tej redakcyi, proszę zarazem najuprzejmiej Panią o szczegóły biograficzne, konieczne do artykułu – które raczy Pani w liście do mnie zamieścić, przy wiadomości o Livii.

Prośby moje najgoręcej polecam –

i pozostaję

z uszanowaniem –

Floryan

Adres mój:

Stanisław Rzętkowski –
w Redakcyi Tyg. Ill.
Krakowskie Przedmieście – 390.
w Warszawie.

=

107
~~170~~

Wielmożna Pani

POLOGNE

Modrzejewska

Artystka Teatru Krakowskiego

w Krakowie

w Teatrze. —

~~168~~
108

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

W WARSZAWIE
ulica Krakowskie-Przedmieście
Nr. 390.

Dnia 25 maja
1868 r.

Łaskawa Pani!

Dziękuję serdecznie za wiadomość o losach Liwii - chociaż przykro mi było, że dyrekcya Krakowskiego teatru rozgospodarowała się wbrew woli Pani - mianowicie co do osoby p. Wolańskiego. Dramat mój stanowił wyłączną Pani własność - i Jej wola w rozdaniu ról uszanowaną być winna - tembardziej, żem Liwię oddał scenie najzupełniej bezinteresownie. Smutny zaiste los - gdy się powodzenie oddaje w ręce nieudolnego a zarozumiałego aktora... p. Wolański powinien był nie przyjąć ciężaru nad siły, choćby przez wzgląd - że od pierwszego wystąpienia na scenie - zawisła przyszłość autora. Ale już to się stało... a że się z gorącej wybrnęło potrzeby, za to hołd składam należący mojej Prima-donnie - i Jej wysokiemu talentowi.

Donoszą mi z Poznania że dramat mój jest tam przedstawiany... ale szczegółów nie mam żadnych. Po staremu najmilszem się Pani

która oby nie raczyła odmówić prośbie – i udzieliła mi szczegółów.

Tutaj na scenie sztuka moja może... może wystawioną będzie –, ale to wszystko strasznie po urzędowemu. Liwią grać zapewne będzie p. Palińska – ale to jeszcze za lasem. Mówią tu, że Pani ma uszczęśliwić nas kilkoma wystąpieniami w Warszawie. Jeżeli tak jest – to bez ~~cer~~ ceremonii kładę Liwią od acta – i czekam... może Panią w niej obaczę!.. Czyż to tylko nie ułudna a miłe marzenie?... Od Pani zależy wyprowadzić mnie z błędu – lub potwierdzić mniemania.

„Zbrodnie miłości" spoczywają na 3m akcie, a ja prawie ciągle w łóżku – otoczony lekami.. Niechaj to tłumaczy moje lenistwa i opieszałość – bo doprawdy, inaczej byłby już dramat gotowym. Teraz czuję się lepiej – ale za parę tygodni dopiero będę się mógł wziąć do pracy.

Niech mi Pani raczy donieść – czy Jej wiersz rytmiczny (biały) nie robi trudności?... Gdyby tak było – przerobiłbym dramat na prozę – chociaż to przeciwne mojej za-

sadzie.

Za fotografie dziękuję całem sercem. Były one i są dla mnie drogim upominkiem – a będą najmilszą pamiątką pierwszego mojego występu. –

Do J. Kremera napisałem z podziękowaniem za jego zajęcie się moją sztuką. Proszę go także o zdanie – bo tu z korespondencyj trudno się prawdy domyślić. I ci i owi chwalą zanadto – a pochwały te czuć zdaleka zbytnią życzliwością lub pobłażaniem... Może będzie łaskaw zapisać – a bądź co bądź zdanie jego stanie się dla mnie nieodwołalnym wyrokiem...

Ale otóż i rozpisałem się nazbyt obszernie – bez pamięci na czas – którego stani nie ma zapewne nazbyt wiele!.. Kończę prośbą powtórną o list. –

i pozostaję z uszanowaniem

St. M. Rzętkowski

Adres –
w Redakcyi Tygodnika –
jak wydrukowano na
początku listu –

Sabanowski Władysław

1870 i b.d. (3)

Do H. i K. Chłapowskich

110

147

Kochany Karolu!

Daruj mi, że Cię znowu trudzę mym listem, ale trudno mi obejść się bez tego i spodziewam się że mi natręctwo moje łaskawie wybaczyć zechcesz.

O ile doszła do mnie treść listów Twoich do Władka i do Józefa nie zaprzeczasz podobno słuszności mojej pretensji do Ignasiowego przyjaciela. Jeżeli tak jest w istocie, a sądzę że takby być mogło i powinno, uczyniłbyś mi największą przysługę, gdybyś mi to sam raczył w kilku słowach napisać, gdyż listów nie do mnie pisanych nawet w sposób najpolubowniejszy użyć nie mogę, a strata tego co mi się słusznie należy zbyt dotkliwą byłaby dla mnie, żebym miał się wyrzekać tej sumki i najmniejszych o nią starań nie robić.

Mój stosunek do przedsiębierstwa Ignasiowego przyjaciela jest Ci wiadomy. Przyjechałem z Drezna do Krakowa na zapewnienie Ignasia, że będę miał stałą pracę. Wprawdzie nie robiłem umowy piśmiennej, ale nie robiłem jej dlatego, że to uważałem za zbyteczne. Anibym przyjeżdżał ani przystał na inaczej jak roczne zobowiązanie, a zobowiązania roczne, już z mocy samego prawa na kwartał przed rozwiązaniem wypowiadać trzeba. Powielekroć była mowa z Tobą i w obec Ciebie, że jak tylko przyjaciel Ignasia przyjedzie spiszemy z nim umowy na piśmie. Treść zapewnienia jakie otrzymał Anczyc ułożoną była przez nas wszystkich i sądzę, że gdybyśmy go byli wszyscy zażądali nie byłbyś go odmówił. Jednem słowem ja działałem w najlepszej wierze, że byłem zaangażowany rocznie i że nie mogę być bez zapłaty za kwartał wysadzonym na pierwsze lepsze widzimi się. Że umowa moja jest roczną o tem mnie sam zapewniałeś, gdybym wchodził jako dzienny wyrobnik musiałbym przynajmniej wiedzieć o tem, a tego nikt mi nie mówił.

W obec takich okoliczności nie sądzę, żebyś mi chciał odmawiać przyznania, że umowa moja była roczną, że jej zerwanie nie powinno było nastąpić tak jak nastąpiło, że usunięty z dnia na dzień ma prawo do wynagrodzenia.

Wyznaję Ci szczerze, że niebardzo ufam abym nawet po takiem Twojem poświadczeniu zdołał coś uzyskać od Ignasiowego przyjaciela, bo nie wszystkich środków używać chcę i potrafię, — potrzebne mi ono głównie jako dowód, że nie rościłem pretensji bez podstawy i mam nadzieję, że mi nie odmówisz tego dowodu.

Oczekuję Twojej odpowiedzi naprzód i ile podobna najprędzej, chciałbym bowiem i sobie i Tobie oszczędzić naprzykrzania się o nią ponownemi listami, a bez takiego z Twojej strony poparcia jestem w dosyć drażliwem położeniu, jak to sam łatwo osądzisz. Serdecznie wdzięcznym Ci będę za słówko odpisu i zaspokojenie mojej prośby, a jeżeli będzie podobna odsłużę Ci to kiedyś gdzie i jak zażądasz.

Nie chcę Cię nudzić dłużej, kończę zatem polecając się pamięci Twojej i wraz z żoną łącząc najpiękniejsze ukłony Pani, oraz śliczne podziękowanie Pannie Stanisławie za łaskawe odesłanie Don-Kiszota

Twój

Władysław

Adres najlepszy:
WPani Komar
ulica Florjańska, 355
w Krakowie

Kraków d. 2 lutego 1870 r.

111

~~150~~

~~200~~

500 Penkala
40 Thomas
80 Rękawiczki
40 Ivonnel
60 wyd. w domu kupiona
50 brzewiki
770.

~~118~~ 112

Kochany Karolu!

Nie otrzymując od Ciebie żadnej odpowiedzi, zmuszony jestem „urgować Cię o nią" jak tutaj mówią. W poprzednich listach wytłómaczyłem Ci już dokładnie dlaczego mi odpowiedź Twoja jest potrzebną, dlatego nie powtarzam się tutaj. Chciej mi wierzyć że nie tyle względy pieniężne ile honorowe każą mi domagać się Twego listu, i że sądzę iż tak dobrze rozumiesz pod tym względem moje położenie, że nie przypuszczam nawet aby powodem Twego milczenia mógłby cokolwiek innego jak zapomnienie. Dlatego przypominam się znowu pewny że tą razą nie będzie to nadaremnem.

Racz oświadczyć moje uszanowanie Pani i Pannie Stanisławie i przyjm serdeczny uścisk dłoni od życzliwego

Władysława

Kraków 19 Lutego 1870 r.

Adres
WPani Komar
ul. Florjańska, 355.

114

~~198~~

W dniu

paczkę zawierającą rękopism

zastrzegając zwrot jak najprędszy. Ponieważ sztuka ta ma być wkrótce przedstawiana w Krakowie, a rękopism jest własnością Dyrekcji tutejszego teatru, śmiem więc upraszać WPani o łaskawe odesłanie mi go, o ile podobna najprędzej, chociażby odwrotną pocztą. Jeżeli mój przekład nie jest przepisany, a będzie potrzebny dla sceny warszawskiej w takim razie zaręczam słowem, że go natychmiast przepisać każę i najdalej w ciągu tygodnia poprawny i przejrzany przezemnie nadeślę, – dzisiaj zaś tak natrętnie o zwrot jego upraszam dlatego, że Koźmian nawet nie wie, że go w oryginale przesłałem. Mam nadzieję że WPani raczysz uwzględnić moje położenie i zadosyćuczynić mojej najuprzejmiejszej prośbie, za co z góry tysiączne zasyłając podzięki, łączę do nich wyrazy poważania i uwielbienia z jakiem byłem i zawsze jestem

Wielmożnej Pani

powolnym sługą

W. Stabowski

Ponieważ być może, że rękopism jest u P. Grossmana, więc i do niego piszę o to samo.

Adres mój: ulica Jagiellońska 204.

Salmini. Victor

1872 (2)

[1872]

Venise, 4 [illegible]

~~120~~ 115

Madame,

Je prends la liberté de vous écrire le premier, espérant que vous soyez de retour à Varsovie.

Avant tout, je vous dois tous mes remercîments pour les phrases flatteuses avec lesquelles vous avez bien voulu accepter mon ouvrage dramatique. Venant de vous, elles ont au moins la valeur d'un encouragement précieux. Croyez, madame, que j'étais fort impatient de vous payer ma dette de reconnaissance.

Quant au Mohamed II, je compte que la traduction en soit déjà achevée. À quand les répétitions? Ayez l'obligeance d'un renseignement, car vous devez comprendre mon intérêt à ce sujet. Le

vôtre d'Irénée joué par vous, voilà mon rêve le plus séduisant.

En attendant, j'ai l'honneur de vous annoncer, que fidèle à ma promesse, je viens d'écrire une autre pièce tout exprès pour vous: la Violante. Le protagoniste du drame est idéale, mais le fond en est historique. L'action a lieu à Venise, au XVII siècle, pendant la terrible conspiration du marquis de Bedmar, ambassadeur d'Espagne auprès de la république de St. Marc. J'espère que ce type très singulier de femme ne doive pas vous déplaire. Du reste l'admirable versatilité dont vous êtes douée, pourrait seule suffire à son exacte interprétation, car a bien peu d'artistes il a été donné en sort, comme à vous, d'embrasser l'art dans la complexité

multiforme de ses manifestations.

Je suis sans nouvelles de mons. Gattati, mon ami et collègue, à qui je dois le bien d'être en correspondance avec vous. Serait-il par hasard à Varsovie? Je crains de vous paraître importun en vous priant de m'en écrire un mot.

Pardonnez donc, madame, la spontanéité de ma lettre, et agréez les sentiments de ma parfaite admiration

Votre très humble serviteur
Victor Salvini

Municipio

Cassa di Risparmio

~~130~~ 117

Venise, 12 Mars 1872

Madame

M.r Galati, mon ami et collègue, à son passage par Venise, m'a beaucoup parlé de vous et du rare talent qui vous place à la hauteur des plus célèbres artistes du théâtre contemporain.

J'espère que vous aurez reçu un numero de la Scena, journal vénitien, dans lequel je tâche de vous rendre l'hommage qui vous est dû.

En même temps vous avez inspiré ma pauvre muse Dramatique, et voilà une pièce que je viens d'écrire pour vous. Suivant le conseil de M.r Galati, je me permets de vous l'envoyer directement. Il m'assure que vous ne

la dédaignerez pas, et il doit de plus vous en avoir appris l'envoi.

Je suis bien heureux, Madame, de vous prouver par là mon admiration sincère; mais je pense d'ailleurs que si mon Mohamed II aura par hasard du succès, ce sera à vous qu'il faudra en attribuer l'honneur. Vous serez divine dans le rôle d'Irenez: il est fait pour vous, et en ce cas, on peut bien dire que l'actrice a créé l'auteur.

Du reste je me propose d'écrire au plus tôt une autre production expès pour vous.

En attendant, je vous prie

de vouloir m'accuser réception du plis, et d'agréer les sentiments très-distingués, avec lesquels j'ai l'honneur d'être.

Votre très-humble
admirateur

Victor Salmini

Adresse- Palais municipal de
Venise

Salvador Ed.

1889 (1)

BE PARTICULAR TO ASK FOR TELEGRAMS AND LETTERS

PALMER HOUSE

119

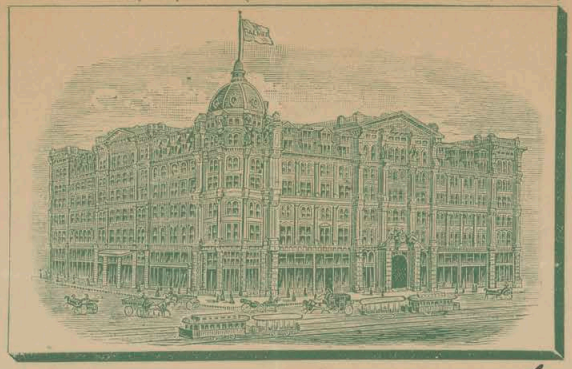

THOROUGHLY
FIRE-PROOF.
750 Rooms.

PALMER HOUSE CO.
WILLIS HOWE,
Managing Partner.

CONDUCTED ON THE
AMERICAN & EUROPEAN
PLANS.

The finest Restaurant in the City connected with the House; also, a Business Men's Lunch Room and Café.

Chicago, Sept 10 — 1883
Monday

Baron Salvador, W. of Paris Figaro, "de passage" in Chicago, would feel highly honored if Madame Modjeska granted him the favor of a few moments interview. —

Bn Salvador leaves this evening for New-York. —

Madame Modjeska
Palmer House —

Samolińska T.

B. d. (1).

~~126.~~

120

Wtorek godzina 5 1/4 po południu

Łaskawa Pani!

Smutna bardzo okoliczność pozbawiła mnie zaszczytu oglądania Jej wczoraj. Sądząc bowiem że pozycya Pani nie pozwala Jej udzielać się za wiele narzucającym się Pani ziomkom, podążyłam do trumny zmarłej dnia 27 Paw. córki pana Kociemskiego jednego z najzacniejszych obywateli tutejszych by się wywiązać z obowiązku Chrześcianki i Polki, nie myśląc że właśnie w tej chwili Jej serca dobroć takie dla mnie gotowała szczęście. Wdzięczność moja dla Pani nie ma granic.

Będę u Łaskawej Pani w czwartek ~~jutro~~ o 2giej w południe by wybłagać przebaczenie.

Z winnym szacunkiem

T. Samolińska

Pani Samolińska z Chicago

Sannehill H. A.

1909 (1)

Do K. Chrapowskiego.

~~70~~ 121

Acton's Prince Home -
Staten Island - New Brighton
N York. 5 - 3 - 09.

Count Bozenta -

Dear friend - I had but
received your letter in which you ex-
pressed such hope of your dear wife's
restoration to health - when I reade in
the paper the notice of the sad event,
which has deprived you of the love and
companionship of your dear partner -
I would have written sooner - but was
not very well - & then too - there is a
sacredness in sorrow - that shrinks
save it from intrusion - That I do
sympathize with you - in this hour
of your greatest trial - you well know
& though words mean little - at a
time like this - still they fall with
soothing effect when we feel they
come from the heart - & to day - all
over this country - I am sure - there
are many - who feel as I do - for

in many hearts - is enshrined - the memory of Madam Modjeska - who ~~who~~ that knew her - could fail to love her - I regret - her remains are to be taken from us - America - would feel honored to be the resting place - of one who had so endeared herself to all - have you thought of that? & the kind feeling that extends to you self - as her husband? whose courtesy & kindness - all who ever came in contact with you - sadly acknowledge. But be that as it may - whatever the future may decide - let me assure you of my deepest sympathy & that God will give you strength to bear this heavy trial - & while saying "Thy will be done - try to feel God knows best - & "doeth all things well is the wish - & prayer of

Yours Sincerely -

Mrs. F. A Tannehill -

Have you a picture - you could spare if so - how glad I should be to secure it - God bless & strengthen you - dear friend -

Mrs T -

Santa Cruz Octave, de

1866-1873 (5)

Do K. Chłapowskiego.

123

Vendredi 3 Août 1866.

Mon cher ami,

Merci de ta bonne lettre ; elle a versé un baume sur mon cœur. Enfin je vais te revoir. Sapristotte ! je te réponds que depuis 5 ans que nous sommes séparés, cette consolation me manquait diablement.

Je te félicite de la bonne fortune que tu as trouvée : ton amie est charmante et telle qu'on ne peut la désirer plus belle : si avec cela, elle est intelligente, spirituelle et musicienne, c'est un vrai trésor, comme on n'en trouve pas souvent dans le monde.

A propos, j'ai une querelle
à te faire : tu me recommandes
de ne pas chasser sur tes brisées.
Pour qui me prends-tu donc,
mon cher Carlo ! Crois-tu que
j'irai commettre une déloyauté
envers l'ami que j'affectionne
le plus ! Oh ! non, grâce au
Ciel, je ne suis pas ainsi :
j'ai, par dessus tout, le culte
de l'amitié ; et ma fidelité à
ce culte est la vertu dont je
me glorifie le plus, en supposant
que j'aie d'autres vertus. Sois
donc tranquille, cher ami ; et
accorde-moi une confiance
aveugle, comme celle que je
t'accorderai à toi-même,
car, vrai Dieu ! l'un et l'autre

nous sommes gens à la mériter.

Aussitôt ta lettre reçue, j'ai été aller à Paris voir des appartements à l'hôtel Montblanc. J'en ai trouvé plusieurs composés de deux chambres et d'un salon pour le prix de 120 et 110 f par an. Je dirai que ce sont très jolis ; ce serait t'abuser ; mais c'est très-convenable. Il y en avait un à 82 f., celui de ton ami ; mais il n'y a qu'une chambre et qu'un salon. Dis ce qui te conviendra ; aussitôt que tu auras choisi un de ces appartements, j'irai l'arrêter pour l'époque que tu m'indiqueras.

Mon cher ami, sois sûr que je

été amoureux et je le suis encore.
Je crois que je t'en ai dit quel-
ques mots il y a deux mois :
depuis cela a été bien marché.
L'objet de ma passion est une
femme charmante, belle,
intelligente, remplie d'esprit,
musicienne comme une Muse,
et bonne comme un ange
une âme d'enfant, tellement
elle est loyale et candide. Cela
me dédommage de bien des
déboires passés que m'ont fait
souffrir les coquetteries des Pari-
siennes. Celle-là ne se jouera
pas de moi. Je l'aime comme
un fou. C'est à cause d'elle que
je ne t'ai pas écrit tous ces temps
ci, car je passe toutes mes journées
à rêver à elle.

Pardonne-moi en son honneur
et sois persuadé qu'après elle, c'est
toi qu'aime le plus ton affectionné
Octave.

Je suis honteux de n'avoir pas fait encore
les pantoufles dont tu m'avais chargé. Je dirai
qu'on en a fait une fraude. Il y en a quelque temps
ici que cela a été tellement bien vendu que je
n'ai pas voulu les envoyer. Encore moi, pro-
fitant de la rencontre
j'ai donné parce que ces maîtres de pardonnent
de tous n'ont décidément pas d'imagination

Béatrice

de Bernard

(2)

1867

K. 125-126

125

Paris 1er Février
1867.

~~404~~

Je demande souvent de vos
nouvelles et de celles de Mme ma...
Cher Comte, nous sommes
tous les deux des amis désirés
pour vous. On me trouverait
bien folle et marquée
pour Charenton, si l'on
savait comment et pourquoi
je vous ai donné mon
amitié, si l'on savait
que je vous en parle en
venant vous parler du plus
grand intérêt de ma vie,
de ce secret d'un poids
effrayant, que vous seul

au monde connaissez ; Dieu
veuille conserver assez de
pitié pour la malheureuse
enfant, pour que vous soyez
à tout jamais le seul informé
de cette circonstance que je
chéris tout en la maudissant.
Je suis heureuse de me
rappeler à votre souvenir
et heureuse de dire à
quelqu'un combien j'adore
mon Octave, combien il
s'est emparé du cœur et
de l'âme de son amie ;
il est charmant ; bon,
sensible, délicat, simple,
modeste, spirituel, instruit,

donné de tous les talents, un
gentilhomme, loyal, aimant,
un caractère d'or, un cœur
de feu, un esprit de diamant;
hélas il n'a qu'un défaut
c'est qu'il a été trop
séduisant pour moi c'est
vous dire ainsi nous en
sommes. Il n'a pu vous
écrire depuis longtemps et
vous en donnera les raisons
lui-même, ne lui en
voulez point si vous ne
voulez point me faire
de la peine.
Il va partir, je vais être
au supplice, je vous
écrirai, si vous êtes assez

aimable pour me répondre
quelques fois, ce sera je vous prie
à la Vicomtesse Maurice de Bernard

~~Poste restante à Montmartre~~
Paris.

c'est là qu'il m'adressera ses
chères lettres d'Amérique.
Oh dans en suis-je, Cher Comte,
toutes ces ruses, tous ces mensonges,
mais qu'est ce donc ? Je ne
puis plus croire à rien ne
pouvant plus croire à
moi même ! voilà comment
la plus honnête et la plus
religieuse des femmes a tous
souffert que son âme qu'on
allait expirant, n'a pu résister
à recevoir le rayon de soleil
qui lui apportait la force
la vie.

126a

Plombières
24 août 1867.

~~110~~

Je n'ai pu vous répondre étant à la veille de mon départ pour ces eaux de Plombières, Cher Comte Carlo ; ici je me suis trouvée malade, je suis seule et profondément triste, bien impatiente d'aller retrouver ma fille qui est tout mon bonheur et mon espoir. J'ai en grâce à Dieu de bonnes nouvelles de

notre cher Octave, il
était à Lima satisfait
de ses débuts. Cher et
charmant ami, Dieu le
garde ! Vous avez eu vos
peines et vos troubles,
comment va Mme Hélène
grande Duchesse pourrai-je
voir quelques heures
hélas ils sont bien rares.
Ne m'écrivez plus une
P. M. j'ai été obligée
de supprimer ce point
de repaire où je ne
pouvais remettre les
pieds sans des émotions
pénibles, je suis si

malade et tout ce qui s'est passé m'a été si
insible ! Comment ne
pas pardonner grandement
aime de toutes ses forces,
mais comme il a perdu
mon mérite !! Et maintenant
où est il, que fait il...
Si vous pouvez m'écrire
une de Chichy à mots
couverts, en me donnant
des nouvelles de Mme Hélène
on croirait que par le
plus impossible hazard
on voyait la lettre,
que vous parlez d'une
sœur ou d'une épouse,
On n'est pas curieux

voyez vous Sa vie n'est
qu'une larme, tentatives
au regret cela revient au
même résultat.
Oh! je voudrais qu'il en
versât quelques unes, qu'il
ne fût pas trop heureux,
vous me comprenez.
J'ai tant de chagrin que
j'ai peur que cela ne fait
peur aux autres.
Adieu chère Comte Carla,
Dieu vous bénisse tous
les deux, mille amitiés,
Béatrix.

~~98~~
127

Versailles 29 mars 1867.

Mon excellent ami,

J'invoque toute ton indulgence avant de t'écrire : tu m'as adressé il y a déjà longtemps une lettre fort aimable et à laquelle j'ai été très-sensible et je n'y ai pas répondu jusqu'à présent ! Vois-tu, cette femme m'absorbe tant qu'elle me prend toutes les forces de mon âme et de mon esprit. Cependant je ne puis pas dire qu'elle me fait manquer à mes devoirs d'amitié ; non, au contraire, elle m'y pousse et la preuve en est la lettre d'elle que j'envoie ci jointe ; mais son influence indirectement se fait sentir de cette manière que je ne suis plus bon à rien, en dehors de son service. Elle a une activité dévorante, menant toutes choses de front, les devoirs

du monde et l'étude des arts, descendant aux choses les plus prosaïques, à ces mille détails de la vie qui suffisent à absorber l'existence d'une femme en général et sachant trouver le temps d'être grande dame, excellente amie, mère tendre et dévouée, et tout cela comme si les journées n'avaient pas vingt quatre heures. Vraiment elle m'étonne : c'est une femme incomparable.

Elle vous aime beaucoup, toi et ta chère Hélène : elle me parle sans cesse de vous et de cette charmante partie carrée que nous fîmes le jour de ton départ, trop prompt hélas ! J'espère cher ami, que tous les ennuis qui t'ont été occasionnés ont complètement cessé d'exister et que tu goûtes sans amertume la tendresse d'une charmante femme. Tous les travaux que vous avez

~~100~~
128

en a supporter en commun te l'ont rendue plus chère, car rien n'attache, rien ne fortifie un sentiment comme les souffrances. Pour mon compte, je vous désire le plus de bonheur possible ; vous êtes faits l'un pour l'autre : elle est digne de toi ; tu es digne d'elle. Vous êtes deux nobles cœurs que j'aime et j'apprécie profondément. De même que les sympathies de mon ami pour toi sont nées de l'affection que nous nous portions ; de même mes sympathies pour Hélène sont nées de mon attachement pour toi ; et ces doubles sympathies se sont changées, des deux côtés, en sérieuse et profonde amitié, dès que ceux qui en étaient l'objet ont pu être connus et appréciés.

Mon voyage, retardé jusqu'à présent, doit s'effectuer le 7 avril : je m'embarque ce jour là à St Nazaire. C'est une triste perspective pour

mais que de quitter ce que j'ai de plus
cher au monde. Et elle, la pauvre petite,
est noyée dans les larmes. Son chagrin,
comme tu peux le concevoir, redouble
le mien: mais quand on a à remplir
un devoir il faut être courageux. C'est
bien le plus grand sacrifice que je
puisse faire en faveur de ma famille.
Si tu veux m'écrire, voici comment tu
pourras m'adresser tes lettres.

Vía d'Angleterre et de Panama
Messieurs Guillermo Gebbet & C.ie
pour remettre à M.r O — de S.C.
Mer Pacifique
Port.o d'Arica (Pérou)

Inutile de te dire combien un souvenir
de toi me sera cher à une si grande
distance. Je pense rester un an, bien
qu'il me soit difficile de prévoir dès à
présent le temps qui me sera nécessaire
pour mener à bonne fin toutes les choses
dont je dois m'occuper; mais je déclare
dès à présent que je ne veux pas rester
absent beaucoup plus de temps que celui
que je t'indique.

La Paz (Bolivie) 30 Août 1868.

Mon très-cher Carlo,

Sans nouvelles de toi depuis que j'ai quitté l'Europe, c'est à dire depuis huit mois, j'ignore le lieu de ta résidence; et pour que cette lettre t'arrive sûrement, je te l'adresse par l'intermédiaire de ton aimable Sœur.

Je ne suis en Bolivie que depuis trois mois, ayant passé quinze mois au Pérou, dont douze à Lima. Je n'avais pas grand chose à faire en cette ville, vu que nos intérêts sont presque tous ici; et si mon séjour s'y est prolongé si longtemps, c'est que je m'y suis endormi dans les délices de Capoue, aux pieds d'une belle et séduisante Limenienne. Ah! mon cher, je ne connais rien de pareil à ces femmes-là; quelle grâce, quel esprit, quelles séductions! La volupté émane de ces êtres incomparables comme d'une rose émane le parfum: près d'elles, on respire l'amour. Et comme je l'ai respiré, moi, par tous les pores.

et celle que j'ai aimée est la plus belle de toutes, la plus intelligente, et la plus aimable enfant qu'on puisse voir. Elle a fait descendre pour moi le ciel sur la terre, pendant tout le temps que j'ai passé près d'elle. Je ne t'envoie pas son portrait, parce que je n'ai qu'un seul exemplaire, mais je m'en vais lui en demander un autre pour te le donner; et tu verras si je n'ai pas eu raison de devenir fou.

Une fois en Bolivie, j'ai dit adieu à l'amour et je m'occupe de régler nos intérêts pour m'en retourner au plus vite en Europe: ce pays a des choses très-intéressantes: mais je commence à être pris de nostalgie ce qui me manque, c'est le monde de l'art qui n'existe qu'en Europe et surtout à Paris. Je soupire pour la Poésie, la Musique et la Peinture, les seules maîtresses à qui j'ai toujours été fidèle et qui sont exilées de ces contrées lointaines, où l'on ne trouve d'autres poèmes que ceux qu'a faits

la Nature dans des sites admirables. Quelque soit la beauté des lieux, elle ne satisfait que le regard : l'impression que reçoit l'âme est du premier moment et cette impression va en s'effaçant à mesure que l'œil s'habitue à voir le même site. C'est l'effet que produit une beauté, à la quelle la grâce sans cesse renaissante et l'esprit, qui varie éternellement la forme des séductions féminines, ne savent pas assurer un prestige durable. C'est pourquoi je préfère, pour l'ordinaire de la vie, les beautés de l'art qui produisent des impressions plus variées et plus en rapport avec l'organisation de notre être qui se renouvelle sans cesse aux beautés de la Nature, qui sont immuables et dont l'instabilité est en discordance avec la nature essentiellement changeante de notre esprit et de notre âme.

Sans m'en douter je me suis mis à te parler de choses à matière métaphysiques ; et je m'arrête sur ce terrain parce qu'il m'intéresse bien plus de

te demander de tes nouvelles et de savoir ce que tu as fait depuis que nous nous sommes quittés ce que tu fais, et ce que tu projettes faire. N'oublie pas de me donner des nouvelles de ton intéressante amie, pour qui nous avons eu les plus vives sympathies la C. et moi ; et je te prie de croire que la C. n'est point prodigue de ses manifestations d'amitié.

Quand tu m'écriras adresse ta lettre à ma mère (Mme Berthier Versailles) elle me la fera parvenir. Dans ce cas, ne me parle de la personne que tu sais qu'avec l'initiale que j'ai employée. Mais si tu peux m'écrire directement et dans ce cas, ce serait mieux ; mais avant assure toi bien si le service postal entre la Hollande et le Pacifique est bien établi, n'oublie pas d'affranchir tes lettres, parceque toutes celles qui ne le sont point ne partent pas. Ce n'est qu'une recommandation pour que je ne manque pas de nouvelles régulières.

Je vais t'envoyer par le conduit de ma mère, du café de Gungas de nos

131
1101

Versailles 4 Février 1873
13 Rue Berthier.

Mon très-cher ami,
Depuis 1868 je n'ai plus eu de nouvelles de toi; en 68, je t'écrivis une lettre de Bolivie, qui est restée sans réponse, ce qui m'a fait supposer qu'elle ne t'avait pas été remise. De retour en France depuis quelques semaines, je t'écris de nouveau pour avoir de tes chères nouvelles; et en attendant, je t'en donnerai des miennes.

Parti en Mai 67 pour l'Amérique du Sud, je suis resté un an au Pérou, à Lima, ville charmante où j'ai trouvé les délices de Capoue — si fatales à feu Annibal. La fièvre jaune qui éclata en Janvier 68 me chassa de cette ville où j'ai passé une des meilleures époques de mon existence. De là, j'allai en Bolivie pour m'oc-

super de nos intérêts, dont je ne me souvenais plus à Lima ; et c'était cependant là la cause qui avait motivé mon voyage. C'était à la Paz que j'aurais dû être et je m'y ennuyais horriblement dans les premiers temps. Pour me consoler, je me comparais à Ovide exilé chez les Scythes ; et puis après, grâce à ma philosophie, je prenais mon mal en patience ; je commençais à comprendre que pour faire fortune, il n'est rien de tel que la Bolivie. Si bien qu'au lieu de vendre les biens que j'étais chargé de réaliser je les exploitai pour mon compte ; et je pris pour mon patrimoine plusieurs des propriétés qu'y possède ma famille. Une fois propriétaire, je pris racine dans le pays pour faire valoir mes ~~propriétés~~ terres ; nulle part je n'aurais trouvé un meilleur placement de ma fortune

vu que les propriétés en Bolivie rapportent le quinze pour cent; et les mines, qui ont été affermées pendant quarante ans, sont loin de donner tout le rendement dont elles sont susceptibles avec quelques améliorations que je compte bien faire, Dieu aidant. Voilà comment je suis resté dans cet affreux et intéressant pays pendant cinq ans et je compte y retourner au mois de Juillet prochain.

Je suis venu à présent me retremper un peu dans l'élément parisien et je suis venu aussi pour acheter des marchandises que je revendrai à la Paz, car tout en gérant mes propriétés, je pense aussi m'occuper de commerce. Il faut te dire que les négociants à la Paz vendent les marchandises trois fois plus cher qu'elles ne coûtent ici, parce que d'abord ils les payent excessivement cher en les achetant de troisième et quatrième main

et qu'ensuite ils gagnent au moins un cent pour cent. En me contentant de gagner un cinquante pour cent, ~~je fais des affs~~ je les enfonce tous et je fais une affaire magnifique et d'autant plus facile à réaliser que j'aurai payé mes marchandises beaucoup moins cher, les achetant de première main, les prenant à la source.

Pendant les six mois que je vais passer ici, je serais bien heureux de te revoir ; si tu ne peux venir à Paris, j'irai te faire une visite à Czernowitz ou en quelque autre endroit que tu seras.

Je ne suis pas marié ; et toi ? il ne me manque que cela pour devenir un homme complètement sérieux.

Si j'ai changé de ce côté-là, je puis t'assurer, mon bon Charles, que je n'ai pas changé du tout dans l'amitié que te porte ton devoué Octave de Santa Cruz

5

Quand tu voudras écrire à la Comtesse, envoie-lui tes lettres, à l'adresse de

Madame la Vicomtesse Maurice de Bernard

35 Rue Fontaine Molière – Paris.

Je compte sur ta bonne amitié pour tâcher de la consoler un peu, après mon départ : elle en aura si grand besoin, la pauvre petite.

Dans ta lettre en réponse à celle-ci, si tu as le temps de m'écrire avant le 7 Avril, ne me parle pas d'elle ; parce que si par une circonstance imprévue ta lettre venait à être retardée, on pourrait la décacheter chez moi.

Tu ne m'as plus reparlé du service que j'aurais été heureux de rendre à ton beau-frère, à l'occasion des types de la race ovine qu'il devait produire à l'Exposition : dans tous les cas, dis-lui que s'il y avait quelque chose à faire, il se recommande de moi auprès de

Monsieur le Baron Daurier, directeur des Bergeries Impériales de Rambouillet : c'est un de mes bons amis et je ne doute pas qu'il ne te fasse un plaisir de lui rendre service.

Je suis très-heureux que les morceaux de piano et de chant que je t'ai envoyés aient été de ton goût : Mr Marmontel l'auteur des Romances, est un des professeurs du conservatoire les plus en renom et comme tu as pu en juger sa musique est très-bien faite et d'une forme très-classique, surtout celle de l'Ame Envolée, qui rappelle beaucoup le style de Bach.

Dis les choses les plus affectueuses de ma part à la charmante et bonne Hélène ; et dispose de moi dans le Nouveau-Monde, si je puis t'y être utile en quelque chose, dans la persuasion que tu trouveras toujours en moi

Ton meilleur ami

Octave

Sapieha Adam

B. dl. (1).

Adam Sapieha

Poniedziałek

134

~~121~~

Szanowny Panie

Chciałem koniecznie dzisiaj służyć Państwu na krowodrzy i przypomnieć się jako przecież nie dzisiejszy już znajomy — ale sprawa dla której tu do jutra rana bawię cały dzień tak zajmuje że chwili wolnej złapać nie mogę —

Piszemnie więc już tylko składam na Święta i rok nowy najszczersze życzenia Pani Chłapowskiej do nóg się ścielę i osobą moją i myślą wczoraj rzuconą — dla Pana zaś jak zawsze łączę wyrazy szacunku i poważania

A Sapieha

Adam Sapieha

Sapieżyna Jadwiga
z Zamoyskich

B. 01. (2).

Jadwiga Sapieżyna 423
136

Szanowna Hrabino —

Nie wiem jak wyrazić
wdzięczność moją za Twoją
dobroć dla ubogich — jest to
jeden z piękniejszych kwiatów
Twego wieńca — i ten kwiat
nie zwiędnie, i będzie tam
położony gdzie czeka nagrody
każdy uczynek miłosierny.
Byłam sama u Ciebie, lecz
nie zastałam w domu —
proszę abym Kochana naszą
protektorkę serdecznie uściskała
i powtórzyła zapewnienie
poważania i wdzięcznej przyjaźni

J. Sapieżyna

~~124~~
137

~~125~~ 138

Szanowna Hrabino –

Czy mogę prosić Państwa byście raczyli przyjść do mnie na mały obiadek? Byłaś Pani tak uprzejma dla nas, że śmiem o to prosić, chociaż dom mój teraz żałobny i smutny – gości nie będzie, tylko małe grono przyjaciół.

W niedzielę więc oczekiwać będę Państwa o godzinie

Łączę tam wyrazy poważania i przyjaźni

Jadwiga z Łamoyskich
Sapieżyna

proszę obrócić –

Wczoraj wieczór przyjechałam
dla tego jeszcze nie mogłam
stawić się Pani — jutro to uczynię,
i prośbę moją ustnie poprę —

Sarolou [Wiktoryn]

1891 i b. d. (2), w tym telegram.

Une réserve. Mr Magne de Londres est le propriétaire de la prochaine pièce que j'aurai et il faudrait que j'en eusse fait jouer une en France, avant la vôtre. Il n'a d'ailleurs que cette pièce et n'en aura jamais d'autres, quoiqu'il ne manque pas de répandre le bruit contraire. — Agréez, madame, mes salutations distinguées.

J. Sardou

29

—

140

Le désir que vous voulez bien m'exprimer, madame, n'est pas très facile à satisfaire. Je n'en pas que je sois embarrassé de vous faire un rôle dans les conditions de votre talent et dont vous ayez lieu d'être satisfaite. Si vous étiez une actrice française pouvant le créer ici, ou même s'il m'était démontré que votre accent n'est pas un obstacle à cette création à Paris, en le justifiant par la nationalité de mon héroïne, nous arriverions, je pense, à nous entendre, mais nous ne sommes même pas dans ces conditions. Le premier cas n'étant pas le vôtre, le second est au moins douteux. Il faudrait que nous puissions causer pour que je me rende compte de sa possibilité, et c'est en vous écoutant parler seulement que je serais en mesure

Paris ce Dimanche 13 Xbre [1885 ?]

de décider si cette épreuve est possible. Et malheureusement nous sommes loin l'un de l'autre et vous ne serez en France qu'au mois de septembre, c'est à dire trop tard pour que nous puissions rien décider pour la saison prochaine.

Reste une troisième hypothèse. Celle, où renonçant à vous faire créer la pièce à Paris, je vous la livrerais en toute propriété pour l'étranger. Mais ici, il y a un obstacle insurmontable je le crains : c'est la question d'argent. — La pièce que je vous destinerais peut être écrite ici par moi pour une artiste Française Sarah Bernhardt par exemple ou tout autre. Dans ce cas, je suis à peu près assuré que son produit sera celui des pièces antérieures. Elle me rapportera au moins une centaine de mille.

France à Paris. Elle me sera achetée
cent mille francs pour l'amuse-
que avant même d'être jouée ici
comme il est arrivé par exemple
pour la Tosca ou Cléopâtre. Ajoutez
à cela l'Angleterre, l'Italie, l'Alle-
magne, etc. C'est encore cent
mille francs au bas-mot. Total
trois cents mille! — au moins. —

Mais remarquez que je n'ai chance
de faire produire cette somme que
si ma pièce est créée à Paris. —
Si je vous donne un drame à
créer à Londres ou à New York
je suis à peu près certain que
cette pièce ne sera plus jouable
ici. Le Parisien ne me pardon-
nerait pas de ne pas bien en
avoir donné la primeur, et
lui ferait sûrement un accueil
du plus froid, si elle leur revenait
de l'étranger, y eût-elle eu
d'ailleurs le plus grand succès. —

Par cela du reste qu'elle ne serait pas
jouée d'abord à Paris, elle perdrait en
Italie, Allemagne, etc. une partie de
son mérite. Je serais donc assuré de
ne plus le voir si productive, —
mon opération, (puisqu'il faut bien
parler chiffres et commerce dont
nous vivons vous et moi,) serait
donc bien mauvaise. Il vous n'êtes
assurément pas disposée à me compenser
la perte de la moitié sinon du deux
tiers de mon salaire. Vous voyez
que le choix n'est pas aussi simple
qu'il vous semblait.

~~Autre~~ Dernière hypothèse subsiste.
Celle où j'écrirai une pièce pour
la France, dont l'héroïne serait telle que
vous pouvez le désirer et où vous ame-
nerez le privilège de la jouer seule
en Amérique et en Angleterre, en même
ailleurs; mais dans ce cas encore, il
faudrait que je renonce à l'y faire
jouer par la créatrice, encore une perte
pour moi. Ou il faudrait vous contenter
de la jouer en Anglais. Comme il n'a tenu
qu'à vous de le faire par exemple pour
Fedora, où j'ai vivement regretté que vous
ne vous soyez pas adressée à moi. Tout cela
est bien compliqué. Voulez vous en causer avec
miss Marbury, qui a le soin de mes intérêts
en Amérique et [illegible] qui vous remettra cette
lettre et nous verrons s'il n'y a pas quelque
chose à faire. Je suis encore obligé de faire

Form 72.

TRANS-ATLANTIC CABLEGRAM.

~~28~~ 192

POSTAL TELEGRAPH-CABLE COMPANY. IN CONNECTION WITH THE COMMERCIAL (MACKAY-BENNETT) CABLES

ALBERT B. CHANDLER,
President and General Manager.

JOHN O. STEVENS,
Secretary.

No. Message, 12

Mc Dn

No. of Words, 11

Nov 24 1891

The following CABLEGRAM received, **"Via Commercial Cables,"** *at* 1457 P M.
subject to the terms and conditions printed on the back hereof, which are ratified and agreed to.

From Paris To Modjeska
Lyceum Theatre
Baltimore
Collect fm Ny

Comptez Vous Venir
Londres prochainement
Sardou

No Inquiry respecting this Message can be attended to without the production of this paper. Repetitions of doubtful words should be obtained through the Company's offices, and not by *direct* application to the sender.

POSTAL TELEGRAPH-CABLE COMPANY,

In connection with

THE COMMERCIAL CABLE COMPANY,

Which has the Two SHORTEST and MOST RELIABLE routes between the United States and Europe.

TERMS AND CONDITIONS.

To guard against mistakes on the lines of this Company, the sender of every message should order it repeated; that is, telegraphed back from the terminus of said lines to the Originating Office. For such repeating, the sender will be charged in addition one-half the usual tolls of this Company, on that portion of its lines over which such message passes.

This Company will not assume any responsibility in respect to any message beyond the terminus of its own lines; and it is agreed between the sender of the following message and this Company, that said Company shall not be liable for mistakes or delays in transmission or delivery, or for non-delivery to the next connecting Telegraph Company, of any unrepeated message, beyond the amount of that portion of the charge which may or shall accrue to this Company, out of the amount received from the sender for this and the other Companies by whose lines such message may pass to reach its destination: and that this Company shall not be liable for mistakes in the transmission or delivery, or for non-delivery to the next connecting Telegraph Company, of any repeated message, beyond fifty times the extra sum received by this Company from the sender for repeating such message over its own lines; and that this Company shall not be liable in any case for delays arising from interruption in the working of its lines, nor for errors in cipher or obscure messages, or caused by indistinct writing. And this Company is hereby made the agent of the sender, without liability, to forward any message over the lines of any other Company necessary to reach its destination.

This Company is not to be liable for damages in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the sending of the message.

Sarnecki Zygmunt

1872-1890 (3)

Do K. Chłapowskiego
i H. Modrzejewskiej

d: 27 Sierpnia 1872 r.
Poznań.

~~65~~
143

Szanowna Pani,

Zanim osobiście przyjdę złożyć Jej moje najserdeczniejsze podziękowania za uprzejmość i prawdziwie przyjacielskie starania o powodzenie mego interessu jakiemi mnie otoczył brat Pani chcę tymczasem choć listownie wyrazić Jej całą moją wdzięczność. Rzeczywiście P. Gothard był dla mnie tak dobrym że słów niemam na wyrażenie tego co dla niego czuję. Był to mój opiekun i doradca. Wprowadził mnie w świat poznański dosyć wyłączny chociaż bardzo miły i wyrobił mi w nim nawet pewien rodzaj szczerej sympatji która z natury rzeczy dawniej gwałtowniejszą była dla Koźmiana. Spoczątku myślano że przyjeżdżam kopać pod nim dołki i niechciano wierzyć że po prostu on sam przez zbyteczną zarozumiałość odrzucił warunki które pomimo pewnych trudności mogły

być przyjętemi. Świat ten, zdawać by się mogło zdaleka, niewiele wpływa na naturę mego interessu – tymczasem rzecz się ma przeciwnie, on bowiem wyłącznie wspiera teatr dotąd, a przez wsparcie które mu daje dozwala aby niższe klassy rozwijały w sobie zamiłowanie do scenicznych przedstawień i z czasem same podjęły się utrzymywania go. Dziś rzeczywiście przyszłość Teatru i moja z nim jest zapewnioną, abym tylko zdołał zgromadzić siły mogące choć w części rywalizować z Teatrem Krakowskim. Do tego dopomożecie mi Wszyscy państwo którzy tak życzliwie i gorąco zajmujecie się moim losem. Rzeczywiście oprócz zajęcia tak odpowiedniego mojej naturze i zdolnościom interes jako interes może być bardzo dobrym. Ten rok będzie ciężki i trudny – następny już

~~66~~ 144

musi być doskonałym zyskiem. – Mam nadzieję że będę mógł wyjechać w Środę. – Panu Felicyanowi zasyłam najprzyjaźniejsze uściski i proszę go bardzo o jego oryginalne i tłomaczone dzieła drammatyczne, z początku płacić niebędę ale skoro poroszę w pierze niezawodnie uiszczać będę najsumienniej autorską tantiemę od przedstawień. – Gdyby zaś chciał się zgodzić i umyślnie a wyłącznie tylko dla mego teatru co napisać, czy komedję czy drammat, któryby mógł być grany przez moją trzyspę tak w Poznaniu jak w Warszawie wtedy mógłbym mu zapewnić znaczniejszy i poważniejszy dochód. –

Kończę przekonany że wkrótce ucałuję rączki Pani i opowiem jak p. Gothard jest wysoce poczciwym a teraz zapewniam o moim głębokim dla Niej szacunku i o prawdziwej przyjaźni

sługa Jarnecki

Byłem wczoraj na wieczorku u Stanisła-
wowstwa Chłapowskich – Sam kwiat arys-
tokracji, imienia, piękności i majątku był
dla mnie bardzo uprzejmym i mogłoby się
nawet niekiedy zdawać że cieszy się myślą
posiadania mnie jako dyrektora Teatru. –
Niech Pani nie bierze tego frazesu za czystą
złośliwość – doprawdy – dzięki p. Gothardowi
ci ludzie robią wiele, przezwyciężają sami siebie i starają
się być dla mnie szczerze życzliwemi. – Kil-
ka dawnych znajomości także postawiło mnie
w dobrym świetle. – Ponawiam prośby o egzem-
plarze i raz jeszcze rączki całuję

Sarna

Sarneck

Kochany Karolu,

Kupiłem „Les rois en exil" i przeczytałem jednym
Achem od godziny siódmej wieczór do wpół do drugiej
w nocy. Nie pojmuję jak człowiek tak doskonale zna-
jący się na sztuce dramatycznej, mógł się pomylić tak
grubo, utrzymując że to co jest — jest rzeczą mogącą być
przez układ sceniczny zamienioną na sztukę teatralną.
Jako powieść jest to rzecz ładna, chociaż nie wyrówny-
wająca ani „Nababowi" ani „Fromont-Risler" ani
pierwszemu tomowi „Jacka". Przedmiotu na dramat
czy komedyę nie ma tu wcale; — chybaby autor dramaty-
czny biorąc tylko parę postaci i tło stworzył z tej słabej
kanwy dzieło sceniczne. Ale stworzyć potrzeba wszystko,
biorąc zaledwie parę pomysłów z powieści na niektóre koń-
cowe sceny aktów. Opisowość głuszy tu wszystko co jest
elementem scenicznym. Primo: charaktery są ładnie szki-
cowane, ale szkicowane akwarellowym, powieściopisarskim,
wdzięcznym sposobem. Scena potrzebuje alfreskowego pędzla,
albo przynajmniej silnej olejnej malatury. Secundo: nie
ma w tem wszystkiem interessu scenicznego, bo jest rzeczy-
wiście tylko jedna sytuacya kilka razy w pewnych odmia-
nach czysto materyalnych, wynikających z przypadku, przedsta-
wiona. Nareszcie akcyi pięcioaktowej nie można oddać
osobom głównym sztuki: królowej, dziecku i Elyzeuszowi, bo
charaktery ich — tak jak je powieściopisarz przedstawił — są

skoncentrowane wewnątrz siebie i więcej ulegają wypadkom niż je tworzą lub na nie wpływają. W końcu, przychodząc do techniki, do rzemiosła – nie ma co przepisywać z romansu, bo nie ma w nim prawie dyalogu, a gdzie jest, tam go ledwie leciutko autor zaznaczył, przyczepiając wyrazy do akcyi a nie tworząc wyrazy które dają lub charakteryzują akcyę. Oto moje szczere i głębokie przekonanie co do ułożenia scenariusza. Pomimo to, mniemam że z Les rois en exil można zrobić sztukę efektowną, nie gwarantując jednakże iż będzie dobrą w wyższem znaczeniu tego wyrazu. Można zrobić – ale koniecznie zrobić zupełnie – sztukę któr pod względem artystycznym będzie mierną, ale może mieć wartość sceniczną i tendencyjną. Próby tego rodzaju jednak dla człowieka żyjącego z pracy – jak ja naprzykład – są niebezpieczne, ja bowiem aby żyć, muszę pracować od rana do wieczora i każda moja praca przynieść mi musi zarobek. Na napisanie takiej sztuki potrzeba dwóch miesięcy co najmniej. Nie mógłbym jej napisać w innym języku jak tylko w polskim. Tłómacza z polskiego na angielski nie znalazłby na zawołanie, potrzeba by zatem naprzód przetłómaczyć na francuski język, a dopiero z francuskiego na angielski. Wszystko to powiększy koszta i wydatki. Co do mnie mówię szczerze mój drogi, bo nie mam potrzeby tłómaczyć się ani wstydzić mego położenia, nie mógłbym podjąć się tej roboty jak à raison dwustu guldenów miesięcznie, płatnych z góry – razem czterystu guldenów. To wyda Ci się pewno za drogo, ale wierzaj

mi że obrachowuję tylko wartość czasu bo pomysł mam gotowy w książce. Tłómacz na francuski język — najlepiej Mien — wziąłby za przekład przynajmniej połowę summy przezemnie żądanej; to już by było sześćset guldenów — a tłómacz angielski?... Nie wiem, ale pewno nie mało. Co razem wzięte wyniosłoby koszta może zadużo na stworzenie sztuki o wątpliwem powodzeniu, jakkolwiek przekonany jestem że olbrzymi talent Twojej żony, wyprowadzając rolę królowej na bezwzględnie pierwszy plan, zapewnił by sukces. Ale i tę jedyną, rzeczywiście, prawdziwie sympatyczną postać, musiałby autor dramatyczny trochę inaczej od powieściopisarza przedstawić; tak jak już bowiem — bardzo mało walcząca — na scenie, nie wydałaby się dość pociągającą, że się technicznie wyrażę, dość wypełniającą scenę. W ogólności odradzam Ci myśl przerobienia — a ze względów oszczędnościowych — zrobienia sztuki z Les rois en exil. Co swoją drogą nie przeszkodzi mi być u Ciebie we Wtorek i wykazać jeszcze ustnie nieskończone trudności techniczne, budowy, układu i etc, które jednak człowieka zdolnego i lubiącego się łamać z trudnościami artystycznemi nie zniechęciłoby do roboty, ale Ciebie powinno zniechęcić do zamiaru kosztownego i ryzykownego. Mój drogi, zdaje mi się, że nie weźmiesz mi za złe mego listu, w którym przedstawiam rzecz jasno, tak jak wszystkie tego rodzaju projekta powinny

powinny być roztrząsane.

Składając u stóp Szanownej Twojej żony wyrazy mojej czci, Twoją dłoń ściskam życzliwie

Twój

Zygmunt

d. 5 Stycznia 1882 r.

Krupnicza. 28.

~~43~~
147

Drogi i Kochany Karolu,

Aż mi przykro, że tak skromnym sposobem wypłacam Ci się za śliczne "Pogadanki" Twojej żony – ale mój poczciwy i kochany Karolu nie uważam tego za uiszczenie się moje z długu wdzięczności, jaki względem Was obojga zaciągnąłem. Proszę Cię zatem – ile razy zechcesz – odwołaj się do mnie o wszystko co tylko będzie w mojej mocy i środkach, a zawsze wszystko spełnię z prawdziwą rozkoszą i wielką ulgą dla sumienia. – Egzemplarze żądane i kwit posyłam. Jeśli będziesz więcej potrzebować napisz tylko słówko, a wnet Ci je przyślę. – Czy adres Rudolfa dobry, bo w roku 1888 posyłałem Wam Świat pod adresem, jaki mi tu w Krakowie zostawiłeś, a poczta zwracała mi podarte i zniszczone egzemplarze, jako niedoręczone z powodu fałszywego adresu. – Mam ochotę na próbę posłać Rudolfowi cały rocznik z 1890 roku. – Nie masz mój drogi wyobrażenia jak mi przykro, że Cię częściej nie odwiedzam, ale nie zdajesz sobie sprawy, w jakiej ciężkiej pracy

chodzę codziennie. Wierzaj mi, że wół w lecie więcej nie robi. Ale chociaż rzadko Was odwiedzam, jestem Wam obojgu oddany całą duszą i możecie na mnie zawsze liczyć. Pani Heleny rączki całuję. Ciebie ściskam najserdeczniej

stary przyjaciel

Zyg Sarnecki

Kraków. 40. Ulica Floryańska
d. 17 grudnia. 1890 r.

Szultz J., ks.

1910 (1)

Do K. Chłapowskiego

Lubin, August 11th 1910.

Dear Sir,

I beg to return you my sincere thanks for sending me the Los Angeles Tidings. To be sure, I have been very much interested in reading the polish Celebration of the Grunwald Anniversary in Los Angeles and quite pleased to see, what interest Bishop Conaty and his clergy take in our polish affairs. — No less interesting was it for me to read of the Great Religious Fiesta of the La Jolla Indians. There are also some items in the paper about Shakespeare's plays that up to this were unknown to me. — I must some day come and see in Kopasew — but cannot at present and next week am going into retreat. But as soon as I can, I will call on you.

Yours very sincerely J. Szulc

Postkarte

The Honourable
Charles Chlapowski
Propasent
p. Choryn (Bz Posen)

Seaman [3] Louis

1909 (1)

Do K. Chrzanowskiego.

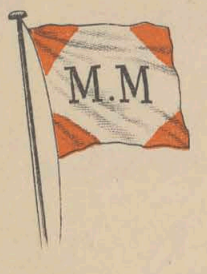

MESSAGERIES
MARITIMES

Paquebot Oise

Near Mombasa

Br East Africa

Apl 29. 07.

My dear Old Friend.

What can I say to express my sorrow. Words are a hollow mockery – and silence is to be preferred, but yet I cannot refrain from sending you a word

of sympathy. in your
great affliction. We
all loved Madame - more
dearly than I can tell you
have given the world more
pleasure.

Mrs Seaman joins me
in love & yours always.

Yours in Sorrow.

Louis Seaman

583
150
733

1150
750
400

222.50
13.50
433.50
679.50

500 & 125.

0.25
500
25
75.00

Blackmores: 93 Nassau
Stacs. Regal. cum Nassau
gen Reaction

Seawell Molly Elliot

1909 (1)

Do K. Chrzanowskiego

55

1767 P Street, N.W.
Washington, D.C.

May 17th 1909.

157

Dear Mr Bryce,

Pray accept my heartfelt thanks for the fine portrait of Madame, which has just come, and which I shall ever prize. I have a large and beautiful portrait of her, with her autograph, which Elle gave me, and it has the place of honor in my study. I have besides other photographs of her, but none like the one Elle so kindly sent me. I have arranged in my will that

to her in the last year — too, as I always intended — but she knows now that in my heart there was no change, and I can loved her, and admired her more than I can express. I feel sure, if she had got my first letter when she was able to recall her friends, she would have sent me a message of affection.

For yourself, I shall always feel the deepest sympathy and a lasting gratitude for, without you, she could never have known happiness, or possibly success such as she had. With her proud spirit, an inferior man would have made her wretched — and it was the peace and sympathy which was hers through you, that gave her all the happiness she can know. I am writing to New York to find out the publisher of her memoirs, and to order it sent to me. With the highest regard and many, many thanks, believe me.

Sincerely Yours.

Thoby Bluet Seawell.

152

My books and pictures shall go, at my death to Wellesley and Mary College in Virginia where my ancestors were all educated - and my autograph picture of Madame will be hung and prized there. When I return from Europe in the autumn I shall talk with Dr Daniel Folsom concerning some memorial of Madame in New York - a fine portrait perhaps of some leading theatre - as Mary Stuart - It will ever be one of the lasting regrets of my life that I did not write

Serena Carle

B.d. (1)

~~Gl~~

153

20. Ladbroke Gardens,
Notting Hill. W.

Londres 2 Juin

Madame,

Je me permets de vous adresser ces lignes dans les auspices de mes compatriotes à Varsovie où j'ai souvent entendu parler de vous notamment chez Mr Schumanski

l'auteur et directeur
du Courrier de
Varsovie — J'ai
suivi avec grand
intérêt vos succès
en Amérique, J'étais
en Pologne alors où
l'accueil le plus
sympathique m'a
été fait. Moi
même je reviens
d'un long voyage
en Orient, en

154

Pense etc — Je
serais charmée
de faire votre
connaissance et
pour moi même
et parceque je
désirerais écrire
votre biographie
pour quelques
journaux à
Paris dont je suis
le correspondant
accrédité, Veuillez

me dire quand
je puis aller
le plaisir de
vous rencontrer
chez vous et
agréez, Madame,
mes salutations
empressées

Carla Serena

Shortall

Shokall Mary C.

1909 (1)

Do K. Chrapowickiego.

Hubbard Woods. Illinois.
Easter Day. 1909.

Dearest Mr. Chlapowski:

Eleven years ago to-day you and dear Madame were with us, keeping this same feast. Do you remember? And in the evening Countess Zamoyska came bringing the blessed egg which we ate together with sincere expressions of good will for one another, which I am sure the years have only intensified, as the friendship between us all has grown older and more tried and trusted. We shall never forget those happy days, and their good must be ground now in the courage they give us to go on with what we are called to do.

in the way they keep a lonely future from being an empty one, and enrich our lives from which much has been taken. At church on Good Friday I did not see the dead Christ, but only my beloved friend, lying still. And to-day the Hope of resurrection has meant to me only that brave, beautiful spirit going on ahead of us. I have not been able to make any prayers that have not meant in their essence — "Give me so much of her nobility that I may see her again".
It seemed to me fitting that she should receive her last in Holy Week; that, had she been conscious she could have said with Marion Crawford, "I die with Christ" And I am truly glad that she was spared

old age and infirmity. God bless her.
To-day and always!

You know that we, too, have looked on death since last we met, for we laid Doris Jordan to rest last July. We sent you word, but I do not think you received it for we have not heard from you since.

Now, dear old friend, whenever you think of us let your thoughts be of a home where you are as welcome as you are at Rabbi's. Should his home ever be closed, come to us. Be sure that we hold you in such affection as should make it very easy for you to ask of us whatever we may be able to give in hospitality or service, at any time. You must count yourself an uncle to us

who can never presume -

Our best love to Felicia and Ralph if they are still with you -

Sincerely and affectionately Yours -

Mary C. Stowell -

Siemieński Wł.

1869-1870 (8)

Do H. i K. Chrzanowskich

~~84~~

Kraków d. 15/8 69
Kochanów

157

Kochany Karolu —
Zapewnie już do dziś jesteście w Warszawie, i po trosze już urządzeni, przeto choć kilku słowami udziel nam wiadomości jak tam zastałeś i jakie masz nadzieje i przeczucia dalnego powodzenia. — Tu od Waszego wyjazdu nic nowego lub dobrego, lecz za to tęskno przykro, smutno po Waszym wyjeździe — ze Stachem we dwójkę pocieszamy się chodząc razem na spacery wieczorem do Aleksandrowej.

Jednak jest jedna nowina, Lu-
tka ślub odbył się we Wtorek
i jeszcze tu zabawi parę tygodni
ze swoją Panią.
Ściskam Cię Kochany Karolu
z całego serca po tysiąc razy,
Twej Pani całuję rączki i pole-
cam się Jej pamięci i łasce

Twój

Wł. Lem

~~85~~

158

~~82~~
159

Kraków d. 27/8 69.

Kochany Karolu —

Serdecznie Ci dziękuję za Twój list i za Twoje poczciwe serce iż się dzielisz ze mną uczuciem jakiego doznaliście od Twojej Rodziny podczas ostatniej Waszej bytności w Księstwie — lecz innej bydź nie mogło, było to tylko kwestyą czasu i bliższego zetknięcia się i lepszego poznania — w zupełności pojmuję z tego powodu Twoją radość i uszczęśliwienie, a mam nadzieję iż wierzysz iż i mnie niemało to zrobiło zadowolnienia, gdyż spodziewam się iż nieodmawiasz szczerości

i serdeczności mej przyjaźni jaką
mam dla Was obojga. —
Jeżeli mi wolno zabrać głos, to bym
podzielał radę Jenerała, gdyż moim
zdaniem albo idź na duże głębokie
wody lub nad strumyczkiem cicho
spokojnie niech się nic życia snuje,
a i tak jeszcze dużo można dobrego
i pożytecznego działać — zapewnie
iż wysokie poczucie i zamiłowanie
artyzmu Pani Heleny potrzebuje
silniejszych wrażeń, lecz i takowe
przecież od czasu do czasu można
doznawać z większą przyjemnością
a ekspensować je i większym po-
żytkiem dla ogółu i z większą
korzyścią dla siebie — a odpoczynek
na wsi doda świeżych sił i polotu

aby dojść na najwyższe szczeble potęgi
i geniuszu. —
Z tąd nie tak wiele mam ci do-
nieść — Lutek pojechał do Pentu,
Michał do Krynicy — Ignacy siedzi
w Okocimie a raczej bawi się tam
w motylka — Alfred stale pracuje
na Kanonnej — i Rodziny Borskich
on ułaskawia, Lafirynda jeszcze więcej
zgęściała — Józef jeszcze niepowrócił
są niezależne przeszkody od niego
lecz nieprzypuszczaj nic złego — o
sobie nie lubię gadać a tem więcej
pisać z resztą Stach mnie wyręczył
różne tam podobno rzeczy na mnie
popisał — widocznie przyzwyczaja się
do gruntu Krakowskiego, na starość
przemieni się w Komere tutejszą —

len to zawsze już tak bywa, kto
chce siebie zasłonić to spędza na
drugich, sam zakłada się z Sodaliską
o cukierki o jakieś całusy, a mnie
obmawia i pije kieliszeczek małej
Mieszanki. — Zapomniałbym
ważnej wiadomości, Panna Moho
powiedziała czy wydała się za
mąż do Warszawy. —
Teatr jutro wraca z Poznania, Bo-
lek od paru już tu jest —
Cetnerowie zatrzymali się w
przejeździe do Betendy, bardzo się
o Was dopytywali — Stoik
w muzyce i w śpiewie Pani
Liny po uszy zakochany —
Ściskam Cię kochany Karolu
po tysiąc razy całego serca, Twój
Pani serdecznie całuję rączki —
Twój
J. W. L.

d. 30/8 69

~~80~~

Kraków d. 5/9 69
Kochanów

161

Łaskawa Pani
Stokrotne składam dzięki
za życzliwy Jej przypisek w liście
Panny Stasi, tę dobroć i życzli-
wość umiem cenić i zawsze będę
się starał aby na nie zasługi-
wać. — Narzekasz Pani na War-
szawę pomimo jej powabów życia
i ruchu — coś dopiero wypada
nam czynić zostawszy na miejscu
w tych samych warunkach
a pozbawieni tego jedynego przy-
jacielskiego domu w którym
tyle przyjemnych i szczęśliwych

chwil się spędziło — zawsze
więcej są do pożałowania ci po-
zostają na miejscu, jak ci
co go opuszczają — ostatni mają
przed sobą nowość rozmaitości
które chór w części zaprzątają
myśl i pozwalają chór chwilowo
zapomnieć przeszłość a żyć
obecnością — gdy tymczasem zosta-
jącym ta przeszłość bezustannie
jest w pamięci, gdyż nie da
się jej niczem zastąpić —
robienie nowych stosunków
to ciężkie, mozolne a co najgorsze

ci zawodne i nieprzyjemne, parto
lepiej bawić się wspomnieniem.
Dziś Niedziela a przy tem pogoda
masza osób pod moim gankiem
przechodzi na Wolę, lecz tam robić
błąkać się samemu jak błą-
dna owca — w Strzeleckim
ogrodzie Muzyka lecz po coś
tam idź, kapelusz niższy
kłaniając się etykietalnie
obojętnym osobom, lepiej w do-
mu siedzieć rozmawiać choć
listownie z prawdziwemi przy-
jaciołami, a dopiero o zmrotku

wyjdź, zaniejdź samemu list
na pocztę, odszukać gdzie
bałamuta Stacha, przejdź się
z nim za miasto w dwójkę
porozmawiać o Was, lub też
samemu idź w towarzystwie
swych myśli. —
Po tysiąc razy najserdeczniej
całuję rączki Łaskawej Pani
i polecam się Jej wszystkim —
Karolu ściskam serdecznie

Wasz prawdziwy
sługa i przyjaciel
Wł. Siemieński

~~78~~

Kraków d 13/11 69

163

Kochany Karolu –

Spodziewając się codzień wiado-
mości od Was, wstrzymałem się
z przesłaniem Ci moich szczerych
i serdecznych życzeń na dzień Twego
święta, a co teraz uskuteczniam
choć nieco spóźnione lecz zawsze
pełne przyjaźni i pochodzące z
głębi mego serca, a spodziewam
się ci je tem samem uczuciem
przyjmiesz jakiem ja je przesy-
łam Kochany Karolu. –
Od trzech tygodni niemamy od
Was żadnej wiadomości – bądź

pucto tak dobrym i jak naj-
prędzej zaspokój nasze oczeki-
wanie i donieść jak się miewa-
cie, co porabiacie i jak jesteście
zadowolnieni z Waszego pobytu.
Tu u nas nic nowego i dobrego
na teraz, wszystko po dawnemu
nawet po złemu.
Ściskam Cię kochany Karolu
z całego serca po tysiąc razy -
Twej Żony i Stasi całuję
stokrotnie rączki

Twój

Wł. Sier

~~79~~
164

~~74~~

Kraków d. 25/11 69.

165

Kochany Karolu —
Serdecznie Ci dziękuję za danie
mi możności bydź Wam w czem-
kolwiek użytecznym, i wielką
sprawi mi przyjemność jeśli
będę w możności zadosyć uczy-
nić Wanem życzeniom. —
Odebrawszy Twój list zaraz
poszedłem do Sędziego Jaku-
bowskiego, oświadczył mi ci
wszystkie papiery są w po-
rządku i czekają Waszego
rozkazu co do dalszego działania.
Żona Twoja niech będzie łaskawa

przesłać urzędową plenipoten-
cyą upoważniającą mnie do
odebrania Dolcia, plenipotencyja
ta musi bydź przez konsulat
legalizowaną — Ty zaś napisz
do Englisza aby prywatnie se-
kretnie napisał do policyi
w Czerniowicach z zapytaniem
czy tam obecnie się znajdują
również proś Englisza aby do
pomocy jadącemu dodał
komisarza Paszmana który
jest ze wszystkich najsprytniej-
szy do takich rzeczy, odmówić

tego niemoże, gdy się to uskutecz-
nia kosztem strony, taka
jest rada Jakubowskiego, a
znalazłem go bardzo przychylnego
dla całej sprawy – przeto bądź
tak dobrym i natychmiast
opisz jak postanowiliście –
Co się tyczy procesu Sko-
ruffka to znów Adwokat
Jakubowski oświadczył że
sprawa dobrze stoi niema
wątpliwości wygranie jej
przez Was – 15 Grudnia
będzie wniesiona do sądu
odpowiedź adwokata Skoruffka

na obronę Jakubowskiego —
któremu jednak zdaje się
iż Skorupka cofnie całą
sprawę. — Z Adolfem
niewidziałem się gdyż bardzo
jest zajęty, gdybym go potrzebował to pomówię z nim
szczególnie do porozumienia
się. Englisem musi wsiądź
na siebie, listy przyślij na
moje ręce —
Ściskam Cię całego serca po
tysiąc razy Kochany Karolu,
Twej żony całuję rączki
Twój
Wł. Li—

~~72~~

Kraków d. 18/4 70

167

Kochany Karolu –

Spodziewałem się ci w ciągu tygodnia ubiegłego odbiorę od Ciebie list z bliższemi objaśnieniami tyczącemi się mieszkania – lecz takowego dotąd nieotrzymałem – telegram nadszedł w mojej nieobecności gdyż wyjeżdżałem do Lwowa za powrotem w Sobotę zaraz udałem się do pani Godfroy, skończyłem o mieszkaniem, dałem 50 Reńskich

zadatku, a obiecałem resztę
przed jej wyjazdem 150 Ren-
skich wypłacić, lecz wątpię
abym takowe miał obecnie
przeto proszę Cię o przysłanie.
Kucharkę zatrzymałem gdyż
będzie Wam potrzebna, jest
dobrą i na miejscu —
Również proszę Cię napisz
którego dnia przybędziesz tu-
taj abym się mógł do tego
zastosować i moim wyjazdem
do Lwowa, miałbym zain-
stalować kochanych państwa

Choć nieco spóźnione załą-
czam dla wszystkich serdecz-
ne życzenia wesołych i spo-
kojnych Świąt —
Ściskam Cię z całego serca
kochany Karolu — Twej
Żony i panny Stasi całuję
rączki — Babci przesyłam
moje uszanowania

Twój

Wł. Siem

~~150~~

125
175

300
150
450 r.
78 długi

528. —

528. r. s.

1800 fl. wa

350
50
400.
50
450.

~~50~~

250
~~150~~

1111

56

60 r.
15

1350

75 r.
75 tam i napow.
150

180 guldn.

1250. —

45 str. chat.
60 str.
30 przewodn.

1100

135
100
~~235~~

1000.

W Siemieński

71

Kraków d. 14/9 70.

169

Łaskawa Pani –

Korzystając z udzielonego pozwolenia pisania do Pani, z prawdziwą przyjemnością to uskuteczniam, i mam to głębokie przekonanie, że to pozwolenie było danem nie z czej formy grzeczności lecz z życzliwości i przyjaźni jaką mnie obdarza się oboje Was szanowni Państwo. – Racz Pani udzielić wiadomości o Sobie i o wszystkich co Ją otaczają i o wszystkiem co Panią dotyczy – mianowicie jak zdrowie Pani po tym niby wypoczynku w miłej Galicji, jak Pani znalazła Warszawę i publiczność dla Siebie usposobioną, czy Karol ma nadzieję otrzymania stosownego zatrudnienia, czy Panna Stanisława swe zamiary wydania się za mąż przyprowadza do skutku – i o tem i o owem i o wszystkiem i o niczem, gdyż to co się Was dotyczy wszystko mnie obchodzi.

Tu u nas w nadobnym Krakowie nic no-
wego a tem więcej dobrego – wszystko
jednako dziwnie się plecie – na zakon-
czeniu Sejmu jadziłem do Lwowa
i tam nie lepiej, takiego ogólne uspo-
sobienie musi oddziaływać na wew-
nętrzny ustrój i musi odbierać siły
do dalszego borykania się z życiem –
to też fizycznie ciągle jestem cierpiący
a moralnie rozbity na atomy, wszędzie
tylko klęska po klęsce, u wszystkich
apatya, egoizm a nawet i nikczemność –
lecz zamiast co wesołego pisać, takie
androny przesyłam, lecz trudno to może
lepiej dać pokój – Karolowi ser-
decznie dziękuję za list – do Towa-
rzystwa Kredytowego nie pisałem gdyż
dotąd potrzebnych papierów nie mam.
Polecam się łaskawym względom i
pamięci Waszej – całuję rączki Pani
Karola Ściskam – Pannie Stasi, Dol-
ciowi i Babci zasyłam ukłony

prawdziwy sługa i przyjaciel

Wł. Siemieński

WS

170

~~76~~

W S

Peszt d. 27/11 70.

171

Szanowna Pani –
Najmocniej przepraszam
iż dotąd nieodpisałem
na łaskawy Pani list –
lecz tak byłem moralnie
zgnębiony różnemi przeciw-
nościami, iż nieuważałem
za stosowne dzielić się
z tem mojem usposobie-
niem z mojemi przyja-
ciołmi i osobami łaskawe-
mi na mnie – obecne

wypadki i okolwiek z elek-
trycowały mój system
nerwowy, trochę przyby-
ło sił i otuchy — przeto
pospieszam do moich ko-
chanych Turków — już
przed dwoma laty Pani
radziła mi to uskutecz-
nić wyprawiając mnie
tam z Krakowa, wówczas
tej rady nie usłuchałem,
dziś okoliczności przyszłości
mnie tam pędzą —

~~77~~
172

Zaspakajające wiadomości
o zdrowiu Pani nadeszłe
do Krakowa przed moim
wyjazdem mocno mnie
uradowały, a z całego serca
przesyłam życzenia jak
najprędszego powrotu
do zupełnego zdrowia —
Całuję Pani rączki. Pan-
nie Stasi moje ukłony
załączam — do miłego
widzenia a daj Boże prędkiego

szczery sługa

Wł. Lem

Trochu - prezydent - gub. Paryża
Favre - min. spraw zewnętrznych
G. Picard - czł. rzą. dz.
Arago - maire de Paris
J. Simon - instruction - cultes
Dorian - travaux publics
G. Ferry -
Crémieux - min. sprawiedliwości
Fourichon - min. marynarki
Pelletan -
Gambetta - min. spraw wewnętrz. wojny
Kératry - najprzód prefekt policji a teraz
naczelny jenerał armji zachodniej
Bruckes de Paladin - naczelny jenerał
armji Loary
Féré - nacz. jenerał armji północnej
Bourbaki - nacz. jenerał armji centralnej
Garibaldi - nacz. jenerał ochotników
Thomas - nacz. jen. gwardji narodowej

9111 III

Sienkiewicz Henryk

1890 (1).

Do Karola Chłapowskiego.

9141 III

Henryk Sienkiewicz

~~213~~

173

Zakopane 6/XII 90.

Szanowny Panie!

Leo odesłał mi list pański, pisany w sprawie Kuryjera Poznańskiego. Pragnął bym mocno rozmówić się z Szanownym Panem w tej sprawie i w innych, ale jest rzecz taka: W Krakowie zabawię tylko trzy godziny; wszystkie moje rzeczy są już na kolei, a jedyny kostyjum jaki mam na sobie, jest nadto zakopiański, abym się mógł w nim u Szanownych państwa przedstawić. Otóż czyby mi Szanowny Pan nie zechciał zostawić słówka wiadomości u portyjera w hotelu Saskim, gdziebyśmy się mogli spotkać i przez

kwadrans swobodnie się rozmówić.
Przyjadę w poniedziałek zatem dnia
8mego Grudnia o godzinie 5tej po
południu i zatrzymam się w Kolebce
Laskim – wieczornym zaś pociągiem
odjeżdżam do Wiednia i w dalszą
drogę.
Załączając słowa wysokiego poważania
dla Szanownej małżonki pańskiej
pozostaję z przyjaźnią i szacunkiem

Henryk Sienkiewicz

~~214~~
174

28/43

Skinner Maud W.

1909 (1)

Do K. Chrapowitsky.

50

175

My dear Mr. Bozenta

A thousand thanks for the box of little personal treasures belonging to dear Madame. We shall treasure them always. Cornelia is being brought up to revere the memory of that glorious woman, and you know, I am sure, how I loved her.

This note of his great

satisfaction in seeing you, and I am hoping it may be my good fortune to see you before you go so far away to Poland.

With my love and my gratitude always —

Faithfully

Maud D Skinner

Bryn Mawr. Pa.

May 15. 1909.

Skinner Otis

B. d. (1)

Do K. Chrapowickiego

GENERAL LITHO & PTG CO SEATTLE

55
177

Hotel Washington
J. M. LUX
JOHN H. LANSTON
MANAGER
EUROPEAN PLAN
Seattle, U.S.A.

May 20th

My dear Mr Dozuta:

The portrait of Madame arrived safely and I am deeply grateful and indebted to you for your thoughtful remembrance.

It will have, I need not tell you, the tenderest value to Mrs Skinner.

We are starting soon to build our new home and it will find an honored place there.

With sincere regard and good wishes

I am
Most truly yours
Otis Skinner

Skrzyński K[azimierz]

1881 - 1910 i b.d. (9 + 3 telegramy)

Do H. i K. Chłapowskich

17/1 81. ~~14~~ 178

Kochany Karolu

W zastępstwie Kremiana który jest w Wiedniu, otworzyłem list twój — zawierający interesujące korespondencje. Kazałem natychmiast wysłać ci „Chaos" i Prosze byś o nas nie zapominał, ale przesunie więcej na odczuwał. Przysyłaj ci mnie niedomówić nie tylko polityczne, ale również ze świata spotkanego /.

15
179

tymczasem Władzom a jej
zdaje najczulsze wyrazy
proszę aby nie zapominała
o dawnym, stowarzyszeniu
w Krakowie cichych i głuchych
jak wiadomo i tem mogłaby
się przekonać — Osób
obcych b. mało —
Spokojnie oblicza
Dziś Ci się wyszło
w tych czasach nowe
dzieło b. znakomite
prof. Smolki p. t.
Mieszko Stary

~~25~~
180

[1881?]

180

Lwów (Kisielki 7)
d. 15/5.

Droga i Łaskawa Pani
Od panny Szczuki, która
mnie spotkałem dwudziestem
nie gdzie się Pani obraca
od niej zdumiałem odzyskałem szczegóły
barbarzyńskiego postępowania którego
padłaś ofiarą. Nie wiem
czy Pani wie że w Illustr.
Landu Neus był o tem pojęciu
artykuł nader dla Pani pochlebny
i poszczytny przytoczyłem
go w Gaz. Lw.

13/1 92 ~~11~~ 182

Droga i Kochana Pani.

Jak grom spadł na mnie telegram Pani wczorajszy, który natychmiast zakomunikowałem do Wiednia. A szkoda wielka szkoda!! Raz dla samej sprawy a potem dla Pani samej, opuszczam bowiem Pani doskonałą sposobność przedstawienia się publiczności wiedeńskiej, która ma Panią z reputacyi, a więc gorąco pragnie Panią zobaczyć, poznać i podziwiać!!

Jeszcze raz powtarzam: Szkoda! Est-ce Vodre /.

dernier mot! Z Mnie
Pani zmieni swoje
postanowienie, mnie
z Grekiego trudno da
się do ukazyć! — W
takim razie proszę mi
zaraz telegrafować.
Jakże dobrze zrobiłem
że po Pani wyjeżdżę
do Warszawy zmieniłem
treść Pani telegramu
do Szczepańskiego. Jakieś
przeczucie mi mówiło
że nie należy tak
kategorycznie obiecywać!

bez porozumienia się
poprzedniego z Dyr. Teatru
Warszawskich; i dlatego
w Pani imieniu Tele=
grafowałem wymijająco.
Vous laissant une sortie
Wiedzę że dobrze zrobiłem
Co słychać w Warszawie?
Czy już pogodniej i
wcześniej — Niech też
Karol, którego ściskam
telegrafuje mi po
Pani występie.
Przyjedź Pani do Wiednia!
Tem zaklęciem kończę
składając pocałunek na rękach
Pani a zapewnienie czci
i przyjaźni u stóp Pani! Ad

14/4

56

ТЕЛЕГРАФЪ въ Вѣна

изъ Krakau

Телеграмма № 65

Принята съ аппарата

№ 85 | 50 Со станціи KrR

18/2 го 188 2 г. 184

Принялъ [illegible]

Разрядъ	Счетъ словъ	Подана	Служебныя отмѣтки:
	14 т. / сл. / ш.	2 го 4 ч. 20 м. по полу	

Najszczerze i najserdeczniejsze życzenia przesyła

Kazimierz Skrzyński

№ 85/50 расписки.

ТЕЛЕГРАММА

Helena Modrzejewska Warszawa Jerozolimskie 25

12 КОЙТКОВСКИЙ

Сдана разсыльному 18 го 12 час. 30 м. по полу

~~12~~
185

Lwów - 7/12 84

Ul. Mickiewicza 3

Łaskawa i Szanowna
Pani

Już dawno, bardzo dawno
jak nie miałem
zaszczytu i przyjemności
porozmawiać z Panią,
listownie, ale zaiste
trudno było słać listy
po za Oceanem, gdzie
Pani - bohaterka dwóch
światów - zbierałaś laury
i dollary na chwałę

polskiego geniusza i
polskiej sztuki. Dzisiaj,
skoro Pani pomnę
występując na widowni
swych pierwszych tryumfów,
niech mi będzie wolno
pro jednemu z najdawniejszych
Pani wielbicieli a, może
choć to zakrawa na
zarozumiałość, i z przyjaciół
odezwać się do Pani
po długiem milczeniu
Prawdopodobnie po amerykańsku
business. Nie mając
~~[illegible]~~ i zresztą nie

pragnąc bliższych z
Dobrzańskim stosunków
udałem się do jednego
z jego znajomych, aby
z nim pomówił o
Pana występach tutaj
których gorąco pragnąc
wszyscy bez wyjątku
Jaśnie Wielmożny Dobrzański
dał odpowiedź wymijającą
w zasadzie się zgodził
ale nie oznaczył
bynajmniej chwili, kiedy
i czy Panią zaprosić

187 ~~19~~

2) artystycznym dość słaby.
Brak zupełny z góry
obmyślonego planu i
kierunku, Repertuaru
nie ma właściwie,
wszystko żoliny od przypadku
a z drugiej strony trzeba
przyznać że D. ma
dobre chęci, na teatr
nie wstaje, posiada
w gronie teatralnym
kilka sił znamienitych
Cóż z tego? Kiedy nie
ma kierunku, ducha
ożywczego, ręki

mego hołdu i
uwielbienia. Kiedy
i czy będziesz Pani w
Krakowie wystąpiła?
a projekta Petersburskie
czy będą zrealizowane.
Przebacz mi Pani moją
ciekawość, ale każde
polskie wyrzeczenie
na jakiemkolwiek polu
zbyt mnie żywo
obchodzi, abym nie miał
się pytać, choćbym

[1894 ?]

~~200~~

189

189

Łaskawa Pani

Posyłam Pani obiecany feleton
gaz. Lwowskiej o Pracy Kobiet na
wystawie lwowskiej i byłbym osobiście
złożył go ze stóp Pani, gdyby
nie ciężki zarzut uczyniony mi wczoraj
w teatrze przez męża Pani
który twierdził że ja Pani
mówić same nieprzyjemności!
Wobec tak zadziwiającej a w
swoim rodzaju fenomenalnej ~~[illegible]~~
nieprawdopodobieństwem oczyszczenia
wstrzymałem się dalej wczoraj
po przedstawieniu od przyjęcia
do Pańskiego aby Pani
powiedzieć że kończy ustęp

~~211.~~
190

Piątego aktu Mogę Stwierdzić jest
najpiękniejszą twarzą jaką można
widzieć w niezmiernym teatrze.

Believe me dear Madam
Yours truly

Piotrek.

Kulturnego co Pani!
A boję się napisać coś
fałszywego, lub nawet
niedokładnego.
Na cię cisza, nastrojona
jeszcze zimna i ponura
Obraz zbliżającej się Starości,
I smutne. Mój brat
i gorsze dolegają, a
Ja dość. Rozola
ściskam, Pani rączki
całuję. Ś.
Kto był właściwie rezyserem
w Stanisławowie i Czerniowcach
w 1863-1864? Czy Pani
przypomina sobie Ortyńskiego.
Miałbyś b. dobry!

[1902]

191

Zagorzany.

Czwartek.

Łaskawa, Kochana Pani

Wczoraj tu przybyłem i
już czuję serca potrzebę
zapytania się Pani o
zdrowie. Niech tu Pani
uważa na siebie podczas
mojej nieobecności, abym
Panią zastał w pełnem
zdrowiu i high spirited.
Dobrze się udało!

wczorajsze przedstawienie.
Drugie zapewnie w Niedzielę.
Wiele osób z prowincyi
wybiera się na niedzielne
przedstawienie (23) M. Stuart.
Czy ta poczciwa dyrekcya
zamierza sprowadzić Zela-
rowskiego na Makbeta?
Zabawić tu mniej więcej
do Wtorku i zabiorę się
do feletonu do Pani
dla Słowa Polskiego. Pisząc
go odżyję tyle wspomnień
i tyle wiecznych momentów.

Chciałbym jedną rzecz
włożyć w ten feleton
mianowicie określenie Pani
stanowiska wobec nowej
tak zwanej modern literatury
zwłaszcza dramatycznej (Wyspiańskiego, Przybyszewskiego
Kisielewskiego itd.) i
zdanie Pani o niej
jej wartości i jej
stosunku do dawniejszych
kierunków. To bardzo
ważne i zasadnicze dla
artystki charakterystyki
tej miary i znaczenia

~~24~~
193

„teatralnych rządów Mo-
drzejewskiej", które się
stanie nowem odrodzeniem
polskiego teatru!
A brilliant coronation
of a grand artistic
career!

Jadę ~~za~~ dwa dni
na święta do Krakowa
(Grand-Hotel). Karola
dobrego ściskam, Pani
rączki całuję, a obojgu
Państwu zasyłam życzenia:
a merry Christmas, and
happy New-Year!

K. Skrzyński

[1902]

193

21/12.

Kochana Pani.

Pośpieszam Pani zdać sprawę z sytuacyi. Ramoni rzucony w środę zatacza coraz to szersze kręgi, tak też wiesz o uczynionej Pani przez marszałka, jakkolwiek nigdzie nie ogłoszona, stała się ten secret de comédie i radosnem wszędzie odbija się echem! Sam Pawlikowski ją rozgłasza mówiąc że to b. dobrze, bo on od jesieni nie chce

być dalej dyrektorem
gdy ludzie mnie się
pytają, odpowiadam że Pani
przyjęła do wiadomości
propozycye zastrzegając sobie
decyzye do wiosny, a dalej
że Pani tylko zrzeka
wtedy zgodziłaby się na
te kombinacye, gdyby
Pawlikowski ustąpił. Czy
dobrze? Marszałek kon-
ferował z prezydentem
miasta Małachowskim
który z radością myśl
powitał, utrzymując że
gmina dla Pani /

~~27~~

195

całuję. A to Wodny
Kondal i Pomorskiemu!
Gród był

[1903] 195

Czwartek

Łaskawa i Kochana Pani
Spieszę powitać Panią
w grodzie Wandy, Jadwigi
i Lucyny! (Co za trio.)
W zdrowiu pozostaję Pani
artykuł ze Słowa. C'est
un ballon d'essai. Należało
raz pierwsi wiadomość w
formie nie zbyt kate-
gorycznej. Wiadomość zrobiła
dobre wrażenie. Obecnie
sprawa stoi tak że
Komisya teatralna ciągle

jeszcze czekam na odpowiedź
Pawlik. Czy będzie dzierżawił
teatr na drugie trzechlecie
czy nie? On się nie może
zdecydować. Pieniędzy już
nie ma. Słyszę że w
Krakowie sobie go życzą.
Żeby nie była zła kombi-
nacya. On tam, Pani tu
a między wami Kartel!
Omówimy sytuacyę w
Krakowie, będę tam mniej
więcej za tydzień. Co
Pani gra i w jakim
porządku? Nie chciałbym
trafić na Dejonira!
/.

Może jej nawet Pani
grać nie będzie! Nie
warto.
Co słychać. Czy Pani już
rozpoczęła wizyty? Moje
siostrzeńce Sokołow. cieszą
się już na Pani występy
od lata. Czy Pani
była u nich.. My
teraz tu nurzamy się w
oceanie muzyki. Opera
filharmonia, Karolewska
Bellincioni itd. itd.
Ściskam tego dobrego
Karola, Pani rączki

~~23~~
197

Rączki Pani całuję
Rozalia Suskowa

Your Duly

27/2 910.

Co słychać z Rondolowa
Jaworskiego?
Kiedy Pani zawita do
Lwowa?

[1903]

197

wiem czy doszła?
Tu z teatru życie i ruch
Dojemu miało pokonanie
dzieło Gotkiego Mści-
cowie. Bardzo zajmujące
a system grane
wspaniale. Że dernier
mot! Romińska, Polska
Roman, Nowacka
Jednomyślna Polska
Mosska. Wprawdzie
Pani utrzymywała w
Krakowie że Pana
tamtejsza najlepsza!

Blatt Nr. 83

Leitung Nr.

Telegramm Nr. 16.

199

posen bazar madame helene chlapowska =

Posen T. A.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Posen T. A.

Aufgenommen von

den / um Uhr M.

durch

Ausgefertigt

um Uhr M.

durch

Telegramm aus .+ de lwow 4 .+ 65 15 2 10 30 m =

= solenizantce kochanej a krolowej sztuki zyczenia i holdy =

kazimierz skrzynski .+

C. 197.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGI
TELEGII

8414 Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

krakow hotel

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

200

pottera pani chłapowska =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня
190 um Uhr Min. Mittag.
o godz. min. p.
o год. мін. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи
min
o
o
Taxworten
opłacie podleg. słow.
словах підлягг. оплаті
Worten
słowach
сл.
Chiffern
szyfrach
шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
190
um
o
o
Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.

.+ fr lwow 4486:-21:-29:-5:-

nie mogąc niestety przybyc obecnie zegnam kochana pania i karola .-

do predkiego a szczesliwego widzenia = skrzynski .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 201.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїночного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Stomkowski Józef
Nowak Albert.
1895 (1).

~~90~~

Wielmożna Pani!

Skoro wieść o przyjeździe Pani do Philadelphii rozeszła się między Polakami, mieszkającemi na gościnnej ziemi amerykańskiej, postanowił I. Korpus Zjednoczonych Wojsk Polskich miasta Philadelphii wysłać do Wej Pani deputacyę dla złożenia hołdu czci i uwielbienia dla królowej artystów świata tego a zarazem poruczyć. Tyże delegacyi misyę, którą ośmielają się niżej podpisani wystawiciele przedłożyć w formie piśmiennej, z powodu, że nie mogli dostąpić szczęścia by uzyskać przystęp i audyencyę u Wej Pani. –

Racz tedy Wa Pani przeczytać niżej wytłuszczoną prośbę Polaków m. Philadelphii i pomyślnie według Swej woli i Swego wspaniałomyślnego serca załatwić. –

Gdyby dzienniki amerykańskie przyniosły nam wiadomość, iż Wa Pani zamierza zasierościć scenę teatralną i usunąć się od laurów i wawrzynów, jakiemi Cię dotychczas narody obsypywały, smutek rozszerzyłby się między Twemi ziomkami, Pani, a to tembardziej, iż wielu z nich a właściwie ogół cały nie miał tego ./.

szczęścia widzieć i podziwiać Wielkiej Artystki. - A że właśnie podczas teraźniejszego pobytu Pani w Philadelphii, sławimy pamiątkę powstania listopadowego obchodem urządzanym dnia 30° listopada b.r. zanosi przez nas tutejsza Polonia gorącą prośbę do stóp Pani, by Pani raczyła przybyć pośród nich, wziąć łaskawie udział w obchodzie i przyczynić się do jego uświetnienia. Żegnasz się Pani z publicznością amerykańską, nie racz też gardzić i Swemi ziomkami, przybądź między nich na chwilę, daj się przywitać i godnie pożegnać.

Śmiałą zapewne jest nasza prośba i nasze żądanie, zechciej nam jednak, Pani, winę tę darować a daj nam sposobność pokazania Publiczności Amerykańskiej, jak wielką artystką mamy prawo się szczycić i że o Jej względy i pamięć się staramy.

W błogiej nadziei, że Pani w łaskawości Swojej, prośbie tysięcy Polaków odmówić nie raczy, ośmiela się niżej podpisany Komitet prosić Wą Panią o wyznaczenie dnia i godziny celem odebrania łaskawych Jej rozkazów, jakoteż o przyjęcie wyrazów czci i uwielbienia i szacunku od zamieszkałych Polaków w mieście Philadelphii.

W imieniu I korpusu Zjednoczonych Wojsk Polskich w Philadelphii. -

Philadelphia d. 25 listopada 1895 r.

Albert Nowak
oficer sztabu

Józef Słomkowski kapitan
919 N. 7th str.

Polacy w Philadelphii

Stupski Zygmunt
1892 - 1893 (2)

ad 1): Podpisy: Jaworowski M.
Leszczyński Piotr Z.

Detroit, Mich. dnia 25 kwietnia 1892 r.

~~24~~

Szanowna Pani

W sprawie prywatnej, osobistej, nigdybyśmy się nie ośmielili do Niej zwracać; ale co innego gdy idzie o publiczną, i to podwójnie Szanowną Panią obchodzącą: jako Polkę i jako Artystkę. Tu już wolno być bodajby natrętnym, a nawet może i sama Pani poczytałabyś nam wprost za występek gdybyśmy Jej nie dali sposobności usłużenia sprawie, którą każdy Polak a zwłaszcza artysta, gorąco popiera. Jest to zresztą bardzo naturalne, skoro idzie o sprawę narodową, o dobro sztuki polskiej i polskiej literatury.

Znając szlachetny Jej sposób myślenia, gorący patryotyzm i zapał dla sztuki, jesteśmy niemal pewni że i Szanowna Pani także zechcesz usiłowania nasze poprzeć moralnie i materyalnie.

Wobec załączonych odezw, które dostatecznie chyba cele nasze tłumaczą, byłoby zbytecznem obszerniej je tu wyjaśniać albo rozwodzić się nad spodziewanym ztąd pożytkiem, który tu dla ka-

żdego aż nadto widoczny. Dość więc powiedzieć tylko że idzie o założenie illustrowanego miesięcznika w języku angielskim, służącego ku zpopularyzowaniu i poparciu literatury i sztuki polskiej w tym kraju, oraz ku obronie spraw narodowych. [O tym ostatnim z 3 naszych celów, nie mówimy wyraźnie w polskiej odezwie a to jedynie przez ostrożność, ze względu na samychże Artystów i Literatów, w kongresówce mieszkających.]

Licząc przeto że i w Szanownej Pani znajdziemy pomoc skuteczną, ośmielamy się załączyć przy niniejszym liście ofiarodawców, z prośbą o łaskawy zwrot takowej pod adresem Sekretarza naszego Komitetu: S. Słupski care of Evening News, Detroit, Mich.

Pełni nadziei, zostajemy z głębokim szacunkiem i uznaniem

w imieniu Komitetu

Zygmunt Słupski, sekretarz.

Dr. M. Janczewski Róg Canfield i Russell ul.

Piotr J. Leszczyński #38 Catherine ul.

rie
m,
pol-
n osta-
ezwie
i Li-

c
ofia-
reta-
oit, Mich.
em

ul.

ul.

Chicago, Ill. 22.9.93

~~82~~
204

Szanowny Panie

Jako ofiarodawcy, a więc podwójnie zainteresowanemu w sprawie wydawnictwa Freedom and Art, czuję się w obowiązku przedstawić jak ona obecnie stoi.

W skutek niespodziewanej śmierci siostry mej Isabeli Young, która, jak to Szanownemu Panu wiadomo, była głównym tłumaczką - odrazu straciłem grunt pod nogami a stąd musiałem wydawnictwo na późniejszy czas odłożyć.

Materyał jaki dotychczas udało mi się zgromadzić, przedstawia wartość kilku tysięcy. Dla przyspieszenia sprawy zdecydowałem się wszystkie te zbiory bez żadnej pretensyi do zwrotu wyłożonych nakładów, przekazać Zw. N. C. z tem jednak, by dalej wydawnictwo prowadzonem było.

Odnośne podanie moje odczytane na sejmie, dla braku czasu nie ~~odbyło~~ zostało rozstrzygnięte, tymbardziej iż wymagano do zbadania Komisyą, nie mogła czy nie chciała tego wykonać i sprawy nie zdała

Tak więc znów cała sprawa spoczywa na mojej barkach Dziś pozbawiony tutejszej pomocnicy jaką była siostra moja, nie

mogę nie powiedzieć kiedy mi się uda z zadania wywiązać. To tylko zapewnić mogę iż wszelkich dołożę sił, aby jaknajprędzej i najwłaściwiej rzecz tę uskutecznić - bodajby za 2 lub 3 lata -

Gdyby nakoniec okazało się to zupełnem niepodobieństwem (czego przypuszczać nie chcę) w takim razie usilnem będzie staraniem mojem przede wszystkiem zwrócić (choćby częściowo) ofiarowane sumy - tak iżbym tylko ja sam przez moją omyłkę straty poniósł - Dziś jeszcze uprzejmie proszę o chwilę cierpliwości.

Przy tej sposobności ośmielam się dołączyć egz. odbitki z Zgody 'Sztuka Polska' dodając iż jest to rzecz pospiesznie skreślona, okolicznościowa. Nie miałem pod ręką żadnych materyałów - jedynie na pamięci mej polegać musiałem -

W tych dniach na kilka tygodni wyjeżdżam na wschód, w części w sprawie wydawnictwa

Łącząc wyraz głębokiego szacunku zostaję powolnym sługą

Stupecki

Ps. Dodaję nadto iż gdyby Szanowny Pan zupełnie już utracił wiarę abym niedykolwiek mógł wydawni-

stwo do skutku doprowadzić, jestem gotów i teraz z długu się uiścić. Prosiłbym jednak o łaskawe rozłożenie tej sumy na raty tak iżby pierwsza nie przenosiła $ 20.00. Nie taję bowiem iż zadaleko się w tę sprawę zapędziłem, co, zwłaszcza wobec dzisiejszej stagnacyi która i mnie dotyka, stawia mnie w dość trudnem położeniu. W razie jednak zażądania, prosiłbym o łaskawe uwiadomienie mnie o tem przed wyjazdem tj. przed niedzielą - pod tymczasowym adresem c/o Budkiewicz 581 Milwaukee ave -

Racz mi Szanowny Pan przebaczyć ~~za~~ takie postawienie kwestyi. Sądzę iż nie mogę inaczej postąpić

S[tużewski] Stanisław

1869 i b.d. (6)

Do H. i K. Chłapowskich.

[Korespondent Kurjer
por. Bibl. s. 193]

[Służewski St.]

Kraków 4 listopada 1869

~~35~~ 206

Drogi mój Karoleczku!

Dawno Wam nic o sobie nie donosiłem rozliczne tego były powody, ale duch mój był często pośród Was, a myśl najczęściej Wami zajęta. O bo też co tu za próżnia po Was, jak nudno, a nam w duszy tęskno to zwykłą prozą daremnie siliłbym się wyrazić. Wybierałem się w podróż do Wiednia, dla odwiedzenia mych ukochanych Kuzynów, ale los zrządził inaczej i przykuł mnie znowu, nie wiem na jak długo, do nieznośnego Krakowa. Jedyną osłodą na naszą tęsknotę są miłe poniedziałki u Cetnerów, gdzie abituami są: Władek, Michał, Szczepan, Franuś i najniższy sługa. Ale nie są to przeszłoroczne środy — Oj nie!

Miałem też i nie miłe decepcje, które mi humor na jakiś czas zepsuły. Dzisiaj zaczynam się przyzwyczajać i do ich skutków et comme je peux, je fais bonne mine au mauvais jeu. Gdy Ci postawią dilemma: „Salta per la finestra o mangia questa minestra" naturalnie lepiej zjeść la minestra (jeżeli nie wiesz co znaczy zajrzyj do słownika). —

Teatr Krakowski, który byłby także rozrywką gdyby był dobrze prowadzony i repertoar lepszy niż dotąd — nie mając kierownictwa pomimo licznego jak na Kraków personalu zaniedbany do najwyższego stopnia. Przyczynia się i do tego także brak emulacji z powodu wyjazdu Twojej Pani. Ale trzeba constater le fait że jakoś żadna sztuka nie była tak od początku do końca gładko, bez ciągłych utykań i chromania przedstawioną, jak to miało miejsce przeszłego roku. — Rapacki, który jeszcze w żadnej nowej roli nie mógł wystąpić, bo nic nowego nie grano, dawne role gorzej gra niż grał zeszłego roku, rox to nie mój ale populi. Pomiędzy nieznośną, wiecznie zgrymaszoną, manierującą, niepewnej siebie na scenie, siadającej albo opierającej się o wszystkie znajdujące się na scenie przybory, w miejscach najdramatyczniejszych pamiętającej o włosach i falbanie — nie można stawiać porównania i pomimo tytanicznych usiłowań Dyrekcji i jej przyjaciół i adoratorów (których mała bardzo garstka) nie ma powodzenia —

Ładnowski ton enfant gaté tak się zaniedbał że go nie można dziś poznać, główną tego przyczyną selon ce qu'on dit jest pani butelka do której poczuł szczególne nabożeństwo i do niej ciągle się modli, — a szkoda chłopca bo talent jest.

Milcia przeszłego tygodnia wystąpiła w naszych najserdeczniejszych i poczciwych wieśniakach. Naśladując twoją Panią miała nawet i kilka szczęśliwych chwil i jak na nią nie źle się wywiązała z zadania, pomimo tego jednak publiczność oklaski de la claque organisée par S. przyjęła przeraźliwym sykaniem, okazując jej przez to swoją do niej antypatję. Ale w jakichże nie wystąpiła strojach. Wszystko co tylko kaprys młodej zalotnicy zadowolić może miała na sobie, a jaka przytem bezczelność (czytaj głupota).

W niedzielę grano Balladynę, ale tego roku tylko galerja zadowolniła. Wszyscy prócz Feliksa (Grabca) grali najgorzej. Balladyna ciągle utykała i grała aby zbyć. Przy bankiecie byłem obrócona do publiczności z

kim spokojem wypędzała matkę jakby mówiła do Michała lub Władka naprzykład „Panie, zagrajmy bezika"! Anpergerowej się znów przewidziało że ona koniecznie musi głos zmienić aby grać rolę matki. Ztąd taki piszczała przeraźliwie, że nie jeden uszy zatykać musiał i kontent był gdy zeszła ze sceny. –

Dziś grają Julję Feuilleta i Przez zazdrość Musseta.

Rychterowi nie chce S. pozwolić gościnnych wystąpień, pomimo tego że go ściągnął do Krakowa.

Zdaje się że Cetner teatr lwowski dostanie przynajmniej wszelkie ma szanse dostania.

Ale, Skorupka namówił Baumankę żeby rozgłaszała że Ciocia do niego pisała, ~~ale~~ że chce napowrót wrócić do Krakowa i aby się Baumanka spytała Skorupki czyby została Ciocia przyjętą. Dobrzeby więc było żebyś napisał parę ostrych słów do B.

Zresztą nic ci donieść więcej nie mogę. Czas tu obrzydliwy, słota wichry, to też siedzi się w domu i w kąciku duma o naszych najserdeczniejszych. Mille baci.

dal tuo affez.mo

Stach

[1869]

~~31~~ 208

Kraków 20 Grudnia

Łaskawa Ciociu

Trudnoby mi było dobrać stosownych wyrazów aby wyrazić mają wdzięczność za Jej ostatni list. Baśniom jakie źli ludzie rozpuszczają nigdy nie dawałem wiary i gdybym mógł dotrzeć do źródła... ale niestety tylko domyślać się wolno. Co mnie niepokoiło to pogłoska o wypadku jaki miał spotkać Karola, a który każdemu śmiertelnemu wydarzyć się może. Dzięki więc stokrotne dzięki łaskawej Cioci składam za uspokojenie mnie.

Nie uwierzy Ciocia, ale prawdziwie jak dziecko się cieszę obietnicą że Ciocia i Wujcio do nas na jakiś czas zawitają, oby tylko nie zaszły jakieś przeszkody, któreby tak piękne nadzieje zniszczyć mogły.

Tutaj wszystko po dawnemu. Teatr z każdym dniem upada. Miłaszewski odniósł wprawdzie pyrusowe zwycięstwo, ale artystom dać się ono musi we znaki. Skorupka już z tego korzysta. Zmniejszył personał teatralny dając dymisje: Aszpergerowej, Dobrzańskiemu, Borkowskiej, Goreckim i jeszcze komu. Nowakowskim chciał zmniejszyć pensję o połowę, — podali się do dymisji — nie wiedzieć jaki z tego będzie rezultat.

Rychter w niektórych rolach się podoba, w niektórych bardzo mu wiele zarzucają. Występował już w: „Szpiegu Napoleona", w „Kupcu Weneckim" w „Jowialskim" i „W gabinecie Jego Ekscelencji", i tylko w Szpiegu Bonapartego co bardzo się podobał, powszechnie podziwiano grę jego rysów, co Rapacki musi gestykulacją nadrabiać. Sumienny to artysta — ale Rapacki jest że tak się wyrażę więcej od niego wszech-

stronny. Głos jego chociaż pełny ale nie ma siły do wydobycia gwałtownych effektów. Jowialskiego zfunerował bo nie był dosyć Jowialnym, a ci co Nowakowskiego pamiętają w tej roli wcale nie byli zadowoleni.—

Arystokracja tutejsza zupełnie przestała chodzić do teatru. Opinja publiczna sarkać zaczyna, i może nadejść chwila, w której się Dyrekcja znajdzie w kłopotliwém położeniu jeżeli się nie będzie starała podnieść sceny do świetności minionych lat.—

Z brukowych wiadomości nic donieść nie mogę. Mieliśmy wiele ślubów — więcej pogrzebów — ale — a propos pogrzebów Aisa biedna Aisa, łzy mi się do ócz cisną gdy sobie wspomnę tę uroczą postać, której duch wzniósł się w sfery tylko dla poetów dostępne.— Czy poeci godnie

unieśmiertelnili jéj pamięć?
Czy na kamieniu wyryta jéj
sława?.....

Ale! byłbym zapomniał donieść
że Nowakowska w pewnej humory-
stycznej Komedyjce została także
unieśmiertelnioną, ktoś jéj się dobrze
przysłużył... Mąż pojechał na polo-
wanie — ktoś przyjechał i t. d.
i t. d. Wiele to narobiło hała-
su. Szczęście że autor nieznany.

Kalcia także za humorystykę
pogniewała się i to bardzo na
mnie. Ja bo sobie pod nosem
zaśpiewałem „Adieu mes amours"
i dałem za wygraną.

Wujcia serdecznie ściskam — niedo-
bry wujcio nic do mnie nie napisze,
czy się na mnie gniewa. —

Pannie Stanisławie serdeczne
dzięki za pamięć. Babci śliczne
ukłony. —

Cioci tysiąc razy rączki całuję
i życzę wszystkim bardzo wesołych
świąt.

Stach

[1870]

210

~~33~~

Dukla 14 maja.

Kochany Karolu,

W Kurjérze wyczytałem, że liczni przyjaciele Wasi witali Was na peronie. Jakże zazdroszczę żem nie mógł w ich gronie się znajdować. Przyjmcie więc i moje powitanie, które Wam z łóżka przesyłam.

Jakże wiele miałbym Wam do powiedzenia.....

Pani rączki krocie razy całuję, Ciebie zaś ściskam serdecznie

Stach

[1870]

~~29~~

211

Dukla 28 Czerwca

Łaskawa Pani moja!

Daremnie kusiłbym się na wyrażenie piórem wdzięczności za łaskawą Waszą o mnie, dziś biednym i nieszczęśliwym chorym, pamięć. Niech Wam to Bóg odpłaci!

Ile razy mnie dojdzie odgłos oklasków któremi Panią moją a Królowę artystek polskich obsypują, tyle razy przeklinam chorobę a z nią niebo i ziemię, że nie mogę się zachwycać grą mistrzowską mojej łaskawej Pani. Marion Delorme!... Boże! co ja byłbym dał żeby być na takiem przedstawieniu, niestety choroba mnie przykuwa do tej przeklętej wcale nie zabawnej wsi. Nie pojmuję jak się mogli znaleźć poeci do pisania Idyllów, jabym im wszystkim lutnie był po-

rozbijał. Na wsi jedną tylko można mieć satysfakcję to tę że się utuczyć można jak indyk, bo świeże powietrze dodaje apetytu, ale za to można umrzeć z nudów.-

L'homme propose, Dieu dispose, to też i ja liczyłem na to że tu wytrasnę trochę pieniędzy i będę mógł na jaki miesiąc do Szczawnicy. O ten drobny skopuł o który się nie jedno rozbija, rozbił się i mój projekt. Ha! co robić, pazienza jak mówią Włosi.

Niewymownie się ucieszyłem że już raz z Dolkiem skończycie, ale mojem zdaniem bez wielkich kosztów można było i w zimie tę sprawę załatwić i to wtedy gdy Karol pisał do Siemieńskiego, wtedy kilkuset rublami zdaje mi się że można było wszystko załatwić. Szkoda że Karol wtedy nie przyjechał do Krakowa.

Martwi mnie że moje w

tym roku nie będę mógł widzieć się z najlepszemi memi przyjaciołmi. Jeszcze jednak nie tracę nadziei. Mam zamiar wkrótce wyjechać do siostry na jakiś czas, mieszka zaś 5 mil tylko od Przemyśla, będę się więc starał tak się urządzić abyśmy się w Przemyślu spotkali jak będziecie ze Lwowa wyjeżdżać. Tutaj, wśród egoistycznych hrabiów życie mi się przykrzy.

Pisze mi Karol, że na Skorupkę nie może się skarżyć. Wierzę bardzo, biedak musiał już uszy stulić i nos spuścić na kwintę i pewnie przeklina „zboczenia swej młodości" przeszłorocznej. Rok 1870 popamięta on na długo, bo mu się na każdym kroku nie wiodło. Śmiać mi się tylko chce z zaciętej nienawiści Kraju, szarpiącego na każdym kroku Skorupkę, bo żeby nie ja byliby

z nim w największej przyjaźni. Trzeba było widzieć jak Szczepański nadskakiwał w jesieni Skorupce skoro ten ostatni z Poznania przyjechał. Wszakże to Szczepański pośredniczył między Rapackim a Skorupką i w inne już wchodził układy tyczące się Kraju. Jedna recenzja podpisana S. S. popsuła wszystkie szyki. Skorupka redakcji odebrał bilety i odtąd wojna, której koszta płaci Skorupka.

Rączki Łaskawej Pani mojej tysiąckroć całuję. Pannie Stanisławie moje ukłony. Karola ściskam najserdeczniej. Życząc Wam najlepszego we Lwowie powodzenia,

Zawsze Was uwielbiający i na wasze usługi zawsze gotów

Stach.

213 ~~34~~

Mia buonissima Zia!

Dal momento che la più bella delle stelle del nostro orizonte sparì, e che i benefici suoi raggi hanno cessato a versar nelle nostre anime il sentimento del buono e bello la nostra città è diventata così trista così noiosa che la vita sembra morte. O adesso mia buona Zia vedreste il meglio i quali fossero i vostri veri amici, quelli che vi adoravano ieri quando eravate presente oggi bruciano l'incenso alla insupportabile per me Nowakowska. Ma tutto invano, il teatro non vuol riempirsi e specialmente i palchi stanno sempre vuoti. Skorupa paga i cri Fici – annunzia l'arrivo di famosi artisti in numero di sei (!!) ma tutto in vano.

Vi ringrazia buonissima Zia per la vostra ultima, o! non dimenticate, serbate buona memoria di quelli che abbiano e avranno sembre vera affezione per voi. Senza voi e Carlo la vita ci è diventata insupportabile, ~~ti~~ dateci almeno un raggio di speme e scrivete ve ne supplico, che vi rivedremmo fra poco. –

Come passate la vita a Varsavia? avete già molte conoscenze? In quanto a me faccio la vita di vero eremita non conosco nessuno e non voglio conoscere.

Delle rappresentazioni teatrali scrivo a

a Carlo. Il nostro teatro e adesso ne più ne meno che un teatro di provincia. Fa pietà!

La città oggi che hanno cessato a passare ~~per~~ le famiglie di Szerawnica e Krynica e vuota – senza vita – nessuna società – nessun rifuggio per le sere, insomma vedrei anch'io esser a Varsavia fosse solamente per essere vicino ai miei cari amici. –

Ma non voglio annoiarvi, sono oggi così tristo, che non sono capace di scrivere niente che vi potrebbe rallegrare, forse un altra volta sarò i miglior umore e vi scriverò più largamente.

Vi baccio mille volte le vostre belle mani pregando di non dimenticarmi

Vostro affez.mo servitore

Stach.

~~228~~

Cracovia li 5 novembre

214

Cara Zia

Mi duole di non avere già da un pezzo delle Vostre notizie. Sono, è vero, il più colpevole, ma perdonatemi cara Zia, vi prometto di corrigermi, e di essere da oggi in poi ubbidientissimo ai vostri ordini.

Da Kalcia imparai dei vostri successi a Varsavia, che vi divertite discretamente bene e ciò mi rallegra infinitamente. - Non posso dir tanto di me, mai non provai tanta noja. Dopo la vostra partenza non posso consolarmi; eravate tanto buona per me, così gentile, così generosa, - che il mio cuor riconoscente, non può avvezzarsi alla vostra assenza.

Dello stato presente del teatro nostro scrivo più largamente a Carlo. - Con S. col carmasino, come lo chiama

La signorina Stanislao siamo in piena guerra. Mi crede più potente che non lo sono, essendo persuaso che son'io il principale fattore di tutti i suoi insuccessi. Il fatto è che tutto va male, non c'è nessuna direzione artistica, e tirano dei granchi come per esempio nel dramma di O. Feuillet Giulia che conosce di lettura, danno la parte di marito (Maurizio) a Rapacki, e di Turgy a Benda.

La Nowakowska è insupportabile colle sue maniere e non ha nel pubblico nessuna simpatia.-

Del resto la nostra cara città ha un aspetto che sembra più alla morte che vita. Il carnevale non sarà splendido quest'anno - ci sogna insomma prendere il rosario andar da chiesa in chiesa e ringraziar Iddio che ci ha creati. Ci vuol pazienza.

~~24~~
215

La gentilissima e simpatica Signora Ettner vi manda i suoi saluti.

Vi supplico cara Lia di non dimenticare il nostro giovane amico" nel quale abbiate un sincero, vero e affezionatissimo servitore, pronto sempre ai vostri ordini.

Bacio le vostre belle manine mille e mille volte

Slach

Cicero.

Rps BJ 9141 III
k 216-217

Smolka Stanisław

1871 (1).

Wielmożnéj ~~127~~ 216
Hel. Modrzejewskiéj
w Warszawie.

Lwów. № 147 2/4. dnia 19. IX. 71.

Szanowna Pani!

Dowiedziałem się niedawno od p. pułkownika Calliera, że Szan. Pani zwróciła uwagę na moje korespondencye w Tygodniku Wielkopolskim umieszczone i raczyła łaskawie z uznaniem o nich się wyrazić.

Oddaję się studyom historycznym; mając zatem przyłożyć rękę do badań nad rozwojem cywilizacyjnym ludzkości, pracowałem nad wykształceniem estetyczném, o ile mi czas i środki dotychczas dozwoliły. Nie dziw więc, że mi wiele otuchy i zachęty do pracy dalszéj dodało pochlebne, łaskawe zdanie o mych estetycznych uwagach, wyrażone przez mistrzynię sztuki.

P. Callier wspomniał mi także, że Szanowna Pani życzyła sobie posiadać moje korespondencye, w których miałem sposobność hołd należny Jéj artyzmowi oddać. Przysyłam je więc Sza-

nownéj Pani, a przytém ośmielam się załączyć fotografię nieznanego Jéj młodego pracownika, który z wdzięcznością wspominając Jéj dwukrotny pobyt we Lwowie, uważa występy Pani za dźwignię, która wykształcenie Jego o wiele kroków naprzód posunęła.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Smolka

~~428~~
217

BJ